

owj. 19-52/4/6

ISSN 1233-216X

BIURO TYTUŁOWE
BIBLIOTEKA
UMCS
Lublin

WIADOMOŚCI UNIWERSYTECKIE

Rok 4, numer 6 (29) Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej listopad-grudzień 1994 Cena 5 tys. zł

Z PRAC SENATU

Posiedzenie 23 listopada 1994 roku

Posiedzenie miało bogaty program. Oprócz rozpatrywanych spraw dotyczących mianowania na stanowiska profesorów, spraw bieżących, interpelacji i wolnych wniosków, Senat zajął się zmianami statutu UMCS, wyborem studentów do komisji dyscyplinarnych, sytuacją materialną szkolnictwa wyższego i nauki w perspektywie projektu ustawy budżetowej na rok 1995. Ponadto Senat przyjął opinię prof. L. Koja w sprawie nadania stopnia doktora honoris causa prof. J. Hintikki. A na rozpoczęcie posiedzenia JM Rektor wręczył nominacje na stanowisko profesora zwyczajnego prof. J. Z. Pietrasiowi i prof. Z. Cmoluchowi.

Od dawna dyskutuje się w środowisku naszej Uczelni problem okresu zatrudnienia na stanowisku adiunkta osoby, która nie uzyskała stopnia doktora habilitowanego. Normuje to ustawa o szkolnictwie wyższym (art. 88) i statut UMCS (§ 89). Statut UMCS pozwala zatrudniać adiunktów bez habilitacji, a zatrudnionych na stanowisku adiunkta ponad 9 lat, pod warunkiem jednak, że ich liczba w danej jednostce nie przewyższa liczby adiunktów bez habilitacji o stażu krótszym, niż 9 lat. Rozpatrywany przez Senat wniosek polega na zniesieniu tego warunku.

Dyskusja była żywa. Przeciwko wnioskowi wypowiedzieli się rektor K. Goebel i prof. Z. Czarniecki. Za usunięciem § 89 statutu w całości byli prof. M. Kuryłowicz i prof. A. Korobowicz. Prof. R. Kmiecik wyraził pogląd, że paragraf ten winien być zharmonizowany z art. 88 ustawy.

Były też oczywiście głosy za wnioskowaną zmianą statutu. W ten sposób wypowiedzieli się prof. W. Śladkowski, H. Grocholski czy niżej podpisany.

Profesor S. Szpikowski zaproponował odłożenie tej sprawy. Rektor K. Goebel zaproponował, i zostało to przez Senat zaaprobowane, aby do wniosku o zmianę § 89 statutu wrócić na posiedzeniu Senatu 21 grudnia 1994 r.

Bez dyskusji natomiast (odbyła się na poprzednim posiedzeniu Senatu) Senat przegłosował zmianę § 9 statutu, polegającą na skróceniu z katalogu jednostek ogólnouczeniowych Studium Doskonalenia Języków Obcych dla Nauczycieli Akademickich.

Sytuacji materialnej szkolnictwa wyższego i nauki dotyczy znane oświadczenie rektorów szkół wyższych, przyjęte na konferencji w Lublinie 22 października 1994 r. W nawiązaniu do tego oświadczenia prorektorzy ds. studenckich i nauczania uniwersytetów wystosowali 8 listopada 1994 r. apel do senatów akademickich szkół wyższych o nieokreślanie limitów przyjęć na studia w roku 1995/1996 do czasu uchwalenia budżetu państwa.

Senat w burzliwej dyskusji omówił problemy poruszone przez powyższe oświadczenie i apel. Najpierw zabrali głos rektor K. Goebel i prorektor W. Witkowski. Prof. Witkowski podkreślił m.in., że akcja prorektorów jest skoordynowana oraz że – niestety – powstrzymanie się przez uczelnie z określeniem limitów przyjęć jest jedyną realną formą nacisku na władze.

Prof. T. Kwiatkowski w ostry sposób skrytykował władze państwowe za deprecjonowanie szkolnictwa wyższego oraz zaapelował gorąco o to, aby jednak nie ograniczać liczby studentów. Dr J. Kaczor złożył w imieniu uczelnianej organizacji ZSZ „Solidarność” oświadczenie w sprawie sytuacji nauki i szkol-

Dokończenie na stronie 3



Przemówienie JM Rektora podczas inauguracji 1994/1995

MŁODZIEŃCZY 50-LATEK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej powołany został do życia w trudnych czasach, w niecałe trzy miesiące po wyzwoleniu Lublina spod okupacji hitlerowskiej. Front przebiegał wówczas 50 km od miasta wzdłuż Wisły. W Lublinie zebrała się znaczna grupa profesorów i innych pracowników naukowych, pochodzących głównie z ośrodka lwowskiego. Niektórzy z nich podjęli pracę na reaktywowanym Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Inni, zwłaszcza przedstawiciele specjalności przyrodniczych i medycznych rozpoczęli we wrześniu cykl wykładów powszechnych z różnych dziedzin wiedzy. Odbywały się one w Gimnazjum Zamoyskiego i cieszyły dużą popularnością. Wśród uczonych narodziła się koncepcja utworzenia w Lublinie państwowej szkoły wyższej. Proponowano dla niej różne nazwy, zależnie od wysuwanych projektów, charakteru i profilu. Wśród inicjatorów zorganizowania takiej instytucji naukowej prym wiodł prof. Henryk Raabe. Po dwumiesięcznych dyskusjach decyzje zapadły szybko i 23 października 1944 r. na posiedzeniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zdecydowano, że będzie to Uniwersytet, mający za patronkę wielką uczoną Marię Curie-Skłodowską (można przypomnieć, iż rozważano możliwość przyjęcia na patrona Mikołaja Kopernika lub PKWN).

Twórcy Uniwersytetu zdawali sobie sprawę z ogromu trudności, jakie będą musieli pokonać przy jego organizacji w zniszczonym wojną kraju, ale jak wtedy mówiono: „Maria Curie-Skłodowska też zaczynała

od szopy, dlatego nie należy zrażać się brakiem odpowiednich na razie warunków”.

Podkreślano także, iż w następstwie zmiany granic Polska straci wielkie ośrodki akademickie: Wilno i Lwów, dlatego Lublin powinien kontynuować ich działalność naukową. Dodajmy, iż nie było jeszcze wtedy koncepcji przeniesienia ośrodka lwowskiego do Wrocławia.

Powołany do życia Uniwersytet składał się z czterech wydziałów: Lekarskiego, Rolniczego, Weterynaryjnego i Przyrodniczego; rektorem mianowany został profesor Henryk Raabe. 25 października odbyło się w Gimnazjum Staszica pierwsze ogólne zebranie pracowników, które przeszło do historii jako „zgrupowanie na beczkach”. 1 listopada mianowano pierwszych dziewięciu profesorów. Podstawowe prace organizacyjne trwały dwa miesiące. 9 stycznia uruchomiony został piąty Wydział – Farmaceutyczny, a 14 stycznia 1945 r. w auli Gimnazjum Staszica zainaugurowano pierwszy rok akademicki. Na studia zgłosiło się 806 studentów (na KUL 803), z tego 676 na rok pierwszy. Nauczają ich 42 profesorów i 80 asystentów. (Dziś trudno sobie wyobrazić tę społeczność akademicką. Profesorów z tamtych lat prawie już nie ma, a i studenci, którzy przychodzili na studia na tamten pamiętny pierwszy rok, niejednokrotnie byli rówieśnikami swoich wykładowców i nauczycieli).

Ofensywa zimowa przyczyniła się do zwolnienia przez wojsko i władze centralne wielu budynków

Dokończenie na stronie 6



KRONIKA REKTORSKA

26 września-1 października. Tydzień rozpoczął się tradycyjnie posiedzeniem kolegium rektorskiego. W tym tygodniu interesantami rektora Kazimierza Goebela byli m. in.: dziekani: prof. prof. R. Szczygiel (Wydz. Humanistyczny) oraz S. Popek (Wydz. Pedagogiki i Psychologii), prof. dr hab. Dobiesław Nazimek i mgr M. Jeziarkowska (w sprawach jubileuszu 50-lecia naszej Uczelni), prof. dr hab. W. Kucharski (sprawa konferencji oraz wystawa „Polonia i Przyjaciele Polski w Austrii”). Rektor Goebel uczestniczył w otwarciu konferencji germanistów „Transfer w języku i kulturze”. Gośćmi prorektora Mariana Harasimiuka byli m. in.: red. Jan Pleszczyński z „Gazety w Lublinie” (sprawa rekrutacji), mgr T. Bednarz (nowa dyrektor Biblioteki Głównej), pracownicy oraz kierowniczkę działów podległych prorektorowi: Kadr, Współpracy z Zagranicą, Socjalnego, kwestor UMCS mgr H. Kot, prof. dr hab. Krzysztof Brozi. W sobotę, 1 X rozpoczęły się immatrykulacje studentów I roku. Najczęściej podczas tych uroczystości zajęty był prorektor prof. dr hab. Wojciech Witkowski.

3-9 października. Rektor UMCS uczestniczył w inauguracjach roku akademickiego poza Lublinem – na Politechnice Warszawskiej oraz na Uniwersytecie Warszawskim i warszawskiej Akademii Medycznej. Brał także udział w organizowanej po raz pierwszy inauguracji roku akademickiego w nowo powstałym Uniwersytecie Opolskim. Pozostali w Lublinie prorektorzy immatrykulowali studentów I roku. 5 X odbyła się w Dworcu Kościuszków konferencja prasowa poświęcona przygotowaniom i planowanemu uroczystościom jubileuszu 50-lecia UMCS. Wzięła w niej udział cała ekipa rektorska (prorektora W. Witkowskiego reprezentował dr Krzysztof Iwańczuk, pełnomocnik ds. studenckich), dyrektor administracyjny UMCS, sekretarz Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej dr Marek Mozgawa, rzecznik prasowa UMCS oraz zespół ds. obchodów jubileuszu. Obecni byli redaktorzy naczelni oraz dziennikarze ze wszystkich mass mediów działających na terenie Lublina oraz regionu. W tym tygodniu rektor K. Goebel uczestniczył w polonistycznej konferencji naukowej „Kształcenie sprawności komunikacyjnej Polonii i Polaków ze Wschodu”. 7 X Rektor brał udział w inauguracji nowego roku akademickiego Akademii Rolniczej. Po inauguracji krótką wizytę w Uniwersytecie złożył premier RP Waldemar Pawlak. W tym tygodniu prorektor M. Harasimiuk przyjął m. in. dziekanów: prof. prof. Jana Jachymka (Wydz. Politologii) i R. Szczygła (Wydz. Humanistyczny) oraz dwie panie: Jolantę Kościuk (kierowniczkę Domu Studenta Zaocznego) i Grażynę Siewierską (kierowniczkę Hotelu Asystenta). W sobotę 8 X oraz w niedzielę odbyła się pierwsza z imprez organizowanych w ramach jubileuszu: festyn „Uczelnia Miastu – Miasto Uczelniom”. Brał w niej udział Rektor i Prorektorzy z rodzinami, widoczni byli licznie obecni pracownicy Uniwersytetu, trochę w pierwszym dniu nie dopisali studenci...

10-16 października. W poniedziałek, po posiedzeniu kolegium rektorskiego rektor K. Goebel wyjechał do Warszawy na posiedzenie Polskiego Towarzystwa Matematycznego (przypominamy, jest jego prezesem). W ciągu najbliższych dni częstymi gośćmi obu panów rektorów byli prof. dr D. Nazimek oraz mgr M. Jeziarkowska, naturalnie w sprawach jubileuszu. Wśród innych gości Rektora byli m. in.: profesorowie R. Szczygiel, M. Zmigrodzki, M. Snoch, L. Mazurkiewicz. Rektorowi K. Goebelowi złożyli wizytę przedstawiciele Lubelskiej Izby Rzemieślniczej, którzy wystąpili z inicjatywą materialnego upamiętnienia naszego 50-lecia. 14 X Rektor uczestniczył w spotkaniu organizowanym przez Wojewodę Lubelskiego z okazji Dnia Nauczyciela. 16 X zaś brał udział w inauguracji roku akademickiego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Prorektor Harasimiuk, poza podległymi działami, przyjmował m. in. prof. prof. Stefana Nieznanowskiego (dyr. Instytutu Filologii Polskiej), B. Salatę, mgr. A. Peciaka (dyr. Wydawnictwa UMCS, przygotowującego ogólnopolską naradę wydawców akademickich).

17-23 października. Były to ostatnie dni przed jubileuszową inauguracją. Ta tematyka zdominowała posiedzenie kolegium i niemal wszystkie spotkania rektorskie. W poniedziałek, 17 X rektor Goebel po południu brał udział w audycji „na żywo” Radia PULS; audycja poświęcona była pięćdziesięcioleciu UMCS. 19 X rektorzy brali udział w organizowanej przez LTN konferencji naukowej poświęconej 50-leciu lubelskiego ośrodka naukowego. 20 X o godz. 12.00 Rektor strzałem ze startera zainaugurował jubileuszowy bieg uliczny studentów na terenie naszej Dzielnicy Akademickiej. Tego dnia gośćmi Rektora byli lubelscy dziennikarze Leszek A. Gzella („Dziennik Lubelski”) oraz Grażyna Ruszewska (Radio Lublin). W nawale nieustających telefonów, faxów i pytań nie zapomniano o 21 X. Dzień ten rozpoczął się odśpiewaniem „Sto lat” rektorowi K. Goebelowi, który właśnie obchodził urodziny. O godz. 10.00 w Bibliotece Głównej rozpoczęła się międzynarodowa konferencja naukowa „Czy kryzys idei, postępu naukowo-technicznego i racjonalizmu”. W otwarciu obrad uczestniczyła cała ekipa rektorska. W tym tygodniu, większością bieżących spraw Uniwersytetu zajmował się prorektor M. Harasimiuk. Przyjął on m. in.: prof. prof. J. Rayssa, J. Święcha, mgr E. Witkowską oraz pracownice i kierowniczkę podległych działów centralnej administracji uniwersyteckiej. Powoli przyjeżdżali zaproszeni goście i uczestnicy uroczystości jubileuszowych: rektor Goebel spotkał się w Instytucie Fizyki z dwoma doktorami honorowymi naszej Uczelni: J. Kistemakerem oraz K. Dietrichem. W sobotę, 22 X o godz. 11.00 w Sali Senatu UMCS odbyło się spotkanie władz Uniwersytetu z gośćmi zagranicznymi (rektorzy i przedstawiciele zagranicznych Uczelni współpracujących z UMCS a także nasi doktorzy honorowi). O godz. 15.00 rozpoczęło się posiedzenie Rektorów Krajowych Uczelni Akademickich. 23 X złożenie kwiatów pod pomnikiem Patronki UMCS oraz na grobie pierwszego Rektora Uniwersytetu dało początek uroczystej inauguracji roku akademickiego 1994/1995 w naszym Uniwersytecie (serwis zdjęciowy z tej uroczystości znajduje się wewnątrz numeru).

24-30 października. 24 X odbywała się uroczysta promocja doktorów i doktorów habilitowanych. Dyplomy doktorskie otrzymało w tym dniu 35 osób, a doktora habilitowanego 23. Na odbywającej się w Kazimierzu nad Wisłą międzynarodowej konferencji bankowców władze Uniwersytetu reprezentował prorektor Jerzy Szczypa. 26 X odbyła się uroczystość wręczenia doktoratu honoris causa UMCS prof. dr. Williamowi Steele'owi. W tym też dniu rozpoczęły się, trwające do 28 X, obrady II Konferencji Rektorów Regionu Karpackiego. Po południu 26 X uczestnicy Konferencji spędzili w naszej Uczelni. 28 X w zapelnionej po brzegi Auli Uniwersyteckiej wręczony został prof. Jerzemu Ignatowiczowi doktorat honoris causa UMCS. Na sali obecna była Rodzina Dostojnego Doktoranta oraz bardzo liczne grono Jego wychowanków i studentów. 29 X cała ekipa rektorska gościła u pani Urszuli Bobryk, dyrygentki Chóru Akademickiego naszej Uczelni. W tym dniu w Bazylice Ojców Dominikanów na Starym Mieście odbywał się koncert pod Jej kierownictwem, który był przewodem kwalifikacyjnym II stopnia naszej Pani Dyrygent.

2-6 listopada. Dłuższy weekend pozwalał rozpocząć po emocjach i wysiłku jubileuszowym. Obrady kolegium rektorskiego z dziekanami naszej Uczelni poświęcone zostały dyscyplinie finansowej w IV kwartale br. Rektor K. Goebel spotkał się także m. in. z przedstawicielami Banku Depozytowo-Kredytowego, profesorami: J. Mazurem i R. Szczygłem (w sprawie pomocy dla jednej z lotewskich uczelni), kierowniczkami: Dz. Kadr i Organizacyjnego. 2 XI brał udział w audycji „Jest sprawa”, przygotowanej przez lokalną Telewizję Lublin 3, a poświęconej sytuacji finansowej szkolnictwa wyższego. Razem z Rektorem w audycji uczestniczyli: p. poseł Izabela Sierakowska oraz rektor AR prof. dr Józef Nurzyński.



NAGRODZENI

Nauczyciele akademicy odznaczeni

MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

Prof. dr hab. Józef Bednara
Mgr Ryszard Filipiak
Prof. dr hab. Jerzy Kitowski – medal został wręczony w MEN
Prof. art. plast. Danuta Kołtżan-Nowicka
Mgr Marian Kordas
Dr hab. Irena Nowicka-Koźluk
Mgr Jerzy Kuczyński
Dr Janusz Matusewicz
Dr Edward Pasternak
Mgr Henryk Soćko
Prof. dr hab. Tadeusz Tokarzewski
Mgr Maria Wilczyńska

Nauczyciele akademicy, którzy otrzymali

NAGRODY MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ

Indywidualne

Prof. dr hab. Maria Chodkowska
Dr hab. Barbara Gawdzik
Dr Andrzej Jakubecki
Prof. dr hab. Jan Mazur
Prof. dr hab. Edward Olszewski

Zespołowe

Prof. dr hab. Zbigniew Krupa
Dr hab. Wiesław Gruszecki

Studenci, którzy otrzymali stypendium

MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ

Wojciech Piasecki, Wydział Chemii
Rafał Kalitński, Wydział Chemii
Dariusz Iskra, Wydział Prawa i Administracji
Rafał Chorosiński, Wydz. Prawa i Adm. i Filozofii i Socjologii
Elżbieta Saba, Wydz. Humanistyczny
Edyta Kujawska Monasterska, Wydz. Humanistyczny
Adam Studziński, Wydz. Humanistyczny
Robert Malikowski, Wydz. Filozofii i Socjologii



NAGRODY REKTORA

pierwszego stopnia dla nauczycieli akademickich indywidualne i zespołowe z okazji inauguracji roku akademickiego 1994/1995

Wydział Biologii i Nauk o Ziemi

Prof. dr hab. Ewa Kurek
Zespół pod kierunkiem prof. dr. hab. Zdzisława Michalczyka

Wydział Chemii

Prof. dr hab. Zbigniew Hubicki
Prof. dr hab. Kazimierz Sykut
Dr Janusz Matuszewicz

Wydział Ekonomiczny

Prof. dr hab. Bogumiła Mucha-Leszko
Prof. dr hab. Zbigniew Szeloch
Dr hab. Marian Żukowski
Dr Mieczysław Sobczyk

Wydział Humanistyczny

Doc. dr Jan Gurba
Prof. dr hab. Jerzy Bartmiński
Prof. dr hab. Józef Szymański

Wydział Matematyki i Fizyki

Prof. dr hab. Mieczysław Subotowicz
Prof. dr hab. Karol Wysokiński

Wydział Pedagogiki i Psychologii

Prof. dr hab. Marian Ochmański
Prof. dr hab. Bożydar Kaczmarek

Instytut Wychowania Artystycznego

Ad. Maria Górecka

Przygotowała *Jolanta Kielczewska*

OŚWIADCZENIE REKTORÓW POLSKICH SZKÓŁ WYŻSZYCH

Rektorzy szkół wyższych, zebrani w Lublinie 22 października 1994 roku stwierdzają, że dotychczasowa polityka finansowa władz państwowych w dziedzinie szkolnictwa wyższego i nauki powoduje przetrwanie na coraz większym stopniu kosztów kształcenia na samych studentów, zahamowanie badań naukowych i pauperyzację pracowników szkolnictwa wyższego i nauki. Projekt ustawy budżetowej na rok 1995, całkowicie niezgodny z rządowym programem „Strategia dla Polski”, wskazuje na zamiar kontynuowania tej polityki. Jej konsekwencją będzie pogłębianie się degradacji systemu edukacji narodowej i nauki, zwłaszcza obniżanie się poziomu kształcenia studentów, załamanie się reform państwa i gospodarki oraz uzależnienie Polski od innych krajów.

Domagamy się od władz państwowych radykalnej zmiany dotychczasowej polityki w dziedzinie szkolnictwa wyższego i nauki. W szczególności uważamy za konieczne:

1. zwiększenie nakładów budżetowych na szkolnictwo wyższe i naukę co najmniej do 2% produktu krajowego brutto w roku 1995;
2. ustanowienie w systemie podatkowym rozwiązań, zachęcających do inwestowania w szkolnictwo wyższe i badania naukowe oraz uwzględniających wydatki ponoszone przez pracowników tego sektora na doskonalenie zawodowe i tworzenie warsztatu badawczego;
3. ułatwienie młodzieży dostępu do studiów wyż-

szych przez ustanowienie racjonalnego systemu stypendialnego, wprowadzenie dogodnych kredytów bankowych na pokrycie kosztów studiów i innych form pomocy;

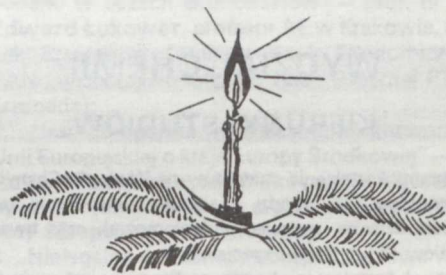
4. zagwarantowanie najniższego wynagrodzenia asystentów na poziomie średniej płacy krajowej, wynagrodzenia profesora na poziomie trzykrotnej wysokości tej płacy i stosownego wzrostu plac pracowników nie będących nauczycielami akademickimi;

5. ustanowienie mechanizmu corocznej waloryzacji nakładów budżetowych na szkolnictwo wyższe i naukę oraz wynagrodzeń w tej gałęzi pracy;

6. zwiększenie nakładów na inwestycje w szkolnictwie wyższym, warunkujące przyjmowanie studentów na studia.

Przedstawione rozwiązania stanowią minimum środków koniecznych do zahamowania narastającego kryzysu systemu szkolnictwa wyższego i nauki. Bez ich realizacji rektorzy nie będą mogli należycie kierować szkołami wyższymi, tym bardziej, że napięcie w środowisku akademickim rośnie, czego wyrazem są spontaniczne akcje protestacyjne.

Oczekujemy, że Parlament i Rząd, a w szczególności Minister Edukacji Narodowej, którego starania o sprawę szkolnictwa wyższego i nauki oceniamy jako niezadowolające, podejmą konkretne działania w odpowiedzi na nasze oświadczenie. Brak tych działań zmusi szkoły wyższe do drastycznego ograniczenia przyjęć młodzieży na studia.



ZA POLONIĘ

W dniu 19 października br. w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL odbyła się uroczystość wręczenia naukowej nagrody im. Ireny i Franciszka Skowyrów dr. Mieczysławowi WIELICZCE z Instytutu Historii



UMCS. Nagrodę, która przyznana została za prowadzoną od wielu lat działalność naukową na rzecz Polonii i Polaków w świecie, wręczył przewodniczący Jury ks. dr hab. Edward Walewander. Uroczystości, która zgromadziła Przyjaciół i Rodzinę Laureata, towarzyszyła wystawa Jego prac.

Gratulacje w imieniu władz rektorskich przekazał dr. Mieczysławowi Wieliczcze prorektor ds. studenckich prof. dr hab. Wojciech Witkowski.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” dołącza się do serdecznych życzeń i gratulacji.

STANOWISKO KZ NSZZ „S” UMCS

Z najwyższą uwagą i satysfakcją przyjęliśmy „Oświadczenie Rektorów Polskich Szkół Wyższych” wydane w Lublinie w dniu 22 października 1994 roku. W pełni solidaryzujemy się z tym oświadczeniem, które współbrzmii z podejmowanymi od 3 lat przez „Solidarność” działaniami mającymi na celu zapobieżenie degradacji środowiska akademickiego. Należały do nich apele, uchwały Komisji Zakładowej, Komisji Porozumiewawczej Lubelskiego Ośrodka Naukowego (KPLON), listy do posłów i senatorów RP oraz różnorakie akcje protestacyjne.

Oświadczenie Rektorów stanowi też silne poparcie dla aktualnie prowadzonej przez „Solidarność” akcji przesyłania indywidualnych listów protestacyjnych do Marszałka Sejmu RP.

Jesteśmy zdania, że tylko wspólne działania mogą doprowadzić do zmiany ciężkiej sytuacji pracowników nauki.

Lublin 8. 11. 1994 roku

Przewodniczący Komisji Zakładowej
NSZZ „Solidarność” UMCS
Józef Kaczor

POWIADOMIĆ REKTORA

Ponownie przypominam, że zgodnie z art. 103 ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz. U. nr 65, poz. 385) — „nauczyciel akademicki zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy, podejmując dodatkowe zatrudnienie w ramach stosunku pracy, ma obowiązek zawiadomić o tym Rektora”.

W związku z powyższym każdy pracownik Uniwersytetu, którego ta sprawa dotyczy, powinien zawiadomić J. M. Rektora, składając w trybie pilnym pisemne oświadczenie do Działu Spraw Osobowych UMCS, podpisane przez bezpośredniego przełożonego, określając jednocześnie swoje pierwsze miejsce pracy.

W stosunku do tych nauczycieli akademickich, którzy nie dopełnią wymaganego ustawą obowiązku, będą wyciągnięte stosowne konsekwencje służbowe.

REKTOR

Prof. dr hab. *Kazimierz Goebel*

Z prac Senatu

dokończenie ze strony 1

nictwa wyższego. Prof. J. Pomorski zwrócił uwagę na konieczność opracowania programu działań skutecznych i konsekwentnego działania. Wyraził opinię, że oświadczenia i apele są bezskuteczne. Zaproponował m.in. akcję odwoływania wywodzących się ze środowisk akademickich posłów i senatorów, którzy poprzę niekorzystne dla nauki i szkolnictwa przepisy ustawy budżetowej.

Senat podjął uchwałę, w której poparł stanowisko wyrażone w oświadczeniu rektorów szkół wyższych.

Wśród spraw bieżących członkowie Senatu zadawali szereg pytań oraz wyrażali krytyczne opinie na temat ograniczenia możliwości wjazdu i parkowania samochodów na terenie Placu Marii Curie-Skłodowskiej oraz powierzenia kontroli w tym zakresie agencji „Miro”. Dyrektor M. Grudziński poinformował Senat o stronie prawnej oraz finansowej całego przedsięwzięcia (wygląda na to, że Uczelnia w ciągu roku dołoży ok. 90 mln zł, jako że przepustki wykupiło nieco ponad 200 pracowników Uczelni).

Zbigniew Holda

PRZEPRASZAMY

Pana dziekana Wydziału Politologii prof. dr. hab. **Jana Jachymka** z dwu powodów: pominięcia w jubileuszowym wydaniu WU w spisie wydziałów — Wydziału Politologii oraz w sprawozdaniu z prac Senatu 28 września informacji o wręczeniu Panu Dziekanowi nominacji na stanowisko profesora zwyczajnego. Dołączamy gratulacje.

Panów profesorów **Jana Krzyża**, **Mieczysława Subotowicza** i **Stanisława Szpikowskiego** za to, że nie poinformowaliśmy Czytelników, iż korzystamy w jubileuszowym wydaniu WU ze zdjęć przez nich wykonanych lub z ich zbiorów.

Panią **Elżbietę Stefaniak** z Wydziału Chemii za zniekształcenie jej nazwiska wymienionego wśród osób nagrodzonych za dydaktykę.

WYDZIAŁY UMCS – WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez Dziekanów

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

DOKTORAT

17 listopada odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr. **Krzysztofa Amiełańczyka** *Lex Cornelia de sicariis et veneficis w okresie późnej republiki rzymskiej*. Promotor: prof. dr hab. Marek Kuryłowicz. Recenzenci: prof. dr hab. Witold Wołodkiewicz (UW), prof. dr hab. Mieczysław Żolnierczuk (Filia UMCS w Rzeszowie). Rada Wydziału uchwałą z 30 listopada nadała p. Piotrowi Amiełańczykowi stopień doktora nauk prawnych.

KONFERENCJE

Prof. dr hab. **Artur Korobowicz**, kierownik Zakładu Historii Państwa i Prawa, uczestniczył w XXVII Międzynarodowej Konferencji Komisji Historycznej PAN-RAN nt. „Katolicyzm i prawosławie w dziejach Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej w X-XX w.”, Warszawa 27-29 września. Prof. dr hab. **Henryk Groszyk**, kierownik Zakładu Teorii Państwa i Prawa, brał udział w: X Ogólnopolskim Zjeździe PTNP połączonym z sesją naukową nt. „Polityka bezpieczeństwa narodowego Polski w latach 90.”, Warszawa-Rembertów 22-23 października 1994 r.; konferencji naukowej poświęconej zagadnieniom zadań oraz organizacji i trybu działania rządu w przyszłej konstytucji, organizator: Ośrodek Szkoleniowy Ministerstwa Sprawiedliwości, Popowo k. Warszawy, 28-29 październik 1994 r.; konferencji naukowej „Ku konstytucji stabilizującej Polskę”, zorganizowanej przez Prywatną Wyższą Szkołę Biznesu i Administracji, Warszawa 27 października 1994 r.; Zgromadzeniu Ogólnym sędziów Trybunału Konstytucyjnego „Problemy związane z wykonaniem orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego”, Warszawa 9 listopada 1994 r.

Prof. dr hab. **Marek Kuryłowicz**, dziekan Wydziału, kierownik Zakładu Prawa Rzymskiego, uczestniczył w konferencji naukowej zorganizowanej przez Societas Humboldtiana Polonorum i Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu nt. „Rola towarzystw naukowych w rozwoju nauki polskiej w kontekście europejskim”, Toruń 21-22 października 1994 r.

18 listopada 1994 r. na Wydziale Prawa i Administracji odbyła się sesja naukowa nt. „Kara śmierci w starożytnym państwie rzymskim”. Organizatorami byli pracownicy Zakładu Prawa Rzymskiego i Zakładu Historii Starożytnej UMCS.

Prof. dr hab. **Łeszek Leszczyński** (Zakład Teorii Państwa i Prawa), dr **Marek Stefaniuk** (Zakład Teorii Organizacji i Kierownictwa) i dr **Ryszard Mojak** (Zakład Prawa Konstytucyjnego) uczestniczyli w polsko-niemieckim sympozjum „Konstytucja a porządek gospodarczy”, zorganizowanym przez Politologię i Nauki Społeczne Akademii Teologii Katolickiej, Fundację ATK i Fundację Konrada Adenauera, Warszawa 18-19 listopada 1994 r.

W dniach 3-5 grudnia 1994 r. w Popowie k. Warszawy odbyła się międzynarodowa konferencja „Prawo rzymskie a współczesność” zorganizowana przez Komitet Nauk o Kulturze Antycznej PAN oraz Instytut Historyczno-Prawny Uniwersytetu Warszawskiego, w której udział wzięli: prof. dr hab. **Marek Kuryłowicz** (z referatem) oraz pracownicy Zakładu Prawa Rzymskiego UMCS.

WYKŁAD

W dniach 31 października – 11 listopada przebywał w Instytucie Historii Teorii Państwa i Prawa sędzia XIV Dystryktu w Dallas oraz profesor School of Law, Southern Methodist University w Dallas, USA **John McLellan Marshall** z 30-godzinny cyklem wykładów w języku angielskim „Reguly orzekania w amerykańskim common law (sądownictwo stanowe i federalne)”.

W KOMITECIE

Prof. dr hab. **Jan Malarczyk**, dyrektor Instytutu Historii Teorii Państwa i Prawa uczestniczy w Komitecie koordynacyjnym projektu badawczego „History of the Reason of State in Europe”.

PUBLIKACJE

Prawo konstytucyjne, wyd. II – stan prawny na 31 X 1994, pod red. W. Skrzydło, LTN, Lublin 1994.

Roman Tokarczyk, *Komparatystyka prawnicza*, UMCS, Lublin 1994.

Andrzej Jakubecki, Andrzej Kidyba, Jan Mojak, Ryszard Skubisz, *Zarys prawa spółek*, wyd. III (pod red. R. Skubisza), Lublin 1994.

Marek Kuryłowicz, *Prawo i obyczaje w starożytnym Rzymie*, Lublin 1994.

Jan Malarczyk, *Uczelnie wyższe Lublina po II wojnie światowej*, w: *Lubelski Ośrodek Naukowy. W 50-lecie powołania Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*, LTN, Lublin 1994, s. 77-108.

„REJENT” 1994 nr 10/42 (miesięcznik notariatu polskiego), numer jubileuszowy na 45-lecie Wydziału Prawa i Administracji, w którym zamieszczone są artykuły pracowników Wydziału.

WYDZIAŁ MATEMATYKI I FIZYKI

DOKTORATY

Rada Wydziału uchwałą z 17 października nadała stopień naukowy doktora nauk matematycznych mgr. **Hung Kuei Hsiao**, na podstawie rozprawy *Radial and Optimal Projections onto Balls*. Promotor: prof. dr hab. Ryszard Smarzewski, recenzenci: prof. dr hab. Józef Banaś, dr hab. Stanisław Prus.

Rada Wydziału uchwałą z 17 października nadała stopień naukowy doktora nauk fizycznych mgr. **Markowi Rogatko**, na podstawie rozprawy *Algebraiczna metoda współrzędnej generującej dla grup niezwartych*. Promotor: prof. dr hab. Andrzej Gózdź, recenzenci: prof. dr hab. Jan Kisiński, prof. dr hab. Stanisław Szpikowski.

Rada Wydziału uchwałą z 21 listopada nadała stopień doktora nauk fizycznych mgr. **Beacie Mach**, na podstawie rozprawy *Mikroskopowa analiza rozkładu ładunku elektrycznego jąder zdeformowanych*. Promotor: prof. dr hab. Bożena Pomorska, recenzenci: prof. dr hab. Adam Sobiczewski, prof. dr hab. Stanisław Szpikowski.

WYDZIAŁ CHEMII

KIERUNKI STUDIÓW

Programy kształcenia studentów na Wydziale Chemii są różnorodne, jeśli chodzi o sposób prowadzenia zajęć (studia dzienne, zaoczne, podyplomowe), czas trwania studiów (3 lub 5 lat) i specjalizacje.

Kierunek kształcenia **chemia** realizowany jest w dwóch wersjach: a) pięcioletnie magisterskie studia dzienne, w ramach których są możliwości wyboru specjalizacji: chemia podstawowa i stosowana, ochrona środowiska, dydaktyka chemii (dająca uprawnienia do nauczania w szkołach), b) pięcioletnie magisterskie studia zaoczne ze specjalizacjami: analityczno-technologiczną, dydaktyką chemii.

Kierunek **chemia z fizyką** to dwustopniowe studia dzienne: 1) trzyletnie licencjackie studia zawodowe, nauczycielskie, dające uprawnienia do nauczania fizyki i chemii w szkole podstawowej; 2) dwuletnie studia drugiego stopnia dla osób z licencjatem, pozwalające uzyskać dyplom magistra chemii (specjalność dydaktyczna lub analityczna).

Kierunek **ochrona środowiska**, studia dzienne dwustopniowe (organizowane wspólnie przez Wydziały Chemii oraz Biologii i Nauk o Ziemi): 1) trzyletnie studia zawodowe licencjackie; 2) dwuletnie studia magisterskie dla licencjatów.

Podyplomowe studium dla nauczycieli i podyplomowe studium chromatografii umożliwiają absolwentom chemii pogłębienie wiedzy w ramach jednej specjalności.

Liczba studentów przyjętych na I rok studiów w roku akademickim 1994/95: chemia 5-letnia – 197 osób, chemia z fizyką – 95 osób, ochrona środowiska – 75 osób, studia zaoczne – 28 osób.

PERSONALIA

Liczba przeprowadzonych i zatwierdzonych przewodów doktorskich – 4 (dr **Danuta Wańcowska-Fonfara**, dr **Andrzej Łodyga**, dr **Wojciech Stefaniak**, dr **Teresa Rauckyte**); habilitacyjnych – 6 (doc. dr hab. **Wawrzyniec Podkościelny**, dr hab. **Ryszard Dumkiewicz**, dr hab. **Barbara Ościk-Mendyk**, dr hab. **Barbara Gawdzik**, dr hab. **Ryszard Kocjan**, dr hab. **Patrycja Dynarowicz**, dr hab. **Anna Koziol**), stanowisko profesora zwyczajnego – 1 (prof. dr hab. **Jerzy Matysik**), stanowisko profesora nadzwyczajnego – 4 (prof. dr hab. **Stefan**

Sokolowski, prof. dr hab. **Andrzej Patrykiewicz**, prof. dr hab. **Piotr Staszczuk**, prof. dr hab. **Romuald Nasuto**). Pracownicy odchodzący na emeryturę: prof. dr hab. **Kazimierz Sykut**, dr **Janusz Matusiewicz**.

Kierownikiem Zakładu Chemii Analitycznej i Analizy Instrumentalnej od 1 października 1994 r. został prof. dr hab. **Jerzy Matysik**.

Prodziekanem Wydziału Chemii ds. nauki i badań od 1 lipca 1994 r. został prof. dr hab. **Jacek Goworek**.

Pracownia Krystalografii została przekształcona w Zakład Krystalografii, którego kierownikiem od 1 czerwca 1994 r. została dr hab. **Anna Koziol**.

Kierownikiem Pracowni Chemii Środowiskowej od 1 lutego 1994 r. został dr hab. **Dobiesław Nazimek**.

PROGRAM TEMPUS

Pracownia Technologii Światłowodów, wespół z trzema uczelniami polskimi i czterema ośrodkami naukowymi z Zachodu otrzymała dotację na realizację w ramach Programu Tempus projektu JEP-08051-94 „TOSCA-TEMPUS Optoelectronic Systems, Components and Applications”.

Projekt ma charakter ściśle dydaktyczny. Udział w nim Pracowni polega na utworzeniu kursu technologii światłowodów dla studentów chemii. W projekcie przewidziano fundusze na wyposażenie pracowni studenckich oraz na szkolenie kadry nauczającej i studentów w ośrodkach zagranicznych. Możliwe będzie także wykonywanie w tych ośrodkach prac dyplomowych przez studentów.

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

KONFERENCJA

W dniach 24-26 listopada w Kazimierzu Dolnym odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „Nauki pomocnicze historii a badania w kręgu pisma”, zorganizowana przez Zakład Nauk Pomocniczych Historii i Bibliotekoznawstwa Instytutu Historii.

ZJAZD KÓŁ NAUKOWYCH

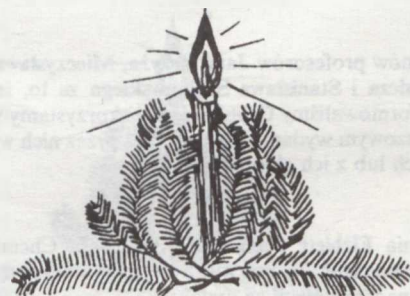
Na Ogólnopolskim Zjeździe Kół Naukowych Studentów Historyków, który odbył się we Wrocławiu w dniach 6-9 grudnia członkowie Koła Historyków UMCS zdobyli trzy nagrody za wygłoszone referaty: **Iłona Kijowska** (V rok historii), **Adam Studziński** (III rok historii) i **Grzegorz Kobylski** (III rok historii). Referat Grzegorza Kobylskiego spotkał się z tak dużym zainteresowaniem, że radio wrocławskie przeprowadziło z autorem wywiad na temat jego prac badawczych.

WIZYTA

W dniach 13-15 grudnia na Wydziale przebywał dziekan Wydziału Historycznego Uniwersytetu Lwowskiego, który przeprowadził rozmowy na temat dalszej współpracy.

WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

Od października prof. dr hab. **Krzysztof J. Brozi** pełni funkcję przewodniczącego Komisji Filozoficzno-Socjologicznej Wydziału I Humanistycznego Lubelskiego Towarzystwa Naukowego.



WYDZIAŁY UMCS – WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez Dziekanów

WYDZIAŁ POLITOLOGII

WARSZTATY DZIENNIKARSKIE

W Puławach 14-21 sierpnia odbywały się Warsztaty Dziennikarskie Studenckiego Koła Dziennikarskiego istniejącego na Wydziale Politologii. W zajęciach uczestniczyło 20 osób. Zrealizowany program przedstawiał się następująco:

14-15 sierpnia – zajęcia dotyczące przygotowania studenckiego programu telewizyjnego (pisanie szczegółowego scenariusza programu, zadania i rola osób przygotowujących program TV, przygotowanie czterech konkurencyjnych scenariuszy programu).

16 sierpnia – zajęcia prowadził dr Andrzej Przemyski, rzecznik prasowy Komendanta Policji w Lublinie. Zajęcia polegały na sporządzaniu notatek informacyjnych dla różnych mediów. Dr Przemyski odpowiadał na pytania dotyczące specyfiki pracy rzecznika prasowego.

17 sierpnia – wyjazd do Kazimierza, praca z kamerą. Powstało kilkanaście kilkunastominutowych informacji rejestrowanych kamerą przez studentów, z których każdy próbował swoich sił zarówno jako reporter jak i prezenter programu. Kamerę wypożyczyła nam Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej.

18 sierpnia – gośćmi studentów byli red. red. Anna Krzyżanowska i Szczepan Adamiuk z TVL. Dwa bloki zajęć poświęcono omawianiu przygotowanych wcześniej scenariuszy programu TV oraz technice posługiwania się kamerą. Red. Adamiuk ocenił techniczną i profesjonalną jakość przygotowanych poprzedniego dnia mini-filmów.

19 sierpnia – gośćmi studentów byli red. red. Mirosław Kasprzak i Jacek Gallant. Temat stanowiły problemy redagowania gazety lokalnej oraz pisanie o polityce. Dyskutowano o etyce i granicach dziennikarskiej niezależności.

20 sierpnia – spotkanie z red. Tomaszem Kalitą z „Zycia Warszawy” (absolwent lubelskiej polonistyki). Tematem zajęć była sytuacja mediów w procesie transformacji (sponsoring, reklama, udział kapitału zagranicznego).

Efektom tygodniowego pobytu w Puławach są też artykuły opublikowane w „Dzienniku Lubelskim”, informujące o przebiegu Warsztatów oraz o ludziach, których poznaliśmy (*Młodzi matematycy*, *Szkoła Tenisa z Warszawy*, *Grupa Teatralna z Lublina*). Uczestnicy Warsztatów wykorzystali kamerę wideo do nagrania krótkich reportaży także o tych grupach. Przygotowali też wyemitowany 6 września półgodzinny program TVL dla lubelskiego środowiska studenckiego. Program „Studio Żaka” miał być cotygodniową audycją dla studentów. Niektórzy ze studentów z SKD podjęli także trwałą, mamy nadzieję, współpracę z kolumną młodzieżową „Dziennika Lubelskiego”. W czasie trwania Warsztatów przygotowano program pracy Koła na następny rok akademicki.

Studentzi z SKD wzięli udział w sprzątaniu Ziemi. Akcję tę organizowano wspólnie z Centrum Edukacji Ekologicznej „Ostoja”, w którym także zorganizowano weekend jeździecki dla członków Studenckiego Koła Dziennikarskiego.

KONFERENCJA W ZAKŁADZIE DZIENNIKARSTWA

W dniach 17-19 października, dzięki staraniom prof. dr. hab. **Lecha Ludorowskiego**, kierownika Zakładu Dziennikarstwa, odbyła się na Wydziale Politologii dwudniowa konferencja naukowa „Publicystyka Wybitnych Pisarzy Polskich XIX i XX w.” oraz jednodniowe seminarium „Problemy kształcenia studentów dziennikarstwa. Programy - Doświadczenia - Potrzeby”. W konferencji wzięli udział poloniści, dziennikarze i politolodzy z Lublina, Krakowa, Rzeszowa, Warszawy i Zamościa. Wygłoszono 16 referatów poświęconych twórczości publicystycznej H. Sienkiewicza, J. I. Kraszewskiego, A. Dygasińskiego, S. Zeromskiego, M. Wańkowicza, S. Kisielewskiego i A. Golubiewa. Prof. dr hab. Alina Słomkowska mówiła o kryzysie publicystyki współczesnej, a mgr Elżbieta Cibowska przedstawiła publicystów polskiej lewicy z lat 1918-1939.

Konferencji towarzyszyło seminarium „Problemy kształcenia studentów dziennikarstwa”. Zaproszeni goście, dziennikarze z lubelskich mediów, pracownicy Zakładów Dziennikarstwa na KUL, UMCS i UJ dyskutowali o potrzebie lepszego kształcenia dziennikarzy, dostosowanego do zmieniającego się rynku pracy i mediów. Dyskutowano o planach studiów dziennikarskich oraz potrzebie zrównoważenia w procesie kształcenia studentów zajęć teoretycznych i praktycznych. Zwracano uwagę na zły wyposażenie uczelni w sprzęt techniczny, niezbędny do prowadzenia zajęć praktycznych na studiach dziennikarskich.

WYDZIAŁ EKONOMICZNY

WYKŁADY OTWARTE

Od nowego roku akademickiego na Wydziale organizowane są spotkania ze znanymi i cieszącymi się uznaniem przedstawicielami nauki, życia gospodarczego i polityki. Wykłady przeznaczone są nie tylko dla pracowników i studentów Wydziału. Za pośrednictwem prasy, radia i telewizji lubelskiej zapraszamy do uczestnictwa wszystkich zainteresowanych. Gościliśmy już czterech wykładowców, którzy w swych wystąpieniach zaprezentowali:

1. „Dylematy rozwoju rynku papierów wartościowych w Polsce” – dr **Jacek Socha**, przewodniczący Komisji Papierów Wartościowych (6 października);
2. „Węzłowe problemy reformowania polskiej gospodarki w oczach ekonomistów” – prof. dr hab. **Edward Łukawer**, profesor AE w Krakowie, członek Prezydium Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN i wiceprzewodniczący Rady Głównej PTE (3 listopada);
3. „Unia Europejska po Maastricht. Rozszerzenie Unii Europejskiej o kraje Europy Środkowej” – prof. **Robert Toulemon**, wieloletni pracownik funkcyjny w różnych strukturach organizacyjnych Wspólnoty Europejskiej (16 listopada);
4. „Nielegalna działalność ubezpieczeniowa w Polsce” – dr hab. **Dariusz Błaszczuk**, dyrektor Departamentu Ubezpieczeń w Ministerstwie Finansów (20 listopada).

WYSTAWA

„Pieniądz papierowy w Polsce 1794-1994” została zorganizowana w ramach jubileuszowej inauguracji roku akademickiego przez dr. hab. **Marianą Żukowskiego** – prodziekanę Wydziału, przy współudziale Narodowego Banku Polskiego Oddział w Lublinie, Rejonowego Urzędu Poczty Nr 1 w Lublinie, Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego Oddział w Lublinie i Lubelskiego Klubu Kolekcjonera.

KSIĄŻKI

Edward Nowak: *Analiza kosztów*. AE Wrocław, 1994, ss. 202 (wydanie II).

MIĘDZYNARODOWE KONFERENCJE, SYMPOZJA

1. Prof. dr hab. **Zbigniew Szloch** uczestniczył w dniach 28.09.-2.10.1994 r. w konferencji poświęconej wartościom i zasobom wykorzystywanym w zarządzaniu szkołami w Europie, która odbyła się w Majwik (Finlandia). Organizatorem był Uniwersytet w Helsinkach.

2. Z inicjatywy i pod kierownictwem naukowym dr. hab. **Mariany Żukowskiego** – prodziekanę Wydziału Ekonomicznego w dniach 23-26.10.1994 r. odbyło się w Kazimierzu Dolnym I Międzynarodowe Sympozjum Banków Europy Środkowo-Wschodniej. W Sympozjum uczestniczyli przedstawiciele 19 banków polskich oraz z 19 banków

białoruskich, estońskich, litewskich, lotewskich, rosyjskich i ukraińskich. Gościem Honorowym była pani Hanna Gronkiewicz-Waltz – prezes Narodowego Banku Polskiego, zaś uroczystego otwarcia Sympozjum dokonał prof. dr hab. **Jerzy Szczypa** – prorektor UMCS.

3. Prof. dr hab. **Genowefa Sobczyk** w dniach 20-21.10.1994 r. uczestniczyła w międzynarodowym seminarium „Regionalne uwarunkowania rozwoju małych firm w okresie transformacji gospodarczej”, które odbyło się w Łodzi. Przedstawiła referat na temat warunków marketingu w rozwoju małej przedsiębiorczości w regionie lubelskim. Organizatorem konferencji był Uniwersytet Łódzki.

KONFERENCJE NAUKOWE

1. W dniach 17-19.10.1994 r. odbyła się w Zakopanem konferencja naukowa „Zarządzanie strategiczne firmą”. Organizatorem konferencji był prof. dr hab. **Zbigniew Szloch** – kierownik Zakładu Organizacji i Zarządzania, przy udziale Ośrodka Postępu Organizacyjnego przy Zarządzie Oddziału TNOiK w Lublinie. Referaty przedstawili: prof. dr hab. **Zbigniew Szloch** nt. misji i wizji firmy, techniki scenariuszy w strategii firmy i metodyki formułowania strategii firmy, dr **Andrzej Żuk** nt. strategii finansowej firmy, mgr **Janusz Pawlak** nt. marketingu strategicznego firmy.

2. Dr **Mieczysław Sobczyk** w dniach 21-22.10.1994 r. uczestniczył w ogólnopolskiej konferencji „Ekonomika zasobów wodnych i ochrony wód”, na której wygłosił referat dotyczący przestrzennego zróżnicowania zaopatrzenia wsi w wodę. Konferencja odbyła się w Warszawie, a jej organizatorem była Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego.

WYKŁADY OGÓLNOUNIWERSYTECKIE – CORAZ LEPIEJ

Po raz pierwszy w semestrze zimowym roku akademickiego 1994/1995 pojawili się wśród wykładowców UMCS uczeni z zagranicy. Kanadyjski Francuz Gaetan L. Herault prezentuje 300 lat filozofii francuskiej (Descartes, Rousseau, Diderot, Voltaire, Bergson, Marcel, Sartre, Camus). Miejmy nadzieję, że europeizacja i internacjonalizacja Uczelni w tym zakresie będzie się rozszerzać. WU podtrzymują swoją propozycję, aby również profesorowie UMCS wykładali w językach obcych, a studenci mieli możliwości zdawania egzaminów z tych wykładów w postaci rozmowy w języku obcym z wykładającym uczniom. Chodzi głównie o studentów spoza kierunków „filologii obcych” (nota bene nazwa nieszczęśliwa – żadne filologie nie powinny być Polakom „obce”). Chętnie przedstawimy w gazecie studentów, którzy egzaminy takie zdadzą na „bardzo dobrze” (skoro zabroniono na UMCS stawiania stopni „celujących”).

Co lepsze – można i trzeba ulepszać dalej.

Proponujemy:

1. Wpływ studentów na dobór grona wykładającego w danym semestrze. Zamiast zatwierdzania wykładowców przez Rady Wydziałów na podstawie zgłoszeń indywidualnych, studenci w corocznych ankietach mogliby wskazywać najlepszych wykładowców na swoich wydziałach. Do nich Rektor mógłby kierować propozycje prowadzenia Wykładu Ogólnouniwersyteckiego.

2. Ujednoczenie godziny wykładów, np. do 17.00 każdego z pierwszych pięciu dni tygodnia. Chodzi o to, aby umożliwić mieszkańcom Lublina – głównie inteligencji, pracującej w różnych instytucjach i biurach – uczestnictwo w spotkaniach. Gdy wykłady odbywają się o 12.00 lub 13.00, z góry wykluczamy tych potencjalnych słuchaczy.

3. Ogłoszenia o wykładach przysyłać dyrekcjom co lepszych liceów lubelskich. Może nawet (sprawa dyskusyjna) – rzucić wyzwanie najzdolniejszej młodzieży licealnej, aby np. spróbowała zaliczyć dany wykład wygłaszany w języku obcym.

Kiedy coś idzie dobrze – warto to doskonalić.

Dokończenie ze strony 1

w Lublinie. Kilka z nich przydzielono Uniwersytetowi. Z pomocą pospieszyły także lubelskie szkoły i szpitale, użyczając swoich lokali. Obok codziennej pracy ciągle toczono w środowisku dyskusje na temat profilu i przyszłości Uczelni. Przeważały głosy wskazujące na potrzebę organizacji Uniwersytetu o pełnym profilu naukowym i dydaktycznym. Wyrazem tego było powołanie przy Wydziale Przyrodniczym sekcji filozoficznej, pedagogiczno-psychologicznej i etnograficzno-archeologicznej. Realizacja tej wizji zależała nie tyle od samej Uczelni, ile od polityki państwa wobec nauki i środowiska naukowego. Dlatego też kształt organizacyjny Uniwersytetu krystalizował się dosyć długo. Przez pewien czas Uniwersytet działał w różnych budynkach na terenie całego Lublina, co utrudniało pracę naukową i dydaktyczną.

Z entuzjazmem przyjęło środowisko uniwersyteckie decyzję Rady Miasta Lublina z 3 kwietnia 1946 r., przekazującą pod przyszłą rozbudowę grunty o powierzchni 17,3 ha jako działkę niepodzielną w zachodniej części miasta, tu gdzie właśnie się znajdujemy. Później dodano jeszcze grunty sąsiednie, tworząc

sytyet rozszerzył swoje oddziaływanie poza Lublin. Wprawdzie punkty konsultacyjne istniały już wcześniej, ale dopiero wówczas utworzono Filię w Rzeszowie i drugą w Białej Podlaskiej. Ta ostatnia szybko zerwała z UMCS, wiążąc się z Akademią Wychowania Fizycznego w Warszawie.

W roku 1970, na progu drugiego ćwierćwiecza, po wiadomych wydarzeniach, tak jak na innych polskich uczelniach przeprowadzona została reforma struktury Uniwersytetu. W miejsce 77 katedr, utworzono 21 instytutów, w tym dwa międzyuczelniane, dzielących się na zakłady, organizujące działalność dydaktyczną i naukową. Struktura ta, z drobnymi zmianami, funkcjonuje na Uczelni do dziś.

W roku 1973 powstał następny Wydział: z Wydziału Humanistycznego wydzielono sekcję pedagogiczną, która po połączeniu z Wyższym Studium Nauczycielskim przekształciła się w szósty Wydział – Pedagogiki i Psychologii.

Sześciowydziałowa struktura Uczelni przetrwała aż do roku 1989, roku przełomu w Polsce i roku, w którym zaczęły się duże zmiany na Uniwersytecie. Wydział Mat.-Fiz.-Chem. podzielił się na samodziel-

impresy sportowe czy wręcz o charakterze zabawy, organizowane przez środowisko akademickie dla miasta i jego mieszkańców. Wszystkim członkom społeczności akademickiej za tę niezwykle aktywność w roku jubileuszowym składamy serdeczne podziękowania.

Moje stwierdzenie, że organizm uniwersytecki działa sprawniej, nie oznacza samozadowolenia i niezadawania sobie sprawy z istniejących trudności. Są one dzisiaj wspólne dla wszystkich polskich uczelni i były dyskutowane przez tak licznie przybyłych wczoraj do Lublina rektorów. Nasze problemy, nasze argumenty i nasze stanowisko w sprawie trudności przeżywanego przez szkolnictwo wyższe znane jest najwyższym władzom państwowym. Dlatego w dniu jubileuszu pozostanmy wzajemnie uśmiechnięci i pełni wiary w skuteczne działania dla wspólnego dobra.

W dniu jubileuszu myśli nasze wybiegają również w przyszłość. O Uniwersytecie nie można myśleć w kategoriach krótkoterminowych. Przeżywane przez rok czy dwa trudności mogą spowodować skutki za lat kilka, a nawet kilkanaście. Dzisiejsze zaniedbania mogą przynieść efekt już w XXI w. Dlatego wyobraź-

MŁODZIENCZY PIĘCDZIESIĘCIOŁATEK

w ten sposób teren o powierzchni 80 ha, na którym wyrosło miasteczko uniwersyteckie. Jego budowa była realizacją wizji profesora Raabego, marzącego, w liście do profesora Strawińskiego z lipca 1946 r., o stworzeniu „lubelskiego Oxfordu”.

Pierwsze pięć lat Uniwersytet pracował w zmienionej strukturze organizacyjnej. Borykano się wówczas z licznymi trudnościami, które pokonywano wytężoną pracą i entuzjazmem. Kompletowano aparaturę naukową, gromadzono księgozbiór, organizując Bibliotekę Uniwersytecką, powołano serię wydawniczą „Annales UMCS”.

Decyzje władz centralnych z lat 1948-1949, dotyczące nauki, wpłynęły na zmiany organizacyjne. W roku następnym wydzielono z Uczelni Wydziały: Lekarski i Farmaceutyczny, które dały początek Akademii Lekarskiej (dzisiaj Medycznej). W początku 1952 roku Wydział Matematyczno-Przyrodniczy podzielono na dwa: Matematyki Fizyki i Chemii oraz Biologii i Nauk o Ziemi.

W sierpniu 1952 roku powołano do życia Wydział Humanistyczny, na który przeniesiono sekcje filozoficzno-pedagogiczną i etnograficzno-archeologiczną oraz utworzono sekcję historyczną, dodając w 1953 r. polonistykę. Także w 1953 r. utworzono Wydział Zootechniczny.

Kolejna znacząca zmiana nastąpiła w 1955 roku. Wydzielono wówczas z Uniwersytetu Wydziały: Rolniczy, Weterynaryjny i Zootechniczny, z których utworzono Wyższą Szkołę Rolniczą (obecnie Akademia Rolnicza).

W roku 1955 Uniwersytet, który znowu tworzyły cztery Wydziały, zatrudniał 55 profesorów i docentów, 145 pomocniczych pracowników naukowych i 214 innych pracowników. Na studiach stacjonarnych i eksternistycznych studiowało w przybliżeniu ok. 1400 studentów. Lata następne przyniosły stopniowy wzrost liczby pracowników naukowych i studentów (np. w roku 1959, w 15-lecie powstania Uniwersytetu, kształciło się w UMCS 3900 osób).

Powołano do życia nowe kierunki studiów, głównie na Wydziale Humanistycznym. W 1965 roku przybył Wydział Ekonomiczny, jako piąty z kolei. Uniwersytet zatrudniał wówczas 1018 pracowników, w tym 92 profesorów i docentów oraz 266 pracowników młodszych. Studiowało ok. 4700 osób, w tym ok. 2800 na studiach stacjonarnych oraz blisko 2000 na zaocznych i eksternistycznych.

Lata 60. i 70. przyniosły znaczną rozbudowę miasteczka uniwersyteckiego. Powstały nowe gmachy dla wszystkich wydziałów, budynek Biblioteki Międzyuczelnianej, domy studenckie, Chatka Żaka i hala sportowa. Przyczyniło się to do rozszerzenia możliwości kształcenia i prowadzenia badań naukowych (Wielkim Budowniczym, inicjatorem tych przedsięwzięć był ówczesny rektor Uczelni profesor Grzegorz Leopold Seidler).

W roku srebrnego jubileuszu, tj. w 1969, Uniwer-

ny Wydział Chemii oraz Wydział Matematyczno-Fizyczny. W tym też roku usamodzielniał się z Wydziału Pedagogiki i Psychologii Instytut Wychowania Artystycznego. Powstał także, w roku 1990, Wydział Filozofii i Socjologii, najmłodszym zaś Wydziałem Uniwersytetu jest powołany do życia w 1991 r. Wydział Politologii.

W przełomowym dla kraju roku 1989, czterdziści pięć lat od powstania, pracowało w UMCS ok. 3700 osób, w tym ok. 1500 nauczycieli akademickich, m. in. 260 profesorów i docentów. Uczelnia kształciła ok. 13 600 osób, w tym ponad 9000 na studiach stacjonarnych i ok. 4000 na studiach zaocznych. Wydano do tego roku ogółem ponad 32 000 dyplomów ukończenia studiów.

Ostatnie pięćdziesiąt lat przyniosło znaczny wzrost liczby studentów. Aktualnie Uniwersytet kształci 23 300 słuchaczy, z tego 14 180 na studiach stacjonarnych i 9 120 na studiach zaocznych. Wydano do września 1994 r. ponad 65 000 dyplomów (dokładnie: 65 470). Przeprowadzono ok. 1800 przewodów doktorskich i ok. 500 habilitacyjnych. Odbywa się to przy zmniejszonym zatrudnieniu. W Uczelni pracuje bowiem ponad 3400 pracowników, w tym ponad 1600 nauczycieli akademickich (121 profesorów tytularnych, 114 profesorów UMCS, 86 doktorów habilitowanych).

W ten sposób, pokrótce przedstawiłem Państwu naszą przeszłość i dotarliśmy do dnia dzisiejszego. Jest rzeczą historyków analizować dzieje Uniwersytetu, omawiać działania ludzi, mówić o naszych wznosach, trudnościach i upadkach. Cieszymy się, że mamy na sali zwać historię Uniwersytetu i pozostałych Uczelni – byłych rektorów, dziekanów, profesorów, z których każdy włożył w dzieło budowy Uniwersytetu część swojego życia, czasu i siły. Dziś, gdy Uniwersytet razem z bratnimi uczelniami w tym jednym dniu pokazuje swoją powagę, siłę i dostojność, kłaniamy im się i składamy wyrazy najwyższego szacunku.

50 lat dla człowieka to wiek dojrzały, dla Uniwersytetu to chyba lata młodziencze. Ale takie lata młodziencze, w których już widać Conradowską „smugę cienia” i odczuwa się ciężar odpowiedzialności, zrozumienia własnej siły i własnych słabości.

Jaki jest dzień dzisiejszy Uniwersytetu? Z danych przytoczonych na wstępie wynika, iż podążając za potrzebami kraju społeczność akademicka Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej dokonała w ciągu ostatnich pięciu lat ogromnego wysiłku. Liczba studentów wzrosła o 70%. Jednakże aktywizacja badań naukowych, racjonalizacja działań administracyjnych i organizacyjnych spowodowały, że Uniwersytet działa sprawniej. Przyniósł się do tego rok jubileuszowy. Dzisiejsza uroczystość to kulminacja naszych jubileuszowych poczynań. Dzień dzisiejszy to prawdziwe święto dla Uniwersytetu, ale trzeba powiedzieć, że równie ważne w roku jubileuszowym były wszystkie inne wydarzenia, konferencje naukowe, działania kulturalne i artystyczne, koncerty, spotkania, a nawet

nią sięgać trzeba daleko i widzieć konsekwencje swoich poczynań.

W drugie 50-lecie startujemy z niewątpliwymi aktywami. Są nimi: po pierwsze – bardzo dobra jak na warunki polskiej infrastruktury Uniwersytetu, po drugie – niebagatelny potencjał intelektualny i wspaniały zespół pracowników całego Uniwersytetu, po trzecie – wielka przychylność otoczenia, przez co rozumiem całe społeczeństwo regionu największego oddziaływania UMCS, a więc Małopolski i Podlasia, których młodzież tak licznie i chętnie przybywa na naszą Uczelnię.

W nowe 50-lecie startujemy z dobrej pozycji. Startujemy świadomi obowiązków i oczekiwań, jakim musimy sprostać. Zmieniający się w ostatnich latach bardzo szybko świat i wielki postęp naukowy nakłada na nas obowiązek doskonalenia nas samych. Nasze badania naukowe muszą być na coraz wyższym poziomie, nasza dydaktyka coraz lepiej zorganizowana i winniśmy być coraz bardziej sprawni organizacyjnie.

Dojrzałość pięćdziesięciolatka nie pozwala na od dawanie się koniunkturze, składanie obietnic bez pokrycia, wpadanie w samozadowolenie. W najbliższych latach z pewnością władze Uczelni będą się starały, podobnie jak cały Uniwersytet i podobnie jak przez dotychczasowe 50 lat, powiększać bazę materialną, uruchamiać nowe inwestycje, otwierać nowe sale wykładowe, uruchamiać nowe kierunki studiów. Bo takie są wymagania chwili i potrzeby całej rzeszy studentów. Łączmy więc romantyzm pionierów naszego Uniwersytetu z pragmatyzmem dnia dzisiejszego. Patrzymy w przyszłość z ufnością, spokojem i pogodą. Nie uciekajmy od marzeń o pięknym, dostojnym Uniwersytecie, w którym wielcy uczeni, otoczeni gromadą uczniów, wspierani przez innych pracowników, tworzą jedną, wielką, rozumiejącą się rodzinę akademicką.

Rektor
Prof. dr hab. *Kazimierz Goebel*



DOKTORAT HONORIS CAUSA

Laudacja wygłoszona przez prof. dr hab. Władysława Rudzińskiego w dniu 24 października 1994 roku

DOCTOR HONORIS CAUSA PROFESOR WILLIAM STEELE

Wasza Magnificencjo, Prześwietny Senacie, Panie, Panowie!

Profesor William Steele urodził się w St. Louis w 1930 r. Studia ukończył w Wesleyan University w 1951 r., a stopień doktora chemii uzyskał w University of Washington trzy lata później. Dalszą drogę naukową, aż do chwili obecnej, związał z Pennsylvania State University, jedną z najbardziej prestiżowych uczelni USA.

W roku obecnym mija 40 lat pracy prof. Steele'a w tej uczelni, lat niezwykle owocnych, bo zamykających się bilansem 215 opublikowanych prac. Najobszerniejszą z nich jest monografia *The Interaction of Gases with Solid Surfaces*, wydana w 1976 r. Po niemal 20 latach monografia ta jest ciągle cytowana prawie we wszystkich poważniejszych pracach dotyczących adsorpcji gazów na ciałach stałych. Na monografii tej wychowało się wiele pokoleń obecnych specjalistów w dziedzinie fizykochemii powierzchni. Wielu z nich, np. tak znanych jak Henderson, Monson czy Cole, prowadzili swą pracę naukową pod jego kierunkiem.

Przekrój dorobku naukowego prof. Steele'a daje świadectwo niezwykle szerokiego zainteresowania i rozległej wiedzy profesora. Jest więc prof. Steele uznanym autorytetem w kwantowej teorii widm Rayleigha i Ramana oraz klasycznej termodynamiki statycznej płynów. Zasadniczą jednak część jego dorobku naukowego dotyczy zjawisk międzyfazowych, a szczególnie adsorpcji gazów na ciałach stałych.

W latach 60. prace jego należały do pionierskiego nurtu badań traktujących fazy zaadsorbowane jako nieidealne płyny trójwymiarowe, znajdujące się w zewnętrznym polu potencjalnym, kreowanym przez obecność adsorbentu. Praca *Monolayer Adsorption with Lateral Interactions on Heterogeneous Surfaces*, opublikowana w *J. Chem. Phys.* w 1963 r., otwierała, jakże owocny, okres zastosowań formalizmu wirialnego do opisu adsorpcji gazów na powierzchniach heterogenicznych.

Pierwszym krokiem do zrozumienia skomplikowanego mechanizmu adsorpcji na powierzchniach heterogenicznych jest poznanie zachowań prostych, dobrze zdefiniowanych, układów modelowych. W bogatym dorobku naukowym prof. Steele'a duża liczba prac dotyczy takich właśnie układów. Stąd częste przywoływanie grafitu jako modelowej powierzchni adsorbentu.

Prowadząc te badania, prof. Steele współpracował między innymi z prof. Stefanem Sokołowskim z naszego uniwersytetu. Prace te prowadzono podczas pobytu prof. Sokołowskiego w Pennstate University w USA. Badania dotyczyły zachowania się gazów zaadsorbowanych na graficie, jako modelowej powierzchni, w periodycznym polu potencjału.

Pod koniec lat 60. prof. Steele i jego współpracownicy opublikowali, jedne z pierwszych w literaturze, prace dotyczące adsorpcji molekuli o strukturze niesferycznej i liniowej. Wykazano w nich możliwość zaistnienia ciekawego zjawiska fazowego przejść orientacyjnych. Ponieważ niewiele molekuł adsorbentów posiada strukturę sferyczną, a większość niesferyczną, badania tego typu otwierały nowy etap, bardziej realistycznego potraktowania zjawiska adsorpcji gazów na ciałach stałych.

Nawet ludzie zajmujący się profesjonalnie chemią nie zawsze zdają sobie sprawę z wszechobecności tego zjawiska i jego znaczenia dla życia na naszej planecie. Gdyby niektóre z minerałów glebowych nie wykazywały swych niezwykłych właściwości adsorpcji wody, gleby nie mogłyby jej akumulować, większość obszarów na kuli ziemskiej zamieniłaby się w pustynię. Bez użycia metod adsorpcyjnych niemożliwa byłaby regeneracja zużytych wód do stanu, w którym nadawałaby się do picia. Zjawisko adsorpcji leży u podstaw otrzymywania czystych substancji, zwłaszcza w przemyśle farmaceutycznym. Adsorpcja trucizn w prze-

wodzie pokarmowym na węglu aktywnym od tysięcy lat przyczyniała się do ratowania życia ludzkiego. Jednak adsorpcja cholesterolu na ściankach naczyń krwionośnych to główny powód przedwczesnych zgonów w krajach wysoko rozwiniętych. To nie interwencja chirurgiczna, lecz znalezienie sposobu desorpcji cholesterolu jest główną nadzieją medycyny.

Na początku lat 80. w laboratorium prof. Steele'a wykonywano, jedne z pierwszych w świecie, symulacje komputerowe adsorpcji gazów na ciałach stałych przy użyciu metody dynamiki molekularnej. Symulacje



komputerowe są obecnie bardzo rozpowszechnione. Do niedawna prowadzono je dla idealnych układów z homogeniczną powierzchnią adsorbentu. W laboratorium prof. Steele'a powstały pionierskie prace dotyczące symulacji zjawiska adsorpcji na powierzchniach heterogenicznych, tzn. takich, jakimi są rzeczywiste powierzchnie adsorpcyjne, występujące w przyrodzie. Od momentu ogłoszenia pierwszej tego typu pracy z Mary Bojan w roku 1988 do chwili obecnej prof. Steele i współpracownicy opublikowali 7 obszernych prac, dotyczących symulacji komputerowych procesu adsorpcji na powierzchniach heterogenicznych. Można w tym miejscu z dumą dodać, iż drugim prężnym ośrodkiem na skalę światową, gdzie prowadzone są tego typu badania, jest Wydział Chemii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Dorobek naukowy prof. Steele'a, który przedstawiono tu w dużym skrócie, oraz jego prace przyniosły mu międzynarodową sławę i uznanie. Profesor był bardzo często zapraszany do wygłaszania wykładów w ośrodkach naukowych. Od 1976 r. do dziś wygłosił 46 wykładów w uniwersytetach amerykańskich oraz 97 w innych ośrodkach naukowych w świecie, najczęściej w Europie. Dotyczy to również dłuższych pobytów prof. Steele'a za granicą, w charakterze Visiting Professor. Na liście uniwersytetów, które z pewnością szczerzą się faktem dłuższych wizyt prof. Steele'a są: Oxford University, uniwersytet w Brukseli (ze swą słynną szkołą termodynamiki statycznej), University of Bristol (ze słynną School of Chemistry), uniwersytety: w Wiedniu, Rzymie, Moskwie oraz inne uczelnie w Europie i Australii.

Profesor Steele jest laureatem prestiżowej nagrody Fundacji Humboldta z roku 1988. Jego własna uczelnia, Pennstate University, w roku 1990 uhonorowała go stopniem Distinguished Professor.

Profesor Steele był, lub jest nadal, członkiem komitetów redakcyjnych następujących czasopism naukowych: „Journal of Colloid and Interface Science”, „Journal of Chemical Physics”, „Journal of Physical Chemistry”, „Advances in Colloids and Interface Science”, „Annual Reviews of Physical Chemistry”, „McGraw Hill International Encyclopedia of Science

and Technology”, „Molecular Physics”, „Journal of Physical and Chemical Reference Data”, „Journal of Molecular Liquids”.

Od roku 1990 prof. Steele jest redaktorem naczelnym czasopisma LANGMUIR, jednego z dwu najbardziej prestiżowych na świecie periodyków z dziedziny fizykochemii powierzchni. W tym miejscu należy z dumą zaznaczyć, że w czasopiśmie tym opublikowano znaczną liczbę artykułów pracowników naukowych Wydziału Chemii UMCS. Specjalny numer tego czasopisma, z listopada ubiegłego roku, poświęcony był sympozjum naukowemu *Effects of Surface Heterogeneity in Adsorption and Catalysis on Solids*, które odbyło się w Kazimierzu Dolnym w dniach: 12-18 lipca 1992 r. Sympozjum to zorganizowane było przez Zakład Chemii Teoretycznej UMCS oraz Lubelski Oddział Polskiego Towarzystwa Chemicznego.

Profesor William Steele znany jest również jako organizator lub współorganizator wielu dużych imprez naukowych w USA i w innych krajach. Ma na swym koncie 11 dużych konferencji naukowych. Zasiadał też w gremiach nadzorczych wielu prestiżowych instytucji naukowych.

W latach: 1972-1976 był członkiem Advisory Committee to Chemistry Division of National Science Foundation. Dwukrotnie, w latach siedemdziesiątych, zasiadał w Executive Committee, Surface and Colloid Division of American Chemical Society oraz jednorazowo w Nominating Committee of Physical Chemistry Division tegoż towarzystwa. W latach 1982-1985 był członkiem niemiecko-austriackiego komitetu fundacji Fulbrighta. Od roku 1984 jest członkiem European Molecular Liquids Group.

Nasze szczególne związki z profesorem Steele'iem wynikają nie tylko z wzajemnych krótszych lub dłuższych wizyt, lecz przede wszystkim ze wspólnoty zainteresowań naukowych. Zespół prof. Steele'a w Pennstate University oraz Wydział Chemii UMCS należą do kilku czołowych w świecie ośrodków naukowych, prowadzących intensywne prace w nowoczesnym nurcie fizykochemii powierzchni, biorącym do rozważań niedoskonałość rzeczywistych powierzchni ciał stałych. Opis zjawisk międzyfazowych na podstawie tego modelu powierzchni jest wyzwaniem, które najpierw podjęło kilka tylko ośrodków naukowych na świecie. To rodzi poczucie wspólnoty i solidarności wśród uczonych pracujących w tych ośrodkach. W Pennsylvania State University wypracowano kilka pionierskich rozwiązań, a dzisiejsza uroczystość promocyjna jest wyrazem uznania dla uczonego, którego myśl pozwoliła również nam na dokonanie istotnego postępu w badaniach.

Wielu profesorów i niektórzy studenci Wydziału Chemii dobrze znają postać prof. Steele'a. Dziś po raz czwarty gości on w murach naszej uczelni.

Wszyscy, którzy mieli możliwość go poznać, pozostają pod wrażeniem ogromnej jego wiedzy i ciągle nowych pomysłów, którymi chętnie dzieli się z innymi. Wszyscy są oczarowani taktem, dobrocią i serdecznością, emanującymi z jego postaci. Są to cechy charakteru ludzi wielkich, pozostających w harmonii z samym sobą i niepodatnych na koniunkturalne oceny. Najbardziej przejawia się to przy okazji większych lub mniejszych spotkań naukowych, gdzie nawet jego oceny krytyczne mają w sobie tyle życzliwości, iż przyjmowane są z wdzięcznością, bo nigdy nie umniejszają wartości samego wysiłku.

Taka postawa sprawia, że prof. Steele ma liczne grono współpracowników. Jest on zatem prawdziwym Nauczycielem. Jego bezpośredniość w sposobie bycia jest odzwierciedleniem jednej z najlepszych amerykańskich cech. Dziś z wielką radością i dumą przyjmujemy prof. Steele'a do grona czcigodnych Doktorów Honoris Causa naszej uczelni.

DOKTORAT HONORIS CAUSA

Laudacja wygłoszona przez prof. dr hab. Marię Poźniak-Niedzielską w dniu 28 października 1994 roku

DOCTOR HONORIS CAUSA PROFESOR JERZY IGNATOWICZ

Magnificencjo,
Prześwietny Senacie,
Szanowni Państwo!

Oto, zgodnie z regulami toczącego się honoris causa przewodu doktorskiego przypada mi zaszczytne zadanie przedstawienia sylwetki naukowej prof. dr hab. Jerzego Ignatowicza. Zadanie to szczególnie, gdyż szczególnie jest również miejsce, jakie w polskim świecie prawniczym, a zwłaszcza w polskiej cywilistyce zajmuje *vir clarissimus* Jerzy Ignatowicz.

Wybitne osiągnięcia naukowe prof. Jerzego Ignatowicza niewątpliwie pozwalają Go zaliczyć do wąskiego grona najznakomitszych cywilistów polskich w okresie powojennym.

Imponujący dorobek naukowy Profesora dotyczy niemal wszystkich działów prawa cywilnego. Najwięcej jednak uwagi poświęcił Profesor prawu rzeczowemu, prawu rodzinnemu i prawu spółdzielczemu.

Znaczenie tej problematyki w życiu społecznym jest ogromne. Rozpocznijmy od prawa rzeczowego. Znany dobrze prawnikom, niemiecki filozof prawa Gustaw Radbruch pisał: „W świecie, w którym zasób dóbr jest ograniczony, regulować stosunki między ludźmi, to jednocześnie regulować stosunki ludzi do rzeczy i rozdzielać rzeczy między ludzi. Stąd prawo rzeczowe jest pojęciem, bez którego się nie może obyć żaden układ prawny”. Dodajmy, że to własność stanowi tę kategorię prawniczego myślenia, wokół której jest skonstruowane prawo cywilne. Spośród bowiem wszystkich dóbr prawnych, które mogą być podporządkowane określonej osobie, od najdawniejszych czasów rzeczy odgrywały największą rolę, jakkolwiek władztwo nad rzeczą nie musi wynikać z wykonywania prawa własności, lecz także z faktu posiadania rzeczy.

Problematyce tej poświęcił prof. Jerzy Ignatowicz wiele swoich prac, uwagi i zainteresowania. Owocowało ono wieloma dziełami, by rozpocząć od powszechnie ocenianej jako znakomitej rozprawy habilitacyjnej na temat ochrony posiadania; wywarła ona znaczący wpływ na piśmiennictwo krajowe.

Instytucji prawnej własności najwięcej uwagi poświęcił prof. Jerzy Ignatowicz w podręczniku *Prawo rzeczowe*, który doczekał się już pięciu wydań. Zostały w nim rozbudowane zagadnienia treści i zakresu oraz wykonywania prawa własności, problematyka współwłasności, zarządu rzeczą wspólną, problemy własności lokali i spółdzielczych praw do lokali.

Jak to słusznie podnosi w swej recenzji prof. dr Witold Czachórski, członek rzeczywisty PAN, podręczniki uniwersyteckie są najczęstszą miarą dojrzałości i precyzji prawnika. Tak jest z wymienionym podręcznikiem prof. Jerzego Ignatowicza. Przejawia się w tej książce twórcza koncepcja i zastosowanie wartościowej metody, czyli to, co wyróżnia prawnika wybitnego z grona profesjonalistów, choćby tylko dobrych.

Własność bywa czasami postrzegana jako zjawisko statyczne, jednakże ta kategoria prawna jest także kategorią nauk socjologicznych i ekonomicznych, to także kategoria ustrojowa, gdyż to własność tworzy określone więzi prawne, które łączą pewne struktury społeczne. Na kształtowanie się stosunków własnościowych determinujący więc wpływ mają przeobrażenia ustrojowe i gospodarcze, które oddziałują poprzez odpowiednie zmiany ustawodawcze. Takie właśnie znaczenie dla stosunków prawno-rzeczowych miały kolejne zmiany kodeksu cywilnego w latach 1989, 1990 i 1991, które wprowadziły nowe regulacje w tym zakresie.

Pierwszym obszernym omówieniem wszystkich zmian, których dokonano w prawie rzeczowym, jest ostatnie wydanie *Prawa rzeczowego*, pióra prof. Jerzego Ignatowicza. Omawiając w tym podręczniku pojęcie własności i jej uwarunkowania, Profesor dokonał analizy własności na różnych płaszczynach: własność a system społeczno-gospodarczy, własność prywatna, własność komunalna. W obrębie tych rozważań autor zwraca uwagę na tak istotne i aktualne, a zarazem kontrowersyjne zagadnienie jak np. sposób wykonywania zarządu mieniem państwowym, w tym problem funkcjonowania narodowych funduszy inwestycyjnych, czy zarząd mieniem gminy, omówienie nowych uregulowań użytkowania wieczystego oraz hipoteki.

Roźległość zainteresowań naukowych prof. Jerzego Ignatowicza znalazła także wyraz w tym, że swą pasję naukową skierował w tak odmienną od prawa rzeczowego dziedzinę, jaką jest prawo rodzinne. W tym wypadku prawo cywilne wkracza na zupełnie inny obszar stosunków społecznych, stosunków między bliskimi sobie ludźmi. Fakt ten sprawia, że wytrawny prawnik winien na tym obszarze kojarzyć metodę prawniczego myślenia z wymaganiami etyki społecznej.

W roku 1987 ukazał się podręcznik *Prawo rodzinne*

i *opiekuńcze*, który stanowi bez wątpienia syntezę dorobku badawczego prof. Jerzego Ignatowicza w tej dziedzinie. Dorobek ten m. in. obejmuje takie prace, jak: *Stan cywilny i jego ochrona, Władza rodzicielska, Przystosowanie, Opieka, Kuratela w Systemie prawa rodzinnego i opiekuńczego, Model małżeństwa i rodziny w świetle przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, Postacie obowiązku alimentacyjnego* i wiele innych, by nie zapomnieć także o dużych partiach *Komentarza do Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego*.

Na wskroś juredyczne ujęcie poruszanych w tych pracach zagadnień łączy się z głęboko humanistycznym do nich podejściem, dzięki czemu refleksja teoretyka prawa służy celom społecznym, a nawet wychowawczym.



Trzeci, wyraźnie wyodrębniający się nurt pracy naukowo-badawczej prof. dr. Jerzego Ignatowicza to problematyka prawa spółdzielczego, którego rola, zwłaszcza w tych czasach, gdy głównie ono regulowało prawne formy prowadzenia działalności gospodarczej przez zrzeszenie indywidualnych podmiotów, była bardzo duża. W tym nurcie badawczym mieszczą się liczne opracowania dotyczące ustawy o spółdzielniach i ich związkach, w tym *Komentarz do ustawy*, napisany wspólnie z prof. dr. M. Gersdorfem.

Profesor, zajmując się jako teoretyk tą dziedziną prawa, nie tracił ze swego pola widzenia praktycznych implikacji stosowania prawa spółdzielczego, a także konieczności upowszechniania jego znajomości.

Wydział Prawa i Administracji Zawzięca Mu zorganizowanie pierwszego i jedynego w kraju Zakładu Prawa Spółdzielczego i Organizacji Spółdzielczości, co było posunięciem nowatorskim, społecznie pożytecznym, a również ważkim z naukowego punktu widzenia, gdyż stanowiącym organizacyjną podstawę doskonalenia i rozwoju prawa spółdzielczego, którego ówczesne praktyczne znaczenie nie zawsze szło w parze z jego teoretycznym i legislacyjnym doskonaleniem.

Odpowiadając tej tak bardzo wówczas aktualnej potrzebie prof. Jerzy Ignatowicz nie zawahał się poświęcić swojego cennego czasu i swojej osoby, niezbędnej do realizacji tego przedsięwzięcia. O jego znaczeniu wymownie świadczy uruchomienie Studiów Podyplomowych z Prawa Spółdzielczego. Przystosowały one sławy naszemu Uniwersytetowi i pożytku regionowi, przygotowując rzeszę działaczy spółdzielczości, dobrze przygotowanych do swojej pracy.

Wśród licznych prac prof. Jerzego Ignatowicza znajdują się jednak i takie, które wykraczają poza scharakteryzowany tutaj krąg zainteresowań, a mianowicie prace, których przedmiotem jest problematyka części ogólnej prawa cywilnego, prawa zobowiązań oraz prawa spadkowego.

Bez żadnej przesady można powiedzieć, że nikt ze współczesnych cywilistów nie objął swymi badaniami naukowymi tak wielu tak różnych problemów prawa cywilnego, jak prof. Jerzy Ignatowicz.

Prace Jerzego Ignatowicza, zarówno jego monografie jak i podręczniki, komentarze, studia, rozprawy, artykuły i glosy, prezentują zawsze nie tylko wysoki poziom teoretyczny, ale świadczą również o dogłębnej znajomości ze strony ich autora realiów i potrzeb życia społeczno-gospodarczego.

Nic też dziwnego, że wpływ tych prac na praktykę stosowania prawa był zawsze wyjątkowo duży. Bez trudu

można wskazać te uchwały Sądu Najwyższego, których uzasadnienia, autorstwa Jerzego Ignatowicza, mają wszelkie walory teoretycznej refleksji nad problemem naukowym, służąc zarazem potrzebom wymiaru sprawiedliwości. Takim właśnie przykładem są wytyczne wymiaru sprawiedliwości w sprawie podziału majątku wspólnego małżonków, w skład którego wchodzi spółdzielcze prawo do lokalu.

Tak więc pora w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, który zgodnie podkreślają wszyscy trzej Recenzenci powołani do oceny dorobku prof. Jerzego Ignatowicza, a mianowicie na to, że swoją wysoko cenioną działalność naukową łączył prof. Jerzy Ignatowicz z trzema innymi rodzajami sfer aktywności prawniczej, blisko zresztą z sobą związanymi, a mianowicie stosowaniem prawa, jego tworzeniem i nauczaniem.

Stosował prawo jako Sędzia Sądu Najwyższego, odgrywając przez lat trzydzieści istotną rolę w Izbie Cywilnej przy kształtowaniu kierunków wykładni prawa cywilnego, ciesząc się tam ogromnym autorytetem.

Jego aktywność na polu tworzenia prawa przejawiała się przede wszystkim w udziale w pracach Komisji ds. Reformy Prawa Cywilnego przy Ministrze Sprawiedliwości, spełniającej rolę Komisji Kodyfikacyjnej, oraz w działalności Rady Legislacyjnej. Wszyscy, którzy na tym polu stykali się z prof. Jerzym Ignatowiczem, podkreślają – w szczególności uczynili to przewodniczący Rady Legislacyjnej, członek rzeczywisty PAN prof. Zbigniew Radwański oraz prof. dr Witold Czachórski i prof. dr Sylwester Wójcik – jak wiele zyskały projekty ustawodawcze dzięki uwagom prof. Jerzego Ignatowicza.

Oddajmy na chwilę głos jednej z trzech osób – członkowi dwu wymienionych tutaj ciał tworzących prawo prof. Sylwestrowi Wójcikowi, który napisał: „Dogłębna znajomość i teorii prawa cywilnego, i realiów życia społeczno-gospodarczego oraz wielka wyobraźnia prof. dr. Jerzego Ignatowicza sprawiają, że odgrywa on wyjątkową rolę w pracach legislacyjnych w dziele tworzenia nowego i nowoczesnego prawa III Rzeczypospolitej. Jest On autorem wielu projektów ustaw w całości lub w części, od Niego pochodzą liczne przepisy. Często – pisze dalej prof. Wójcik – żeby nie powiedzieć z reguły, prof. Jerzemu Ignatowiczowi powierza się opracowanie projektu uregulowań pewnej materii, wtedy, gdy jest to materia z różnych powodów wyjątkowo trudna.

Spod świetnego pióra prof. Jerzego Ignatowicza wychodzą zawsze projekty ciekawe, rzeczowe, zawierające propozycje starannie wyważone, konstrukcje jasne i możliwie najprostsze”.

Trzecim istotnym nurtem działalności zawodowej prof. Jerzego Ignatowicza było nauczanie prawa poprzez wykłady i seminaria, prowadzone przez ponad 30 lat na Wydziale Prawa i Administracji UMCS, liczne spotkania naukowe z praktykami wymiaru sprawiedliwości w naszym mieście, a przede wszystkim kształcenie młodszych pracowników nauki (10 doktoratów obronionych pod Jego kierunkiem) oraz oddziaływanie intelektualne poprzez udział w dyskusjach nad powstającymi na Wydziale Prawa rozprawami habilitacyjnymi.

O tym, że działanie to przyniosło owoce, świadczy fakt, iż wielką zasługą prof. Jerzego Ignatowicza jest stworzenie lubelskiej szkoły cywilistycznej, szkoły która trwa i stale się rozwija, wzmacniając tym samym Wydział Prawa i Administracji, a przez to Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, którego wszak jesteśmy integralną, organiczną częścią.

Przy kreśleniu sylwetki naukowej prof. Jerzego Ignatowicza nie sposób na koniec pominąć te właściwości i cechy osobiste Profesora, które wszystkim Jego poczynaniom zawodowym nadają swoiste, indywidualne zabarwienie, określony styl działania i postępowania, co w murach Uczelni staje się wartością szczególnie cenną, gdyż sprzyja tworzeniu się wzorców.

Gdyby przyszło zdefiniować bliżej tę wartość, można by zacytować słowa Czesława Miłozza, który, ślawiąc „skromnej mądrości dar zwyczajny” i zastanawiając się dalej, na czym on polega i jak się przejawia, pisze: „jest to może zdrowie umysłu, serca równowaga”. Słowa te odnieść można do Osoby Czcigodnego Doktoranta, który w stopniu najwyższym reprezentuje te walory, a przejawiają się one w tym, że wszystkie problemy i kwestie ocenia Profesor wedle ich rzeczywistej miary, z tym zdrowym sensem, bez którego nie ma prawdziwej mądrości.

Nie wyrzekając się siebie, zawsze jest gotów przyjąć do wiadomości, że istnieje również prawda innych, którzy z różnych powodów na te same sprawy mogą patrzeć z odmiennego punktu widzenia. Zachowując dzięki temu równowagę serca oddarzał Profesor swoje otoczenie atmosferą spokoju, rzeczowości i zaufania. Także i z tego powodu pragniemy Mu dzisiaj złożyć wyrazy szacunku i podziękowania.

List do redakcji

UZUPEŁNIENIA HISTORYCZNE

Chciałbym prosić o zamieszczenie moich uzupełnień do niektórych informacji na temat UMCS, jakie ukazały się ostatnio.

Z jubileuszem 50-lecia UMCS związanych było wiele imprez. Temu poświęcone były także wypowiedzi byłych rektorów uczelni, zamieszczone w „Wiadomościach Uniwersyteckich” (wyd. specjalne), „Kurierze Lubelskim”, wywiady telewizyjne oraz uroczysta inauguracja roku akademickiego. Wymieniano tam, między innymi, rektora G. L. Seidlera i rektora W. Skrzydło jako głównych budowniczych miasteczka akademickiego. Sądzę, że do tych dwóch nazwisk należałoby dodać jeszcze inne osoby, a zwłaszcza prof. Bohdana Dobrzańskiego. Był rektorem UMCS w latach 1952-1955, potem organizował WSR w Lublinie i był jej pierwszym rektorem w okresie 1955-1959; jest również doktorem honorowym UMCS. Zestawienie podane na stronie 17 wymienionych „Wiadomości Uniwersyteckich”, informujące o 2 budynkach naukowo-dydaktycznych i 3 akademikach, oddanych do użytku za Jego kadencji, należałoby uzupełnić o dalsze. Są to kliniki weterynaryjne (kilka budynków) przy ul. Głębokiej (Wydział Weterynaryjny należał wówczas do UMCS), potem budynek tzw. teorii weterynarii i Agrotechniki (oba na terenie miasteczka akademickiego). Mało kto zapewne wie lub pamięta, że w 1951 r. budowa miasteczka akademickiego została całkowicie wstrzymana. Jej wznowienie w 1952 r. zawdzięczamy właśnie rektorowi Dobrzańskiemu.

Dodam, że pozostający jakby w cieniu rektor Lorkiewicz, urzędujący tylko 3 lata (1969-1972), ma na swoim koncie 5 różnych obiektów oddanych do użytku (naukowo-dydaktycznych i społecznych).

Chcę ponadto zwrócić uwagę na fakt chyba zbyt małego wyeksponowania w czasie jubileuszowych obchodów roli pierwszego rektora UMCS – prof. H. Raabego. Ten ideowy socjalista, człowiek wielkiej kultury i życzliwości, za to, że żądał zachowania autonomii dla uczelni oraz prawa do wolności głoszenia poglądów naukowych, został w wieku 67 lat wysłany na emeryturę i odsunięty od swojego uniwersytetu. Trzeba też wiedzieć, że w owym czasie nie było żadnych ograniczeń wiekowych, profesor mógł pracować czynnie (na etacie) do końca życia (wiek emerytalny wprowadzono w 1960 r.). Przez wiele lat rektor Raabe był prawie całkowicie zapomniany. Ten fakt stanowi ciemną plamę w historii UMCS i nie tylko uczelni.

W 10. rocznicę śmierci (styczeń 1961) była kilkunastoosobowa grupa pracowników (byłem wśród nich) i studentów na cmentarzu, by złożyć kwiaty na Jego grobie; poseł Bolesław Drobner z Krakowa (z dawnego PPS) wygłosił przemówienie poświęcone Raabemu. W 100. rocznicę urodzin rektora Raabego, jako ówczesny dziekan Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi (Raabe był profesorem zoologii naszego Wydziału) zorganizowałem w listopadzie 1982 r. otwarte posiedzenie Rady Wydziału, poświęcone Jego pamięci. Po moim dłuższym wprowadzeniu prof. Gabriel Brzęk z AR, autor monografii o Henryku Raabem, miał referat na Jego temat. Odbyła się również dyskusja, w której zabierali głos ludzie, którzy Go znali: prof. A. Paszewski, doc. J. Hubicka i doc. S. Riabinin. Po posiedzeniu posłaliśmy złożyć kwiaty na grobie Raabego. Notatki o posiedzeniu zamieścił „Sztandar Ludu” i „Kurier Lubelski” – obie 29 listopada 1982 r. Przypomnę też, że w czasie mojej

kadencji rektorskiej podczas każdej inauguracji roku akademickiego delegacja uczelni składała kwiaty przed pomnikiem naszej patronki i na grobie rektora Raabego.

Rektora Raabego miałem zaszczyt znać osobiście. Przyjmował mnie do pracy, wręczając nominację na stanowisko zastępcy asystenta w pierwszych dniach listopada 1946 r. Niezwykle ciepło wspominali Go, między innymi, prof. Łubnicki oraz prof. G. Brzęk (w swojej monografii). W czasie wywiadu telewizyjnego mówiłem o rektorze Raabem, jak również o rektorze Dobrzańskim (ten ostatni fragment został jednak wycięty z nagrania).

Chciałbym ponadto dodać, nawiązując do tekstu prof. T. Baszyńskiego *Sprostowanie* („Wiadomości Uniwersyteckie”, wyd. jubileuszowe, s. 18), następującą informację. W dzień po odwołaniu prof. Baszyńskiego ze stanowiska rektora UMCS zwołałem w trybie pilnym nadzwyczajne posiedzenie Rady Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi (byłem wówczas dziekanem). Rada Wydziału wyraziła dezaprobatę dla decyzji ministra, wyrażając równocześnie nadzieję, że zrewiduje ją. Ponadto Rada Wydziału jednomyślnie wyraziła swoją opinię, abym nie rezygnował ze stanowiska dziekana. Było to w związku z moją informacją, że wobec odwołania rektora zamierzam zrezygnować z tej funkcji. Pismo ze stanowiskiem Rady Wydziału w związku z odwołaniem rektora Baszyńskiego (podpisane przeze mnie) zostało wysłane do ministra. Odpowiedziałem, że to zależy od tego, jak minister traktuje Rady Wydziałowe. Wówczas dyr. Stęperski oświadczył, że wobec tak postawionej sprawy minister powinien odpowiedzieć na pismo. Nigdy jednak żadnej odpowiedzi nie otrzymałem.

Stanisław Uziak

Pedagogika ogólna i porównawcza w UMCS rediviva

TADEUSZ WILOCH

Jeden z najtalentowniejszych pedagogów polskich, wielostronnie utalentowany humanista — profesor Zygmunt Mysłakowski (1890-1971) w znakomitym opracowaniu hasła *Pedagogika ogólna* dla *Encyklopedii wychowania* w 1935 r. pioniersko w Polsce ustalił miejsce tej dyscypliny na podłożu filozoficznym i psychologicznym, w powiązaniu z historią wychowania, pedagogiką porównawczą i „pedagogikami specjalnymi”. W 1964 r. powtórzył bez istotnych zmian tę swoją koncepcję określenia struktury nauk pedagogicznych z dodatkowym wyeksponowaniem socjologii wychowania i z wyodrębnieniem dydaktyki z „pedagogik specjalnych”, gdy wyjaśnianiem: co oznacza wyrażenie *pedagogika ogólna*, rozpoczął bilansujące dzieło *Wychowanie człowieka w zmiennej społeczności. Studia z filozofii wychowania*.

Podobnie pedagogikę ogólną i pedagogikę porównawczą potraktował w 1946 i 1949 r. inny wybitny pedagog polski Kazimierz Sośnicki (1883-1976) w dwóch wydaniach bardzo zwięzłego opracowania *Pedagogika ogólna*, a także w kilku innych pracach naukowych, dotyczących pedagogiki ogólnej, pedagogiki porównawczej i dydaktyki oraz filozofii wychowania ze szczególnym uwzględnieniem aksjologii.

Wydatnie rozwinął też swoje studia z tej dziedziny, w różnorodnych kontekstach naukowych i w powiązaniu z przemianami edukacji i cywilizacji najszlachetniejszy do niedawna pedagog polski Bogdan Suchodolski (1903-1992), ale on nie zdążył uwieńczyć ogromnej twórczości odrębnym opracowaniem pedagogiki ogólnej i pedagogiki porównawczej.

W środowisku lubelskim taką próbę podjął profesor KUL Stefan Kunowski (1909-1977), ale jego dzieło, gęsto przeplatane niemi ideologii chrześcijańskiej, z niektórymi wątkami marksizmu-leninizmu, nie zyskało rozprzestrzenienia i kontynuacji. Jeszcze wcześniej, prawie z przejściem na emeryturę od 1949 r. innego profesora lubelskiego Mieczysława Ziemińca (1882-1962), również w rozwijającym się Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej zabrakło kontynuacji prac naukowych z pedagogiki ogólnej i pedagogiki porównawczej, chociaż takie przedmioty zajęć na studiach pedagogicznych pojawiały się na Wydziale

Pedagogiki i Psychologii UMCS oraz w innych uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych. W niektórych uczelniach do realizacji zadań akademickich z tych przedmiotów powołano na wet odrębne katedry lub zakłady.

Ubiegającemu się o uzyskanie pełnych uprawnień akademickich (do nadawania też stopni naukowych



Po pierwszym wykładzie



Przed egzaminem magisterskim

i wnioskowania o nadawanie tytułu profesora) Wydziałowi Pedagogiki i Psychologii UMCS słusznie jednak wytykano, że na tym Wydziale brak specjalistów w zakresie pedagogiki ogólnej i porównawczej,

a także — filozofii i socjologii wychowania. Głównie więc dlatego w 1991 r. zdecydowałem się na objęcie stanowiska profesorskiego na tym Wydziale UMCS, chociaż na pewno wygodniej by mi było na moim Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie od 1954 r. terminowałem głównie w zakresie pedagogiki ogólnej i pedagogiki porównawczej pod kierunkiem niezapomnianych Mistrzów: profesorów B. Suchodolskiego, B. Nawroczynskiego (1882-1974) i innych. Ale z powodu braku (w Lublinie) współpracowników, lokalu etc. aż 3 lata trzeba było czekać na powołanie Zakładu Pedagogiki Ogólnej i Porównawczej. Od 1 października 1994 r. Zakład w kształcie pierwiastkowym wreszcie zaistniał. Szkoda, że z powodów prawie oczywistych nie mogę tu w tym Zakładzie skupić swoich dawniejszych „uczniów” (profesorów, doktorów habilitowanych i gotowych do habilitacji), a także profesorów chętnych do współpracy. Ale i tak dobrze, że jeszcze przed przejściem na emeryturę mam trochę nadziei, że tu będzie rediviva pedagogiki ogólnej i porównawczej, lecz może spełni się też to, co miałem ochotę powiedzieć podczas przyjmowania (z rąk Rektora Eugeniusza Gąsiora) nominacji na stanowisko profesora zwyczajnego, że ta Uczelnia ma już niemal wszystkie znamiona najprzedszyjniej universitas jako spójni profesorów, doktorów, magistrów i studentów, z którymi chętnie złączę ostatnie lata swojego nauczycielstwa.

Projekt „Lubelskiego Rocznika Prognoz Politycznych”

Od pewnego czasu w środowisku UMCS dyskutowany jest projekt wydawania publikacji, w której kompetentni obserwatorzy życia politycznego stanęliby w szranki jako „prognostycy”. Ich zadaniem byłoby w miarę konkretnie przewidzieć ważniejsze wydarzenia nadchodzącego roku. Byłby to następnie sprawdzian ich kompetencji i przesłanka rankizacji.

Przy okazji: świetna zabawa i szkoła stosowania wiedzy opisowej. Skład zaproszonych do udziału uczestników nie jest ustalony — istnieją też obawy, ile osób zgodziłoby się stanąć w szranki konkursu. Może do uczestnictwa powinno się dopuścić także amatorów? Jasnowidztwo w polityce nie jest częste, ale się zdarza. Zadanie obejmowałoby zarówno wydarzenia „z kalendarza” (wybory itd.), jak i „spoza kalendarza” politycznego.

Z.M.-Z.

Półwiecze lecznictwa akademickiego

Po zakończeniu drugiej wojny światowej i okupacji rozpoczęły działalność dwie wyższe uczelnie w Lublinie. Reaktywowano Katolicki Uniwersytet Lubelski (KUL), wyższą uczelnię prywatną, powstałą w 1918 r., oraz powołano 23 października 1944 r. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS), decyzją ówczesnej władzy – PKWN.

Pierwszymi rektorami tych uczelni byli: na KUL ks. prof. dr **Antoni Słomkowski**, na UMCS prof. dr **Henryk Raabe**. Jest to okres ciężki dla kraju, uczelni, służby zdrowia. Zawily ideologicznie, trudny ekonomicznie i politycznie. Służba zdrowia zawsze pozostawała na uboczu politycznych zawirowań, spełniając swój obowiązek ratowania życia i promowania zdrowia. Przylgnęło do niej wymowne słowo „służba”.

Tworzenie akademickiej służby zdrowia przebiegało etapami, które postaram się wyodrębnić, co pozwoli łatwiej zrozumieć jej drogę i dzisiejszy kształt.

ETAP PIERWSZY

50 lat temu prof. dr med. **Tadeusz Kielanowski** z UMCS zwrócił się do ks. rektora **A. Słomkowskiego** z sugestią wspólnego zorganizowania opieki zdrowotnej nad studentami obu uczelni. Propozycja została przyjęta z zadowoleniem przez Senat KUL, a obejmowała zorganizowanie placówki i wspólne ponoszenie wszelkich kosztów związanych z jej utrzymaniem. A więc ten tak dziś „uciążliwy” mariaż trwa 50 lat! Niemała w tym zasługa i zaangażowanie ówczesnego profesora prawa KUL – **Leona Halbana**.

Prorektor UMCS prof. dr **K. Strawiński** 23 listopada 1944 r. zorganizował w tej sprawie naradę z udziałem ówczesnych władz i znanych osobistości w Lublinie. Byli to: przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia płk dr med. **Zygmunt Łaski**, delegaci Bratnich Pomocy Studentów, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej **Ludwik Czugała**, szef Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia dr med. **W. Kwit** oraz prezes okręgu lubelskiego „Caritas” ks. **Ignacy Żyszkiewicz**.

Czynnie zaangażowani w tworzenie i działalność tej placówki byli również profesorowie lubelscy: **S. Grzycki**, **J. Jarzab**, **J. Dobrzański** oraz **H. Mysakowska**, której zdrowie młodzieży szczególnie leżało na sercu. Niemałe było też zaangażowanie młodzieży akademickiej.

Dnia 13 stycznia 1945 r. utworzony został pierwszy zarząd 5-osobowy, stanowiący kierownictwo lecznictwa akademickiego: prof. **W. Chodźko** – prezes, prof. **T. Kielanowski** – członek, prof. **L. Halban** – członek, oraz przedstawiciele młodzieży **Jan Kulpo** – student KUL i **Stanisław Daszkiewicz** – student UMCS. Pierwszymi dyrektorami Akademickiej Służby Zdrowia byli: w okresie 1945-1946 – dr med. **J. Świtek**, a w latach 1946-1948 – doc. dr med. **A. Goldschmied**.

Finansowano tę działalność z dotacji Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, Ministra Oświaty, budżetów KUL i UMCS oraz opodatkowania – studentów. To opodatkowanie miało postać „Karty Zdrowia Studenta”, którą należało wykupić; była ona podstawą korzystania z opieki lekarskiej w Lublinie. Wysokość opłaty corocznie ustalał Zarząd Bratnich Pomocy Studentów. Nieodpłatnie korzystali studenci z bazy lokalowej i aparatury klinik lubelskich oraz poradni specjalistycznych, miejskich i wojewódzkich. Opracowano statut, który przesłany został do Ministrów Zdrowia i Oświaty.

Dnia 14 marca 1945 r. statut został zatwierdzony pod nazwą „Organizacja Pomocy Lekarskiej Młodzieży Akademickiej Środowiska Lubelskiego”.

Zły stan zdrowia studiującej młodzieży, groźba szerzenia się chorób zakaźnych i społecznych, szczerzyły budżet, stały wzrost cen leków, opłat szpitalnych, brak fachowego personelu medycznego, to główne wówczas problemy akademickiej służby zdrowia. Służyły ich rozwiązywaniu gabinety: lekarza ogólnego – dr. **Jana Kozaka**, przeciwgruźliczy, stomatologiczny. Przyjmowali również specjaliści: chirurg, laryngolog, okulista, ginekolog i dermatolog. Tę ostatnią poradnię prowadził prof. **Grzycki**.

Nie najlepsze były też warunki lokalowe. Do roku 1948 poradnia akademicka mieściła się w dwóch pokojach na I piętrze przy ul. Krakowskie Przedmieście 20 (wejście od ulicy Wróblewskiego przez korytarz, który był magazynem leków i sprzętu).

W 1949 r. akademicka poradnia (dyrektorem był już od roku dr **Jan Kozak**) została przeniesiona na Plac Litewski 3 do 3 pokoi w oficynie pałacyku zajmowanego wówczas przez UMCS. Była tu poradnia ogólna, gabinet pielęgniarki, sekretariat. Od tego czasu przez 35 lat (do przejścia na emeryturę w 1983 roku) akademicką służbą zdrowia kierował jej trzeci z kolei dyrektor dr med. **J. Kozak**, adiunkt III Kliniki Chorób Wewnętrznych – kierowanej wówczas przez cenionego klinicystę prof. dr. **Michała Voita**.



W latach 1951-1968 placówka ta jako „Zespół Leczniczo-Profilaktyczny dla Studentów” podlegała Wydziałowi Zdrowia i Opieki Społecznej Miejskiej Rady Narodowej.

Poprawiały się „po drodze” warunki lokalowe. W latach 1952-1968 akademicka służba zdrowia mieściła się w budynku przy ul. Królewskiej 15, zajmując tu początkowo 4, a potem 6 pokoi na I piętrze. Po roku stała się trochę niechcianym „dzieckiem” ówczesnych władz i w ramach kolejnej reorganizacji „wtopiona” została do Przemysłowej Służby Zdrowia. Okrojono etaty, zabrano godziny specjalistom. Był to trudny okres dla zbuntowanej braci studenckiej. W roku 1968 wykwaterowano Akademicką Służbę Zdrowia z pomieszczeń przy ul. Królewskiej, przeznaczając je na Zakład Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła.

KOLEJNA PRZEPROWADZKA

W marcu 1968 r. decyzją Kolegium Rektorów, wówczas już czterech uczelni państwowych (UMCS, AM, WSR i WSI), Akademickiej Służbie Zdrowia udostępniono pomieszczenia w Domu Akademickim „A” przy ul. Nowotki 18 (obecnie Radziszewskiego). Mieściły się tu na parterze i I p. wszystkie poradnie ogólne i specjalistyczne, laboratorium, administracja. Były to na ówczesne czasy wspaniałe warunki pracy.

Oddzielnie borykała się w tym czasie ze swoimi trudnościami służba zdrowia KUL. Z gmachu głównego przy Al. Racławickich 14, gdzie zajmowała 56 m², przeniesiona została do Konwiku Księży Studentów przy ówczesnej ul. Nowotki 7, zajmując 5 pokoi z korytarzem i osobnym wejściem z podwórka. Na łącznej powierzchni 110 m² przyjmował lekarz ogólny i stomatolog, mieściły się gabinet zabiegowy i rejestracja.

Wzrastająca liczba zachorowań na gruźlicę zmusiła do szukania możliwości zorganizowania placówki typu prewencyjnego o stacjonarnym charakterze opieki nad chorymi i osobami z kontaktem z gruźlicą. Taką placówkę, dzięki zaangażowaniu dr. **J. Kozaka** i dr. **W. Kwita**, zorganizowano w 1953 r. jako „polsanatorium” akademickie w zaadaptowanym budynku przy ul. Króla Leszczyńskiego 58. Była tam własna kuchnia, a w roku 1974, po kolejnym remoncie, oddział liczył 110 łóżek. Polsanatorium prowadziła dr **H. Soroka**, specjalista fizjatra.

PRZYCHODNIA AKADEMICKA

Dnia 1 października 1973 r. oddano do użytku nową Przychodnię Akademicką przy ul. Langiewicza 6A. W marcu 1974 r. (od 1 stycznia 1974 placówka otrzymała nazwę Zespół Opieki Zdrowotnej dla Szkół Wyższych – podlegała bezpośrednio Wojewodzie – i własny statut) przychodnię wizytowała Sejmowa Komisja Zdrowia z członkiem Rady Państwa prof. dr **Haliną Koźniewską**. Dostrzegano nie tylko budynki,

ale i ludzi tu pracujących. Bo np. dr **Tadeusz Baranowski**, oddany młodzieży neurolog i psychiatra, otrzymał odznakę Wzorowego Pracownika Służby Zdrowia. Pojawili się dziennikarze zagraniczni, przychodnię zwiedzali studenci duńscy, czescy i węgierscy. W maju 1974 r. wizytował Poradnię Stomatologiczną konsultant krajowy ds. stomatologii prof. dr **Z. Jańczuk**, a w czerwcu dr **Cwiklińska** z Ministerstwa Zdrowia.

Na emeryturę odeszli w tym czasie długoletni pracownicy Akademickiej Służby Zdrowia: dr **Z. Wojciechowska**, lek. stom. **W. Bylczyńska**, mgr **W. Brajerska**.

W trzecim dziesięcioleciu istnienia Akademickiej Służby Zdrowia odznaczenia państwowe otrzymali: dyrektor dr med. **J. Kozak** – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i piel. **H. Żaczek** – Brązowy Krzyż Zasługi.

W międzyczasie uruchomiono salę do gimnastyki i urządzenia do masażu wirowego kończyn.

Wobec wystąpienia wzrostu liczby chorób nerwowych, podjęte zostały skuteczne działania profilaktyczne. W pólśanatorium przy ul. Króla Leszczyńskiego 58 wydzielono 30 łóżek celem stacjonarnego leczenia studentów, których stan psychiczny był bardzo labilny lub ulegli wyczerpaniu. Ponadto zaczęto organizować obozy rehabilitacyjne w okresie wakacji. Uczestniczyli w nich studenci chorzy na nerwice, lekarze psychiatrzy i psycholodzy. Obozy te stały się tradycją i są organizowane nieprzerwanie do dziś! Pobyty w Jastrzębiej Górze czy Zakopanem wspominają się z nutką nostalgii.

Nie można pominąć nazwisk organizatorów i bardzo zaangażowanych współuczestników wymienionych obozów: dr **T. Baranowski**, mgr **K. Kotowej**, mgr **A. Dominko**, dr internisty **S. Strzyżewskiej**.

W listopadzie 1977 r. dr **Z. Wojciechowska** otrzymała Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

W roku 1978 dwie zasłużone pielęgniarki **Marta Majdan** i **Ewa Namedyńska** przeszły na emeryturę.

Były chwile smutku. W październiku 1978 r. w czasie pobytu w Anglii zginęła śmiercią tragiczną nasza lekarka dr med. **Maria Branicka**, w roku 1985 zmarł dr **T. Baranowski**, wieloletni kierownik poradni chorób układu nerwowego, ofiarnie oddany pracy z młodzieżą akademicką do ostatnich chwil życia, niezrównany w organizowaniu obozów letnich.

Odeszli również z zespołu na zawsze cenieni specjaliści: chirurg dr **Krzysztof Gach**, okulista dr **Tadeusz Zajczkowski**. W roku 1990 zmarł nagle dyrektor Akademickiej Służby Zdrowia dr **Lucjan Kleczkowski**. Pełnił tę funkcję od 1983 r. Dał się poznać jako dobry kontynuator, kierujący umiejętnie i z wyczuciem najstarszą w Polsce placówką akademickiej służby zdrowia.

Warunki lokalowe, pozyskiwanie nowych pomieszczeń dla służby zdrowia związane były zawsze z rozbudową uczelni. Powiększająca się liczba studentów zmuszała do szukania wyjścia z korzyścią dla zdrowia młodzieży. Również pracownicy uczelni, widząc starania o zapewnienie im opieki zdrowotnej, stawali się naszymi pacjentami. Tak więc w „nowym” półsanatorium, które zlokalizowano w bloku „A” przy ul. Nowotki 18, od 1 października 1979 r. zakwaterowano pierwszych studentów! Profil leczonych i będących pod obserwacją studentów wynikał z częstości schorzeń i, podobnie jak w starym półsanatorium, wydzielono miejsca dla chorych na płuca, nerwicowo-psychicznie oraz niepełnosprawnych, łącznie 130 łóżek. Wydzielono również na II piętrze 31-łóżkowy oddział szpitalny, którego ordynatorem została dr med. **E. Szymanek**, doświadczony lekarz klinicysta, specjalista chorób zakaźnych i wewnętrznych. Były to już dobre warunki obserwacji i leczenia, a lokalizacja w środku miasteczka akademickiego stanowiła dodatkowy atut i zachętę do korzystania z usług szpitala!

W dniu 1 października 1981 r. w Domu Akademickim Politechniki Lubelskiej przy ul. Nadbystrzyckiej 44 powstała filia zwana Przychodnią Rejonową Politechniki Lubelskiej. Kadre medyczną, fachowy personel stanowili pracownicy przeniesieni z Przychodni przy ul. Langiewicza 6a. W ten sposób obok KUL również PL miała podstawową opiekę zdrowotną „w zasięgu ręki”. Byli tam dwaj lekarze ogólni, stomatolog, pielęgniarka zabiegowa, rejestratorka.

Profilaktyka, diagnozowanie, leczenie to obowiązki lekarzy wobec chorych. Spełnianie tych obowiązków musi iść w parze ze stałym doskonaleniem, podnoszeniem kwalifikacji zawodowych, nadążaniem za postępiami medycyny. Zdobywanie kwalifikacji z równoczesnym świadczeniem usług zawodowych to nie lada wyczyn.

Lekarze Akademickiej Służby Zdrowia i z tych obowiązków wywiązywali się znakomicie. Mieli ambicje. Robili specjalizacje I i II stopnia z dziedzin przydatnych w pracy zawodowej. Robili też doktoraty! W 1982 r. ówczesny kierownik met.-organizacyjny i późniejszy dyrektor ZOZ dla Szkół Wyższych otrzymał doktorat w Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego w Warszawie z organizacji i ochrony zdrowia. W roku 1991 doktorat zrobiła dr **E. Kwaśniewska-Litwińczuk**. Tematem dociekań naukowych były schorzenia tarczycy wśród młodzieży akademickiej. Niewielkie to może, ale w tamtych warunkach pracy niewątpliwie sukcesy.

Przejsie na emeryturę dr. Kozaka zamyka długi, żmudny, a zarazem piękny okres pracy na rzecz zdrowia młodzieży akademickiej i pracowników lubelskich wyższych uczelni. Nie sposób tu pominąć nazwiska p. **Ireny Zielińskiej**, sekretarki dyrektora, żywej legendy tej placówki. Ona przeżyła wszystkie przeprowadzki, cieszyła się ze wszystkiego, co ulepszało Akademicką Służbę Zdrowia. Nie, nie odeszła wraz z zasłużonym dyrektorem, nadal pracuje i tworzy historię akademickiej służby zdrowia.

W roku 1983 nowym dyrektorem ZOZ Akademickiego został dr med. **Lucjan Kleczkowski**, pracownik ASZ od 1974 r. Nawiązał kontakty z organizacjami młodzieżowymi uczelni, był lubiany przez studentów, znał ich namiętności, potrzeby, aspiracje. Najlepiej jednak znał ich stan zdrowia. Poza pracami badawczymi, ogłaszanymi drukiem, wielokrotnie odpowiadał prasie i radiu na sakramentalne pytanie: „Na co chorują studenci?”

Wiedza i doświadczenie dr. Kleczkowskiego sprawiły, że właśnie w Lublinie w kwietniu 1985 r. Ogólnopolska Rada Ochrony Zdrowia Studentów obradowała nad problemami zdrowia psychicznego. Rodziły się nowe inicjatywy, m. in. w Iwoniczu zorganizowano obóz dla studentów niepełnosprawnych, od tego czasu co roku powtarzany.

Kolejni zasłużeni dla trudnej i odpowiedzialnej pracy w służbie zdrowia pracownicy przechodzili na emeryturę: dr med. **Z. Stażka**, dr med. **I. Zatońska**, dr **A. Żochowski**, piel. **H. Żaczek**, **L. Paniec**, lek. stom. **J. Oficjańska**.

A w międzyczasie otwierano nowe wydziały na uczelniach, przybywało studentów i pracowników, którzy z opieki ASZ korzystają od 1960 r.

W roku akademickim 1992/1993 opiece ZOZ podlegało niespełna 35 000 pracowników i studentów (tych ostatnich ok. 25 800). Dodać należy, że objęliśmy „po drodze” opieką lekarską pracowników PAN, Juventusu, sąsiadujących z przychodnią pracowników apteki i przedszkola.

W ogólnie przyjętej nazwie „opieka zdrowotna” mieszczą się takie działy, jak: profilaktyka (promocja zdrowia), diagnostyka, szeroko pojęte leczenie oraz rehabilitacja i usprawnianie. Niejednokrotnie również zapewnienie bytu na starość, a więc umożliwienie otrzymania przez pracownika emerytury czy renty. Jaka jest więc struktura organizacyjna placówki o nazwie ZOZ dla Szkół Wyższych, sprawującej tak wiele czynności?

Stan obecny, ukształtował się w końcu lat 80. i na początku 90. Bazę główną stanowi budynek Przychodni Akademickiej przy ul. Langiewicza 6a, wybudowany w 1974 r. i rozbudowany w latach 1988-1992, o łącznej kubaturze 11 783 m³. Przestrzeń tę zajmują: poradnie ogólne podstawowej opieki zdrowotnej dla UMCS i AR, poradnie specjalistyczne dla wszystkich uczelni, gabinety stomatologiczne, psychologiczno-neurologiczne, diagnostyka rentgenowska, USG, EKG i laboratoryjna (ogólna i bakteriologiczna), dział rehabilitacji i fizykoterapii oraz centralna rejestracja (łącznie 70 pomieszczeń). Tu również mieści się dyrekcja i administracja ZOZ (łącznie 7 osób). Funkcjonalne połączenie „starego” budynku z nowym, winda, centralna rejestracja, pozwoliły na dogodne korzystanie ze świadczeń medycznych podopiecznym, jak również poprawiły warunki pracy lekarzy i administracji.

Budynek Przychodni jest administrowany i eksploatowany na bieżąco przez UMCS. Do ZOZ należą również Przychodnia Rejonowa podstawowej opieki zdrowotnej na KUL, gdzie na 97 m² pow. usługowej mieści się podstawowa opieka zdrowotna, i na PL, gdzie na powierzchni 156 m² mieści się również Przychodnia Rejonowa. Za eksploatację pomieszczeń przeznaczonych dla służby zdrowia odpowiadają (organizacyjnie i finansowo) administracje tych uczelni. Z badań diagnostycznych, leczenia specjalistycznego, rehabilitacyjnego, konsultacji pracownicy i studenci KUL i PL korzystają w Przychodni Specjalistycznej przy ul. Langiewicza 6a na pełnych prawach.

ZOZ dla Szkół Wyższych w swojej strukturze organizacyjnej posiada również półsanatorium. Jest tu zorganizowana całodobowa opieka lekarsko-pielęgniarska nad studentami obciążonymi chorobami: układu oddechowego (gruźlica w trakcie leczenia i z kontaktu, astma), przemiany materii; cukrzyca; układu krążenia (wady serca i ich powikłania wymagające stałego nadzoru medycznego); nerwicami i psychonerwicami. Obciążeni chorobami studenci zajmują 160 łóżek w DS „A” przy ul. Radziszewskiego 18. Uczęszczają na zajęcia, są pełnoprawnymi studentami uczelni. Opiekę nad półsanatorium sprawuje lekarz specjalista II° chorób wewnętrznych oraz grupa pielęgniarek, pełniących dyżur całodobowy.

Wszyscy pracownicy ZOZ są opłacani z budżetu Wydziału Zdrowia, który zapewnia wyposażenie w sprzęt lekarski, aparaturę medyczną jednorazowego użytku itp.

W Zespole Opieki Zdrowotnej dla Szkół Wyższych pracuje 110 osób. Większość to biały personel fachowy (90%). 50 osób to lekarze i lek. dentyści. Łącznie pracowników z wyższym wykształceniem jest 63, tj. 56%, 14 pielęgniarek i 10 pomocy dentystrycznych. Jest również zorganizowany dział usprawniania (rehabilitacji i fizykoterapii). Pięć osób przywraca sprawność narządu ruchu. Piękna sala gimnastyczna, wyposażona w aparaturę do ćwiczeń, dwa uniwersalne gabinety usprawniania leczniczego, masaże wodne wirowe, parafinowanie i elektroterapia (terapię, diadynamik), to dział, którym można się szczycić.

Dbalność Uczelni o ASZ przejawia się też znacznym nadwyżką finansowych na zakup określonego sprzętu medycznego. Przykładem może być KUL, od którego ZOZ otrzymał aparat USG, czy PL, która zakupiła sprzęt do fizykoterapii oraz część sprzętu stomatologicznego.

Zawsze znajdujemy zrozumienie u p. p. Rektorów w kwestiach promocji profilaktyki i leczenia.

Przez półwiecze istnienia akademickiej służby zdrowia pracowało tu ok. 80 lekarzy różnych specjalności,

Usługi Akademickiej Służby Zdrowia w latach 1945-1994

Lata	Liczba		
	studentów	prac. uczelni*	porad lek.
1945	2731	561	3652
1950	6279	1374	7692
1960	6167	2624	19250
1970	12371	5342	31913
1980	19052	8215	73112
1990	22163	9032	150626
1993/94	26356	8865	146797

* KUL, UMCS, AM, AR, PL

33 lekarzy dentyistów, 33 pielęgniarki oraz łącznie innego personelu medycznego i administracji 55 osób.

Pozwolę sobie przypomnieć osoby, które ponad 20 lat przepracowały w akademickiej służbie zdrowia: **Ligia Bardadin**, lat pracy 21, technik rtg, **Barbara Bednarczyk**, 21, laborant medyczny – rencista, **Lucyna Bielińska**, 28, mgr biolog, **Maria Branicka**, 28, lek. med. – internista – nie żyje, **Barbara Giska**, 21, mgr – naczelną pielęgniarką, **Anna Gronowska**, 20, mgr mikrobiolog, **Teresa Górńska**, 23, pielęgniarka, **Krzysztof Kacejko**, 23, lekarz medycyny, **Barbara Kasperska**, 22, lekarz medycyny – rencista, **Marzena Kowieska**, 26, lek. med. – kier. por. KUL – emerytka, **Jan Kozak**, 42, lek. med. – dyr. ZOZ – emeryt, **Zofia Krauz**, 24, główna księgową, **Julia Nakoneczna**, 24, prac. fizyczny – emerytka, **Krzysztof Mich**, 25, pielęgniarka – emerytka, **Krzysztof Pędlewska**, 25, pomoc stomatologiczna, **Krzysztof Pietraszek**, 22, laborant medyczny, **Alicja Pliwka**, 26, pomoc stomatologiczna, **Grażyna Porębska**, 20, technik fizykoterapii, **Urszula Rodkiewicz**, 23, lekarz medycyny – emerytka, **Janina Różycka**, 25, lek. stomatolog – kier. poradni, **Grażyna Sokołowska**, 22, mgr psycholog, **Helena Swatowska**, 26, lek. med. analityk – kier. labor., **Irena Zielińska**, 33, stat. medyczny, **Józefa Zygmunt**, 23, laborant medyczny, **Halina Żaczek**, 20, pielęgniarka – emerytka.

Tadeusz Wijatkowski

Ze studenckich notatników

Niektóre zeszyty ćwiczeniowe naszych studentów dokumentują ich talenty artystyczne. Warto przeglądać studenckie notatki. Poniżej rysunek z zeszytu studentki jednego z wydziałów humanistycznych.



Andrzej L. Zachariasz

Potrzeba nowej „epoki Oświecenia”

Oświecenie rozum utożsamiało z Absolutem i samo definiując się poprzez rozum, podjęło idee racjonalnego urzędzenia ludzkości. Nowy porządek wyrażały idee: *Liberté – Egalité – Fraternité*. W ponad dwa wieki później, u końca drugiego tysiąclecia i na progu trzeciego, mimo niewątpliwego postępu, jaki w tym czasie poczyniła ludzkość (i to nie tylko w wymiarze technicznym, ale również – mimo wszelkich zawirowań dziejów – politycznym, a nawet moralnym), wiek nasz nie przypomina czasów Woltera, Diderota czy też Kanta.

Koniec naszego wieku to nie epoka rozumu, wolna od zabobonów, ale czas narastającego irracjonalizmu. Epoka, w której samo Oświecenie zostało uznane za zabobon. A to, co jeszcze niedawno uchodziło za zabobon, staje się coraz powszechniejszą praktyką. Czas nasz pełen jest szamanów-uzdrowicieli, nie obcy są mu sataniści i egzorcyci. Nauka i technika wydaje się być tworem, który odwrócił się przeciwko swemu twórcy. Próby realizacji idei sprawiedliwości społecznej okazały się, dla wielu, jeszcze jedną formą niesprawiedliwości. Co więcej: naszym dniom nie obce są hasła powrotu do społeczeństwa hierarchicznego i egoizmu społecznego. Twórcą nie rozumie świata, który sam wytworzył. Stulecie, w którym człowiek żył i (jeśli przeżył) żyje niemalże w ciągłym zagrożeniu swego istnienia. Dziś żyje nawet w świadomości zagrożenia istnienia ludzkości. Wiek, w którym myślenie odwołujące się do rozumu (logiczne) wyparte zostało przez myślenie ideologiczne, a nawet powrócono do myślenia mitologicznego. Wizytówką tego stulecia zostały nacjonalizm i rasizm. Idee humanizmu i wyzwolenia ludzkości przemieniono w ideologie nienawiści do innych i panowania nad innymi. Epoka wojen ideologicznych i religijnych. Nietolerancja i nienawiść wobec innych – mimo tak straszliwych doświadczeń – znajduje w dalszym ciągu wyraz w środkach masowego przekazu i w wystąpieniach polityków. Manifestowana jest nie tylko na murach, ale także żywymi pochodniami. Epoka, w której terroryzm jest formułą osiągnięcia celów politycznych i ekonomicznych. Czyżby czas marny?

W tej sytuacji rodzi się pytanie, czy nie oznacza to, że rozum okazał się zawodny, a Oświecenie poniosło klęskę? Na jakich sztandarach przeczytamy dziś słowa: *Liberté – Egalité – Fraternité*? Czyżby nie czas porzucić idee zrodzonej z myśli racjonalistycznej? Tym bardziej, że idee te niejako same popadły w zapomnienie.

Te i temu podobne wątpliwości rodzą się w momencie zastanowienia się nad aktualnością hasła starego racjonalizmu, a tym bardziej nad tym: jakie treści winny w progu nowego tysiąclecia być wpisane w idee racjonalizmu nowożytnego? Warunkiem uznania ich aktualności i realizacji jest uzasadnienie i restytucja samego rozumu. Nie jest to jednak możliwe poprzez powrót do rozumu starego, ale poprzez jego nową formułę. W jego ramach przywrócenie człowiekowi miana jestestwa rozumnego i uznanie racjonalności za zasadę realizacji kultury.

Nowy rozum, uwzględniając zarówno doświadczenia minionego czasu jak i aktualny stan wiedzy – godząc zwłaszcza jej sprzeczności – nie tylko winien być świadomy, że nie jest absolutny, ale że będąc rozumem ludzkim, może błędzić. Nie może on również pomijać „drugiej części jestestwa ludzkiego”: emocji i uczuć oraz popędów i instynktów. Człowiek jako byt „także z tego świata” podlega wszelkim jego uwarunkowaniom i ograniczeniom. Jest jednym – obok innych ludzi i otaczających go bytów – z momentów istnienia. W tworzonej przez tak pojętych ludzi wspólnoty nie tylko, że nie brak miejsca dla: *wolności, równości i braterstwa*, ale idee te są zarówno wyrazem jak i realizacją jego jestestwa. Nie sposób jednak odczytywać ich dziś tylko w wymiarze formalnym. Mówiąc o wolności, nie sposób również zapominać, że możliwości realizacji aktywności człowieka, od czasów Oświecenia wzrosły niepomniernie. Winna także niepomniernie wzrosnąć świadomość jego odpowiedzialności. To, co kiedyś wydawało się być udziałem jedynie Boga, dziś może zostać zrealizowane przez człowieka. Człowiek może zniszczyć siebie wraz ze swoim światem. Mówiąc o równości, należy zdać sobie sprawę, że formalna równość wobec prawa niejednokrotnie, w sytuacji możliwości działań środkami pozaprawnymi, staje się nierównością. Braterstwo natomiast, także dziś, zbyt często jest jedynie frazesem ideologicznym, a w najlepszym przypadku nieszkodliwym „snobizmem”.

Wolność nie może zatem być pojmowana jako dowolność czy też samowola. Winna ona znaleźć w

granice w rozumności i być formułą realizacji mądrości. Równość to nie tylko formuła równych szans, ale przede wszystkim spełnienie godności człowieka jako osoby. Człowieka konkretnego, a nie abstrakcji. Braterstwo jest widzeniem w drugim człowieku samego siebie. W stosunku do innych znajduje bowiem wyraz szacunek do siebie samego jako osoby.

Żadna jednak z tych idei nie może być realizowana w sytuacji niesprawiedliwości społecznej. W sytuacji nędzy i głodu, nierówności społecznych i prawnych, prześladowań politycznych, każda z poprzednich idei, jeśli nie jest wezwaniem do rewolucji, do buntu, jest kpinią z innych ludzi. W tym sensie „sprawiedliwość społeczna” jest warunkiem realizacji każdej z tych trzech idei. Co jednak oznacza sama sprawiedliwość społeczna?

Przede wszystkim nie oznacza „życia na koszt innych”, w sytuacji gdy istnieje możliwość „życia na koszt własny”. Nie może także oznaczać „pozbawiania innych warunków do życia, a zwłaszcza możliwości utrzymania się o własnych siłach przy życiu”. Na społeczeństwie, jego organizacjach (a zwłaszcza państwie) ciąży zatem obowiązek tworzenia tego rodzaju warunków. Państwo, które nie zapewnia swoim obywatelom poczucia bezpieczeństwa (nie tylko przed przestępcami pospolicymi, ale także bezpieczeństwa ekonomicznego i kulturowego), nie jest nikomu potrzebne. Życie na koszt własny, w społeczeństwie ludzi wolnych i równych, pojmujących się jako bracia, to działać i tworzyć zgodnie ze swymi możliwościami na rzecz rozwoju rozumu i w zgodzie z najlepiej, przez każdego z ludzi, pojętym interesem społecznym. Jest to bowiem zarazem interes każdego z nas. Człowiek może tylko wtedy istnieć i tworzyć, gdy istniejemy wśród ludzi. Tworząc zatem dla ludzi, tworzymy nie tylko „w innych siebie”, ale także tworzymy „dla siebie”.

Człowiek jest jestestwem, które realizuje się w dążeniu do celów. Ich realizacja nadaje sens życiu. Tak także dzieje się w działaniach społecznych. *Wolność, równość, braterstwo i sprawiedliwość społeczna* to, równie aktualne dziś jak przed dwustu laty, idee regulatywne działań ludzkich. Poza nimi nie sposób tworzyć społeczeństw obywatelskich, demokratycznych i sprawiedliwych. Nie sposób tworzyćładu świata ludzkiego.

Wykłady w pigułce

UNIWEERSYTECKIE WYKŁADY OTWARTE KRYZYSY I TYPY LUDZKIE W KONCEPCJI FLORIANA ZNANIECKIEGO



Powiązanie między dyspozycjami psychicznymi jednostki a generalnymi warunkami kultury jest mniej widoczne w przypadku analizy harmonijnego przebiegu procesów kulturowych, bardziej zaś rzuca się w oczy przy analizie jej stanów ekstremalnych, zakłóceń normalnego biegu rzeczy, w stanie generalnej dezintegracji kultury. Karl Mannheim, rozważając to zagadnienie, podkreśla trzy główne czynniki dezintegracji: kryzys, dyktaturę i wojnę. Są to zarazem trzy następujące po sobie etapy dezintegracji.

W stanie harmonijnego rozwoju mamy do czynienia z dającym się dość wyraźnie określić normalnym typem osobowości, charakteryzującym się daleko posuniętym konwencjonalizmem opartym na utrwalonych zestawach skojarzeń, będących refleksem zwykłych zachowań kulturowych. Granice normy są tutaj jednocześnie granicami pojemności reakcji kulturowych na dopuszczalny, nie dezintegrujący kultury stopień zmienności.

Wiąże się z tym typologia Floriana Znanieckiego, który, omawiając biografie ludzkie i wynikające z nich cechy osobowościowe, określa cztery podstawowe typy ludzkie. Wyróżnia między innymi tzw. krąg ludzi „dobrze wychowanych”. Są oni typem szczególnie przydatnym dla zwykłego biegu kultury, utrwalającym tradycję, do jakiej zostali dobrze przystosowani („dobrze wychowani”). Nie mają większego znaczenia dla bardziej dynamicznych przemian kulturowych, reprezentują przeważnie konserwatywizm, są raczej poiwem kultury niż dynamizującą kulturę siłą. Cechy, jakie można wyróżnić przy omawianiu tej grupy społecznej, to: skoncentrowanie się na tzw. jaźni odzwierciedlonej, przynależność do wyższej warstwy społecznej, poczucie zabezpieczenia przez grupę, uznanie

określonego w danej kulturze systemu ocen, zgodnie z którymi walczą o uznanie i w ramach których zaspokajają swoje pragnienia wywyższania się. Wynika stąd brak walki o zmianę świata, przede wszystkim umiejętność dobrego działania tylko w takich zespólach, które już wcześniej zostały prawidłowo urządzone. Jak łatwo przewidzieć, każda destabilizacja kultury czyni nieskutecznymi ich działania, a tendencje konserwatywne określają wyraźnie granice ich psychicznej odporności.

Współgrą z nimi grupa „ludzi pracy”, mających podobne konserwatywne tendencje, lecz ogniskujących swoje zainteresowania na czynnikach odmiennych niż grupa „ludzi dobrze wychowanych”. Są to bowiem ludzie z istoty swojej nietwórczy i nie ceniący wybitnych indywidualności. Swoje zainteresowania koncentrują na stanie socjalnym, charakteryzują się dorobkiewiczostwem, protekcjonalizmem, konformizmem (po „wybicciu się”), małą zdolnością spontanicznego zrzeszania się, dążnością niwelacyjną i skłonnością do odwetu. Cenią pracowitość, porządek społeczny, spryt i uczciwość. Jest to więc również grupa konserwatywna, dotkliwie odczuwająca dezintegrację społeczną, zatem generalnie łatwo podlegająca dezintegracji psychicznej.

Odrębne grupy „ludzi zabawy” i „ludzi zboczeńców” łatwiej przystosowują się do warunków dezintegracji społecznej, przy czym grupa „ludzi zabawy” może brać w tworzeniu nowych struktur aktywny udział, lecz nie wiąże się z celami tych przemian, ostatecznie zachowując większą niż grupy pozostałe stabilizację psychiczną. Należący do tej grupy skłonni są do ustępstw i kompromisów.

Grupa „ludzi zboczeńców” to bojownicy i męczennicy, walczący o cele wyższe i identyfikujący się z tymi celami. Nieustępliwi, gotowi do poświęceń innych i siebie, nie dający się przekonać, negują wszelkie odmiennie poglądy i działania. W warunkach destabilizacji struktury kulturowej znajdują swoją szansę i swój żywioł, w niej się realizują.

Stąd też destabilizacja kultury, będąca źródłem destabilizacji psychiki dwóch pierwszych grup i stosunkowo obojętna dla grupy trzeciej, staje się dla „ludzi zboczeńców” normalnym środowiskiem, gdzie ich pod- lub nad-normalny stan w warunkach zwykłych, w niezwykłych okolicznościach nabiera cech normalności. To właśnie spośród przedstawicieli tej grupy wywodzą się jednostki

nieprzeciętne, wielcy reformatorzy, twórcy, ale i zbrodniarze, bowiem historia nadaje dążeniom tych ludzi niezamierzony, często nieludzki sens.

Warto tu podkreślić, że określona stabilizacja psychiczna osobowości jest wprost proporcjonalna do nacisku społecznego, który tę stabilizację wymusza. W chwili, gdy na skutek dezintegracji kultury ów nacisk społeczny maleje, stabilizacja ulega podważeniu. Interesująca jest sugestia Mannheim’a, który powiada, że zaburzenia struktury kulturowej powodują u członków społeczeństwa zanik instynktów społecznych, następuje rozkład struktury emocjonalnej i powrót do poprzedniego stadium rozwoju. „Czyż taki częściowy rozpad porządku społecznego nie jest dominującą cechą stanu zagrożenia, którego powszechnym objawem stało się bezrobocie?” – pisze Mannheim – „Dla ludzi wszakże katastrofa nie polega jedynie na utracie obiektywnych możliwości pracy, ale również i na tym, że ukształtowana już struktura emocjonalna, ściśle powiązana ze sprawnym funkcjonowaniem instytucji społecznych, traci rację bytu. Drobne cele, dla których ludzie podejmują większość wysiłków, nagle nikną i nie tylko tracą oni miejsce pracy, codzienne obowiązki i możliwości realizowania ukształtowanych za sprawą długotrwałego procesu postaw wobec pracy, ale nie mogą nawet zadośćuczynić nawykowym pragnieniom i popędem. Nawet jeśli zasilek dla bezrobotnych zaspokaja elementarne potrzeby bytowe, zniszczeniu ulega cała organizacja życia codziennego, nadzieje i oczekiwania rodziny. Wystarczy sobie uprzytomnić, jak wiele energii w społeczeństwie kapitalistycznym inwestuje się w ambicje społeczne, ażeby zrozumieć, co to oznacza [...]”. Lasswell wykazał, że kiedy zachwianiu ulegnie dotychczasowy ideał powodzenia osobistego, a dotychczasowe postawy zostaną pozbawione celu, stare popędy zwracają się do wewnątrz i przybierają postać samoukarań, które wyraża się w masochizmie bądź samookaleczeniu psychicznym. W tej sytuacji kozioł ofiarny, jak np. Żyd, staje się prawdziwym wyzwoleniem, dostarczając możliwości uzewnętrznienia skłonności agresywnych, możliwości chętnie akceptowanych przez wszystkich sfrustrowanych osobników, niezależnie od klasy”.

NOWA KASA JUŻ DZIAŁA

Z radością informujemy, że z dniem 1 grudnia 1994 r. w naszej Uczelni rozpoczęła działalność Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa UMCS (SKOK) – trzecia w Lublinie, pierwsza uniwersytecka w Polsce.

Po blisko pięćdziesięcioletnim okresie przerwy, przy naszym udziale, odradza się autentyczny ruch spółdzielczości finansowej. Nasze działania zamierzamy oprzeć na doświadczeniu i wiedzy, jaką czerpać można z tradycji przedwojennych kas oszczędnościowo-kredytowych, zakładanych jeszcze u schyłku XIX w. przez F. Stefcyka. Źródłem współczesnych doświadczeń jest dla nas działalność związków kredytowych (credit unions) na Zachodzie. Dzięki pomocy Światowej Rady Związków Kredytowych (World Council of Credit Unions) oraz Fundacji na Rzecz Polskich Związków Kredytowych uruchamiamy działalność naszej kasy nie tylko dobrymi chęciami, ale także wzbogaceni o niezbędną do jej prowadzenia wiedzę i pożyczone przez Uczelnię pieniądze na rozruch Kasy. Władze Uczelni udzieliły Kasie także lokalu (p. 1205 w Rektoracie UMCS) i komputer.

Zgodnie ze Statutem członkiem SKOK UMCS może zostać każdy pracownik oraz emeryt i rencista. Działająca w UMCS Kasa jest więc przeznaczona tylko dla nas samych i tylko my czerpiemy korzyści płynące z jej funkcjonowania. Warunkiem uzyskania członkostwa jest złożenie deklaracji pisemnej, co można zrobić w siedzibie SKOK UMCS (Rektorat p. 1205), gdzie m. in. deklarujemy się do potrącenia comiesięcznej składki wynoszącej minimum 2% pensji brutto. Ponadto każdy z członków zobowiązany jest do wpłacenia wpisowego (100 tys. zł) i wykupienia przynajmniej jednego udziału (400 tys. zł). Możliwe jest wykupienie większej liczby udziałów, co będzie decydowało o wysokości dywidendy wypłaconej po 2 latach działalności finansowej Kasy. Kwoty 2-pro-

centowe potrącane są automatycznie z listy płac, podobnie jak w kasie zapomogowo-pożyczkowej z tą jednak różnicą, że trafiają one na oprocentowane (!) indywidualne konto składkowe.

Na początku naszej działalności udzielamy od zaraz „chwilówek” w wysokości od 500 tys. (przy założeniu, że wysokość chwilówek nie powinna przekroczyć 2/3 pensji na najbliższy miesiąc), po Nowym Roku kredytów krótkoterminowych (3-miesięcznych). Otwieramy też lokatę specjalną „Wakacje” oraz punkt rozliczania podatków.

W przyszłości Kasa przewiduje takie usługi, jak rachunek rozliczeniowy, ubezpieczenia pracowników, fundusz emerytalny.

O szczegółach każdy z Państwa zostanie poinformowany w siedzibie SKOK – p. 1205 w gmachu Rektoratu. Informujemy również, że Komisja Kredytowa rozpatruje „chwilówki” w poniedziałki (godz. 10-12), a pożyczki w czwartki (godz. 10-12). Kasa SKOK (I p. nr 2) czynna jest w poniedziałki i czwartki w godz. 12.30-13.30. Zapraszamy.

Mamy nadzieję, iż powstała w naszej Uczelni Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa sprostą oczekiwaniom i wpłynie na poprawę warunków materialnych pracowników. Liczymy na to, iż szeregi członków SKOK będą szybko wzrastać, co pozwoli na rozszerzenie usług i podniesienie ich jakości, a przede wszystkim wpłynie na wysokość udzielanych kredytów. Chcemy, aby SKOK w UMCS stał się kasą wszystkich jej pracowników i by dobrze im służył. Jako członkowie Rady Nadzorczej, Zarządu i Komisji Kredytowej obiecujemy dołożyć wszelkich starań do tego, by tak się stało i zawsze pamiętać o zasadzie, iż „pieniądze muszą służyć tym, do których należą”.

Maria Kopycińska-Lehum

SPÓŁDZIELCZA KASA OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWA W UNIWERSYTECIE MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

informuje o warunkach lokowania oszczędności oraz udzielania kredytów obowiązujących od 16.11.1994 r.

- Wkłady comiesięczne – IKS oprocentowane 12%
- Wkłady a'vista 10%
- Podejmowane przed terminem wkłady na lokatach są oprocentowane stopą zerwanową 30%
- chwilówki 10%
- kredyty 80%
- Stopy procentowe podajemy w skali rocznej.
- Stosujemy miesięczną (po okresie) kapitalizację odsetek.

LOKATY TERMINOWE				
Okres	Oprocentowanie		Przykładowa kwota wkładu	Kwota końcowa
	podstawowe	efektywne		
1 m-c	19%	1,6%	1.000.000 zł	1.015.800 zł
2 m-ce	27%	3,9%	1.000.000 zł	1.038.700 zł
3 m-ce	30%	7,7%	1.000.000 zł	1.076.900 zł
4 m-ce	31%	10,7%	1.000.000 zł	1.107.400 zł
6 m-cy	36%	19,4%	1.000.000 zł	1.194.100 zł
9 m-cy	37%	27,8%	1.000.000 zł	1.278.000 zł
12 m-cy	39%	46,8%	1.000.000 zł	1.467.800 zł
24 m-ce	42%	128,3%	1.000.000 zł	2.283.300 zł
36 m-cy	44%	265,6%	1.000.000 zł	3.656.000 zł

- Stopy procentowe od kredytów podajemy w skali roku.
- Odsetki każdorazowo naliczane są od kwoty pozostałej do spłacenia.
- Wysokość pożyczki: 2 × zgromadzony wkład.

POŻYCZKI KRÓTKOTERMINOWE				
Okres	Oprocentowanie	Przykładowa kwota pożyczki	Przykładowa miesięczna rata spłaty	Kwota do spłaty
3 m-ce	podstawowe 34%	1.000.000 zł	352.400 zł	1.057.200 zł
	efektywne 5,7%	5.000.000 zł	1.762.000 zł	5.286.000 zł

- Karne odsetki dla:
 - chwilówek 10% w skali miesiąca,
 - kredytów 80% w stosunku rocznym.
- Oprocentowanie efektywne oznacza oprocentowanie za cały okres trwania lokaty bądź kredytu.

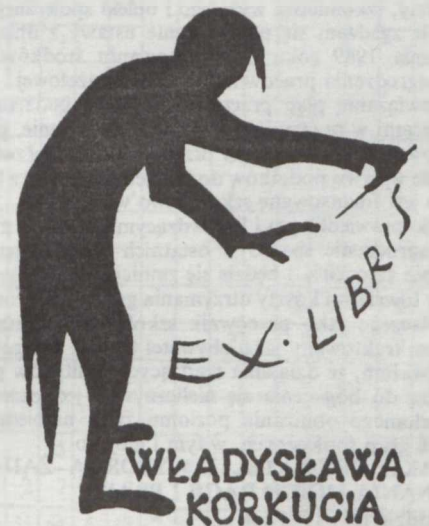
Prezes Zarządu SKOK UMCS
Antoni Dudek

Wystawa porostów w Kazimierzu Dolnym

Otwarta 3 września w Muzeum Przyrodniczym w Kazimierzu Dolnym wystawa, zatytułowana *Porosty okolic Kazimierza*, jest kolejnym efektem współpracy tej placówki z Wydziałem Biologii i Nauk o Ziemi UMCS. Została zorganizowana z okazji zjazdu Sekcji Lichenologicznej Polskiego Towarzystwa Botanicznego – właśnie w Kazimierzu – którego gospodarzem był Zakład Systematyki Roślin UMCS. To dzięki naukowemu i sprzętowemu wsparciu ze strony tej jednostki możliwe było stworzenie tak interesującej ekspozycji. Słowa szczególnego uznania należą się dr Hannie Wójciak, pod której kierunkiem zgromadzona została i opracowana, licząca około 60 gatunków, kolekcja porostów z terenu Kazimierskiego Parku Krajobrazowego. Pani dr Wójciak jest także autorką kilkudziesięciu fotograficznych portretów porostów, stanowiących wyjątkowo atrakcyjne dopełnienie wystawy.

Ekspozycja spotkała się z bardzo zycielskim przyjęciem ze strony przybyłych na zjazd lichenologów, cieszyła się także dużym zainteresowaniem wśród licznie odwiedzających ją grup młodzieży szkolnej.

Wiktoria Kowalczyk
Kierownik Muzeum



KĘBŁO'94

Między 21 października a 14 listopada 1994 r. w „Chatce Żaka” odbywała się poplenerowa wystawa studentów IWA UMCS pod wspólnym tytułem „Kębło'94”.

Obrazy stanowiły interpretację jednego medium – przyrody. Na większość z nich dominowała gra kolorów, zmagania się ich w kontrastach. Prawie wszędzie przyroda to barwny żywioł, niekiedy zredukowany jedynie do zawieszonych gdzieś płam nie konturujących nawet konkretnych przedmiotów, majaczących w oddali i znikających. Ale w tym wypadku kolor wystarcza wyobrażeniu odtwórcemu. Domyślając się intencji artysty, w tym najprawdopodobniej świadomym niedopełnieniu wizyjności, pogłębiamy ją własną refleksją.

Nie są to wizje skrajne, ani dramatyczne, ani sielankowe. Przedstawiają zmieszczoną, bo spontaniczną wersję napotkanej rzeczywistości.

Wystawa miała zapewne stanowić pewną całość, integrującą się wokół głównego tematu, były jednak obrazy wymykające się ogólnym, a przez to powierzchownym interpretacjom. Artysta o nazwisku Nowak stworzył wizję odmienną. Połączył baśniowy świat Tove Janson ze swym wyobrażeniem radosnej natury.

Poplenerowa wystawa studentów IWA, choć nie była zbyt odkrywcza w formie i treści (dominowały tzw. obrazy „na szybko”), to z punktu widzenia psychologii sztuki stanowiła ciekawy zapis odbioru przyrody przez różne osoby z ich odmienną wrażliwością i temperamentem. Dzięki temu, że były to wariacje na ten sam temat, łatwo można było uchwycić gradację nastrojów i emocji autorów.

Monika Mazur

SERWIS ZWIĄZKOWY

WYBORY

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UMCS, działając na podstawie Uchwały Komisji Krajowej 401/94 w sprawie kalendarium wyborczego kończącej się kadencji, postanowiła, że wybory w Komisjach Wydziałowych i Kołach odbędą się do 17 grudnia 1994 roku. Zakładowe Zebranie Delegatów będzie miało miejsce 17 stycznia 1995 roku.

Komisja Zakładowa powołała Zakładową Komisję Wyborczą w składzie: Stefan Golec, Leszek Grzechnik, Marek Jędrych (przewodniczący), Irena Kuczynska, Aleksander Padewski, Wiesław Perdeus.

LIST DO MARSZAŁKA OLEKSEGO

List do Marszałka Sejmu Józefa Oleksego w sprawie tragicznej sytuacji szkolnictwa wyższego (sfery budżetowej) podpisały 1004 osoby.

PAN JÓZEF OLEKSY
MARSZAŁEK SEJMU RP
Warszawa, ul. Wiejska 4/6

Protestuję przeciwko decyzjom rządowym powodującym dyskryminację pracowników ochrony zdrowia, oświaty, szkolnictwa wyższego i opieki społecznej.

Nie zgadzam się na uchylene ustawy z dnia 31 stycznia 1989 roku o kształtowaniu środków na wynagrodzenia pracowników sfery budżetowej.

Powiązanie płac pracowników sfery budżetowej z płacami w przemyśle ma pełne uzasadnienie, gdyż wzrost płac pracowników przemysłu oznacza zwiększenie wpływu podatków do budżetu państwa, z którego jest finansowane szkolnictwo wyższe.

Niesprawiedliwym i krzywdzącym jest to, że moje wynagrodzenie spadło w ostatnich czterech latach realnie aż o 20% i będzie się zmniejszało, ponieważ ceny towarów i koszty utrzymania gwałtownie rosną.

Dlaczego jako pracownik szkolnictwa wyższego jestem traktowany jako obywatel trzeciej kategorii?

Uważam, że działania rządzących polityków prowadzą do bogacenia się nielicznych i jednocześnie świadomego obniżania poziomu życia najbardziej potrzebujących grup społecznych, w tym i mojego.

JAKO OBYWATEL I WYBORCA ŻĄDAM
UZNAWANIA MOICH RACJI I PRAW!

Październik, 1994 rok

STANOWISKA

KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
LUBELSKIEGO OŚRODKA NAUKOWEGO

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Lech Wałęsa
Sejm Rzeczypospolitej Polskiej
Senat Rzeczypospolitej Polskiej
Pan Minister Edukacji Narodowej
Aleksander Łuczak

W ubiegłych latach, a szczególnie w ostatnim okresie zauważa się wiele niekorzystnych i budzących najwyższe obawy zjawisk, prowadzących do degradacji nauki i szkolnictwa wyższego. Następuje drastyczne obniżanie się stopy życiowej pracowników tej sfery, co powoduje między innymi odpływ wartościowych kadr, obniżanie poziomu wyposażenia szkół wyższych i laboratoriów badawczych, a także spadek poziomu kształcenia na wszystkich szczeblach: podstawowym, średnim i wyższym.

W związku z tym Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” Lubelskiego Ośrodka Naukowego stanowczo domaga się:

1. Zagwarantowania odpowiedniego poziomu finansowania, umożliwiającego wstrzymanie degradacji uczelni wyższych, placówek naukowych i szkół.

2. Rzetelnego wywiązania się z zobowiązań wynikających z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zaległej waloryzacji płac za rok 1991 i 1992.

3. Zagwarantowania w roku 1995 płac na poziomie odpowiadającym kwalifikacjom i roli spełnianej przez pracowników sfery nauki, szkolnictwa wyższego i oświaty w funkcjonowaniu państwa i życiu narodu.

Przewodniczący KPLON
dr Józef Kaczor

Gdzie zdają absolwenci liceów lubelskich

Kierunek studiów	Udział absolwentów LO w Lublinie w ogólnej liczbie (w %)	
	przyjętych na I rok studiów dziennych	kandydatów na I rok studiów dziennych
Archeologia	7,6	6,9
Bibliotekoznawstwo i informacja naukowo-techniczna	13,1	11,8
Chemia, chemia z fizyką	22,0	24,2
Ekonomia	47,7	33,2
Filologia angielska	54,3	35,1
Filologia białoruska	33,3	36,8
Filologia germańska	33,3	28,6
Filologia romańska	24,4	23,7
Filologia rosyjska	12,8	11,8
Filologia ukraińska	17,6	15,6
Filologia polska	23,8	19,9
Filozofia	21,1	15,4
Fizyka	11,7	14,2
Ochrona środowiska	20,0	17,0
Historia	15,4	12,5
Kolegium języka angielskiego	22,2	29,7
Kolegium języka francuskiego	28,6	33,3
Matematyka	27,9	27,7
Pedagogika	48,1	27,9
Politologia	34,4	32,1
Psychologia	38,6	28,4
Socjologia	21,4	22,0
Wychowanie muzyczne	33,3	24,0
Wychowanie plastyczne	20,7	16,9
Biologia	18,1	14,9
Biotechnologia	39,1	31,8
Geografia	33,7	27,9
Prawo	34,4	19,9

Prof. dr hab. Iwo Pollo
Przewodniczący Kolegium Rektorów
Lubelskiego Ośrodka Naukowego

Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” Lubelskiego Ośrodka Naukowego stwierdza, że przy rozdziale środków na wynagrodzenia pracowników nauki i szkolnictwa wyższego w pierwszej kolejności muszą zostać spełnione postanowienia ustawy o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w sferze budżetowej z dnia 31 stycznia 1989 roku (Dz. U. z 1989 r., Nr 4, poz. 24, Nr 48, poz. 261 i Nr 64, poz. 389 oraz z 1990 r. Nr 71, poz. 417). Dopóki zobowiązania te nie zostaną zrealizowane, środki na podwyżki powinny być traktowane jako waloryzacja płac. Wszelkie odstępstwa od tej zasady muszą być przedstawione społeczności akademickiej i każdorazowo uzgadniane ze związkami zawodowymi.

Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” Lubelskiego Ośrodka Naukowego nie jest przeciwna słusznemu awansowaniu dobrych pracowników, uważamy jednak, że uczelnie powinny otrzymać na ten cel dodatkowe środki.

W nawiązaniu do Oświadczenia przyjętego w Lublinie w dniu 22 października 1994 roku przez rektorów polskich szkół wyższych oczekujemy, że Ich Magnificencji będą prezentować zbieżne z naszym stanowisko wobec stosownych władz.

Przewodniczący KPLON
dr Józef Kaczor

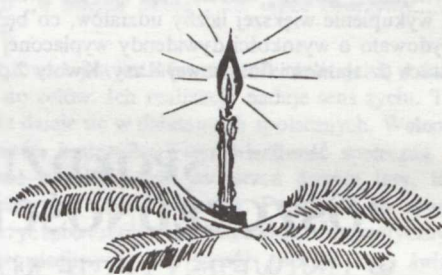
GOŚCIE
I WYJEŹDZAJĄCY

Od 1 czerwca do 30 września Wydziały UMCS gościły następującą liczbę osób:

BiNoZ – 16, Mat.-Fiz. – 14, Chemii – 9, Prawa i Administracji – 1, Humanistyczny – 4, Ekonomii – 5, Filozofii i Socjologii – 0, Pedagogiki i Psychologii – 7, IWA – 0, Politologii – 5, Rektor – 4.

Jednocześnie z Uczelni wyjechali pracownicy Wydziałów:

BiNoZ – 37, Mat.-Fiz. – 22, Chemii – 27, Prawa i Administracji – 10, Humanistycznego – 31, Ekonomii – 4, Pedagogiki i Psychologii – 4, Filozofii i Socjologii – 5, Politologii – 5.



List do redakcji

MARTWA HISTORIA

Opis historyczny może dotyczyć wielu spraw, np. kolejnych zmian prawnych lub instytucjonalnych. Może koncentrować się na przemianach finansowych (dochody, wydatki itd.). Może zająć się ludźmi – wylizować ich, scharakteryzować. Może zająć się przyczynami i skutkami w branej pod uwagę dziedzinie. Może przedstawić koncepcje, trudności, spory, decyzje i miejsca decyzji. Historia może także wylizywać wielkie osiągnięcia. W historii Wydziału mogą być to wszelkie osiągnięcia intelektualne.

W numerze 27 „Wiadomości Uniwersyteckich” UMCS przeczytałem historię Wydziału Psychologii i Pedagogiki. Obawiam się, że ta historia jest raczej wylizaniem aktów prawnych i odpowiednich zmian instytucjonalnych niż autentyczną historią. Mało w niej o ludziach. Twórca Wydziału i długoletni dziekan Karol Poznański jest raz wspomniany. Nie mówi się, oprócz wymienienia, o moralnych twórcach Wydziału, tych profesorach, którzy wychowali kadry wydziałowe: o profesorze Janie Dobrzańskim, profesorze Konstantym Lechu. Wypadły opisy tak znamienitych współtwórców Wydziału jak profesorstwo Józef i Natalia Reuttowie, profesor Zofia Sękowska.

W dosyć długim artykule trudno dopatrzeć się przyczyn przekształcenia Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Wydział i zachowania zakładów artystycznych, które dosyć odbiegają od tradycyjnej pedagogiki. Dlaczego tak uczyniono? Czy nie było sprzeciwów? Gdzie zapadły decyzje i dlaczego? Oto zasadnicze pytania dla historii nie będącej spisem, a usiłującej ustalić przyczyny.

Warto szkielec zmian prawnych uzupełnić w drugim artykule bardziej „ludzki” informacjami, tymi, które ujawniają przyczyny i skutki.

Prof. dr hab. Leon Koj

BIEGI ULICZNE '94

W samo południe, w czwartek 20 października w rejonie centrum akademickiego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej młodzież studencka rywalizowała w Biegach Ulicznych o Puchary Jego Magnificencji Rektora UMCS.

Tradycyjnie już, bo od kilkunastu lat, impreza ta organizowana jest z okazji kolejnej, uroczystej inauguracji roku akademickiego, staraniem Studium Wychowania Fizycznego i Sportu wspólnie z Klubem Uczelnianym Akademickiego Związku Sportowego.

Tym razem poprzedzała ona obchody Jubileuszu 50-lecia powołania do życia naszego Uniwersytetu.

Okolicznościami sprzyjającymi, iż biegi miały rzeczywiście masowy charakter, okazały się: piękna pogoda i przyznane na ten cel pierwszorocznikom godziny rektorskie. Start do pierwszego biegu poprzedził podniosły moment złożenia, przez ubiegłorocznych zwycięzców, wianki kwiatów pod pomnikiem Marii Curie-Skłodowskiej, patronki Uczelni. Biegi rozgrywane były w dwóch kategoriach: otwartej, w której mogli uczestniczyć wszyscy studenci, i specjalnej – tylko dla studentek i studentów pierwszych lat studiów naszego Uniwersytetu.

Wśród kobiet, na dystansie 1600 m, bezkonkurencyjna okazała się znowu **Anna Maksymiuk**, studentka V r. Pedagogiki, wyprzedziła **Edytę Bochrę** z II r. Politologii i **Justynę Wnuk** z II r. Sławistyki.

Prymat wśród mężczyzn, na dystansie 2200 m, potwierdził student IV r. Historii **Piotr Kitliński**, wyprzedzając **Stawomira Puchacza** z I r. Wydziału Elektrycznego Politechniki Lubelskiej i **Wojciecha Murawskiego**. Co klasa, to klasa! Zwycięzca zaimponował sympatycznym gestem, kiedy to natychmiast po ukończeniu biegu, jako pierwszy dziękował i gratulował kolejno przekraczającym linię mety rywalom.

Najlepszą pośród studentek pierwszych lat studiów okazała się **Iwona Piwnicka** z Biotechnologii przed studentkami Pedagogiki Opiekuńczej **Anną Oleśkiewicz** i **Anetą Ziomek**. W podobnym biegu studentów wygrał **Tomasz Ciach** z Historii, przed **Rafałem Olechem** z Prawa i **Grzegorzem Ożogiem** z Historii.

Funkcję honorowych starterów w kolejnych biegach pełnili Jego Magnificencja Rektor UMCS prof. dr hab. **Kazimierz Goebel**, prorektor UMCS prof. dr hab. **Wojciech Witkowski** i urzędujący prezydent m. Lublina mgr inż. **Leszek Bobrzyk**, który był również fundatorem pięknych pucharów dla zwycięzców w biegach pierwszoroczników. Oprócz pamiątkowych dyplomów zdobywcy pierwszych sześciu miejsc wśród kobiet i mężczyzn w obydwu kategoriach biegów, obdarowani zostali cennymi nagrodami dzięki hojności następujących sponsorów: władz rektorskich UMCS, Lubelskiego Przedsiębiorstwa Wodno-Kanalizacyjnego, Spółdzielni „Solidarność”, pana **Stefana Odoja** i Zarządu Środowiskowego AZS.

Nasze zaproszenie do udziału znalazło odzew wśród studentów Politechniki Lubelskiej (około 30 uczestników) i studentów Dęblińskiej Szkoły Orłat (kilkunastu startujących).

Ogółem startowało 156 kobiet i 181 mężczyzn.

Dziękujemy serdecznie panu prorektorowi Politechniki Lubelskiej prof. dr hab. **Jarosławowi Skrynickiemu** za przychylac ustosunkowanie się do naszej prośby i zagwarantowanie wszystkim swoim studentom, uczestniczącym w biegu, zwolnienia z zajęć w uczelni w tym czasie.

Chyba dla każdego z obserwatorów imprezy dostęgalna była szczególnie miła atmosfera, jaką potrafiły stworzyć licznie zgromadzone oraz spontanicznie i żywo reagujące rzesze studentów. Takim momentem było chociażby głośne odliczanie przez widzów ostatnich sekund przed strzałem startera.

Ciepłe słowa podziękowania należą się niezawodnemu sędziemu głównemu zawodów dr. **Lucjanowi Piątkowi**, nauczycielom akademickim Studium WFiS i działaczom Klubu Uczelnianego AZS, którzy społecznie pełnili obowiązki sędziowskie i służb porządkowych, jak również spikerowi, redaktorowi **Skowronkowi**.

Dziękujemy funkcjonariuszom Straży Miejskiej i Policji Drogowej, którzy wzorowo zabezpieczyli trasę biegów.

Żywimy nadzieję, że skupieni nad książkami pracownicy i użytkownicy Biblioteki Głównej UMCS wybaczą nam chwilowe zakłócenie należnego im spokoju przez naszą aparaturę nagłaśniającą.

Andrzej Strycharzewski

Do jakiego liceum posłać dziecko?

Kierunek studiów	Liceum Ogólnokształcące w Lublinie (nr LO)																				
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	XV	XVI	XVII	XVIII	XIX	XX	
Archeologia								1		1											
Bibliotekoznawstwo			1	1	1			1	1					1		1			1		
Chemia, chemia z fizyką	11	9	16		1	1	9	2	5	2				2	4			1			
Wydział ekonomiczny	20	26	17	7	8	9	5	2	11	1	1			4		6	3		2	2	
Filologia angielska	8	6	5		1		1	4				1	1		2					2	
Filologia białoruska	1		1				1	1						1							
Filologia germańska			3	4	2	3			3									1			
Filologia romańska	1	3		2		1	1	3													
Filologia rosyjska			2		1	2									1						
Filologia ukraińska				1												1		1			
Filologia polska	4	3	5	2	2	6	2		1	1		1					2		1		
Filozofia	2	3	1	3			3	1	2						1			3			
Fizyka		3			1	3	2	1	1	1						1		2			
Ochrona środowiska	1	4	3					1	1					2	1			1	1		
Historia	3		2		2	1	2	2			1		1			1			1		
Kolegium języka angielskiego							1		1												
Kolegium języka francuskiego		1		2		1	1		1												
Matematyka	6	4	4	1	2	1	4		5		2					5	2				
Pedagogika	6	8	6	11	2	13	4	5	6	2	2	1		3	9	3	20	1	5		
Politologia	4	7	7	3	6	2	2	2	7	1	5			1	2		1		1		
Psychologia	3	3	1	2	3				3										1	1	
Socjologia			1					1	6					2	1					1	
Wychowanie muzyczne		1				3	1	1								1	2		4		
Wychowanie plastyczne	1	1	2			1	2	1						2					2		
Biologia	1	5	2	1	1	3	3	1	1		1									1	
Biotechnologia	3	4			1		1														
Geografia	1	4	2	3	3	5	1		5							2	1				
Prawo	19	27	21	1	8	6	4	2	7		2		1		1	3			4	7	
Razem	95	127	101	43	47	56	50	35	64	6	17	2	4	18	22	24	33	8	23	14	1

Czy lubskie licea dzielą się na bardziej „przyrodnicze” i bardziej „humanistyczne”? Tak można by sądzić z tabeli opracowanej przez Dział Toku Studiów.

PRACOWNICY GÓRĄ!

W ramach obchodów 50-lecia UMCS 8 października odbył się mecz szachowy pomiędzy pracownikami i studentami naszej Uczelni. Zwyciężyli pracownicy w stosunku 4:3, chociaż wynik meczu nie był pewny do końca. Najpierw mgr W. Pycka (Filozofia) pokonał D. Bojarczuka (Nauki Polityczne), nieco później prof. W. Zięba (Matematyka) – T. Radckiego (Filozofia). W odpowiedzi A. Szpakiewicz (IWA) pokonał mgra J. Taczalskiego (SWFiS), zaś R. Padrak (Prawo) – prof. E. Złotkiewicza (Matematyka). Ze stanu 2:0 dla pracowników zrobił się remis. Dość pewnie wygrał swoją partię prof. K. Goebel (Matematyka) z D. Wierzbickim (BiNoZ), na co studenci odpowiedzieli wygraną M. Dłużniewskiego (Ekonomia) z mgr Ireną Kasprzyk (Biblioteka). Znowu remis. Na szczęście dla pracowników zimną krew wykazał się mgr Z. Fekner (Chemia), który w emocjonującej końcówce pokonał Monikę Kleszarzką (Ochrona Środowiska). Mecz zorganizował mgr Janusz Taczalski z Sekcji Szachowej AZS UMCS.

(wpe)



Uwaga – błaga!

DOBRE I TO, ALE...

Dobra jest impreza kulturalna studentów „Żakeria” – źle, że niedostatecznie obecna jest na niej „kultura studencka”. Penderecki i *Wielka Msza* Mozarta – coż to ma wspólnego z żakami? Gdzie są studenckie turnieje poezji, piosenki, teatru, kabaretu, wystawy malarstwa, fotografii. Takim sprawom poświęcony być powinien Tydzień Kultury Studenckiej (a przy okazji: spotkania z działaczami samorządu, może nawet i wybory do „parlamentu studenckiego” i inne imprezy dające środowisku „impuls” przed nowym rokiem akademickim). Takie imprezy powinno, jeszcze przed wakacjami przygotowywać ACK, bo bierze za to pieniądze. Kultura studencka upadła wyraźnie – trzeba jej troskliwości. Podpieranie się Pendereckim i Mozartem nic nie pomoże. Aby organicznie ożywić życie studenckie, trzeba zacząć od spraw „demokracji” studenckiej. Dopóki będzie wybierany amorficzny twór w postaci „samorządu”, nikt nie weźmie na barki spraw kultury studenckiej. Do samorządu powinny startować – jak do Sejmu – organizacje studenckie i wtedy ambicją zwycięskiej ekipy będzie też dbałość o sprawy kulturalne. Tegoroczna „Żakeria” ma wiele cech błagi i mydlenia oczu. A przyczyny są głębsze.

Konstruktwny sceptyk

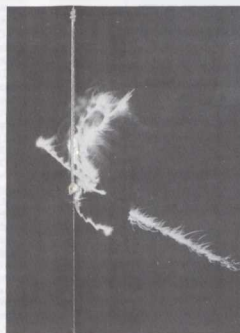
KRONIKA OBCHODÓW JUBILEUSZOWYCH



1



2



2



2



3



3



3



4



4



5



6



7



10b



10c



10d



5



8



9



10a

1. Rektor UMCS prof. dr hab. Kazimierz Goebel na konferencji prasowej przedstawił licznie zgromadzonym dziennikarzom szczegółowy program uroczystości jubileuszu 50-lecia UMCS. 2. W dniach 8-9 X na placu i przy pomniku Patronki Uczelni odbywał się festyn „Uczelnia Miastu – Misio Uczelni”. Złazne lubelskie firmy (m.in. Sandra, Hades, przedstawiciele browarów „Żywiec” oraz „Lech”) przygotowały swoje stoiska, odbywały się koncerty i występy zespołów studenckich i zaproszonych gości, a wieczorem urządzono zosiak pokaz sztucznych ogni. 3. 9 X pogoda zmusiła organizatorów festynu do przeniesienia zaplanowanych imprez na teren Chatki Żaka. Pokazy mody, recitale i koncerty, turniej narycki, zgromadziły licznych widzów, a wielu gości społeczności akademickiej UMCS. 4. Przybyli na uroczystości jubileuszowe Uniwersytetu gościnnie z uwagą studiują „Wiadomości Uniwersyteckie”. 5. Rektory Uniwersytetów Polskich i Wyższych Szkół Autonomicznych 22 X obradowali nad sytuacją finansową szkolnictwa wyższego. 6. Wigilanki kwiatów pod pomnikiem Patronki Uczelni złożyli 23 X: rektor UMCS prof. dr hab. Kazimierz Goebel, rektor AM prof. dr hab. Marian K. Klamut, rektor AR prof. dr hab. Józef Nurzyński, marszałek Sejmu RP Józef Oleksy, minister Edukacji Narodowej, wicepremier Aleksander Łuczak. 7. Inaugurację otworzył rektor UMCS prof. dr hab. Kazimierz Goebel. Obok prorektora UMCS siedzą rektorzy lubelskich AM i AR, uczełni które miały wspólny początek z UMCS. 8. Grono Rektorów w strojach akademickich podczas inauguracji. 9. Zyczenia oraz reprint Konstytucji 3 Maja przekazał marszałek Józef Oleksy. 10. Gratulacje i życzenia z okazji 50-lecia UMCS złożyli władzom i środowisku akademickiemu Uniwersytetu: 10a – minister Aleksander Łuczak, 10b – wojewoda lubelski Edward Hunek, 10c – przewodniczący Środowiskowego Kolegium Uczelni Lubelskich, rektor PL prof. dr hab. Iwona Pollo, 10d – prezes LTN prof. dr Edmund Prosi. Fotografii wykonał czelobowiec Studenckiego Klubu Fotograficznego UMCS.

KRONIKA

KONFERENCJI

Filozofowie radzą nad etyczno-prawną konstytucją świata

Czy jest możliwa etyka uniwersalna? Nad tym pytaniem rozmyślali uczestnicy Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej, która odbyła się w dniach 26-28 września br. w Siedlcach. Konferencję animowała Sekcja Etyki Polskiego Towarzystwa Filozoficznego i Polski Oddział Międzynarodowego Towarzystwa Uniwersalizmu, a jej organizacji podjęła się Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna w Siedlcach, reprezentowana przez dr. Janusza Sekulę.

Konferencja dotyczyła jednego z najważniejszych problemów etyki: jej uniwersalnego charakteru. Pytanie postawione w tytule konferencji celowo zostało sformułowane tak, by nie zawęzić pola refleksji, dotyczącej podstaw tej etyki. Konferencja miała więc charakter otwarty, dialogowy, co sprzyjało prezentacji różnych stanowisk światopoglądowych, teoretycznych i metodologicznych, nie wykluczając poglądów negujących możliwość takiej etyki.

Zaprezentowano na niej 32 referaty. Zagadnienia etyki uniwersalnej analizowali nie tylko filozofowie i etycy, ale także socjologowie, politolodzy, religioznawcy, teolodzy, prawnicy a nawet informatycy i fizycy. Umożliwiło to spojrzenie na tę samą kwestię z różnych punktów widzenia.

Referaty zostały trafnie pogrupowane przez dr. J. Sekulę w kilka bloków tematycznych. Pierwszy nawiązywał do idei etyki globalnej i do koncepcji „światowego etosu”. Ciekawe referaty na ten temat przedstawił lubelscy uczeni: prof. T. Margul i prof. M. Filipiak.

W drugiej grupie znalazły się referaty bezpośrednio podejmujące problem natury etyki uniwersalnej (dr J. Sekula), jej możliwości rozpatrywanej z punktu widzenia psychologii (dr A. Mirski) oraz interesujący, choć przyjmowany przez słuchaczy z mieszanymi uczuciami, referat fizyka z UJ prof. Z. J. Huberta, który przedstawił model etyki uniwersalnej, opartej na pojęciach negentropii i synerгии.

Część trzecią, zatytułowaną *Drogi do etyki uniwersalnej*, stanowiły rozprawy, ukazujące możliwości przejścia od różnych sfer życia społecznego (nauki, polityki, ekonomii) do etyki uniwersalnej. Na uwagę zasługiwał referat prof. W. Krajewskiego, prezentujący uniwersalne normy etyczno-metodologiczne, obecne w nauce, oraz referat dr R. Jadczała na temat uniwersalizmu i etyki niezależnej.

Część czwarta obejmowała wystąpienia sceptycznie odnoszące się do potrzeby oraz idei etyki uniwersalnej. Profesor H. Promieńska, podając różne sposoby rozumienia uniwersalności etyki, sformułowała wniosek, że „dowartościowywanie orzecznikowe etyki” nie jest konieczne, bo etyka z samej swej istoty ma charakter uniwersalny. Teza ta wywołała żywą dyskusję, sięgającą podstaw metodologicznych etyki, a nawet jej przedmiotu. Wyważone spojrzenie na ideę etyki uniwersalnej zaprezentował lublinianin prof. H. Borowski.

W ostatnim dniu konferencji obradowano nad uniwersalizmem w etyce lekarskiej (referat dr E. Klimowicz), uniwersalnym charakterem etyki ekologicznej (referaty prof. J. Jaronia i W. Tyburskiego). W tym dniu wystąpił także z referatem nasz młody kolega mgr W. Pycka. Zbulwersował on słuchaczy tym, że potrafił spojrzeć na etykę sukcesu z perspektywy metafizycznej.

Konferencja dowiodła, że idea etyki uniwersalnej przestaje być tylko marzeniem zatroskanych o przyszłość ludzkości humanistów i moralistów, ale że staje się podstawą tworzenia etyczno-prawnej Konstytucji Świata (referat dr J. Kolarzowskiego).

Organizacja Konferencji wywołała podziw uczest-

ników. Wszystko było „zapięte na ostatni guzik”. By nie być gołosłownym, dość powiedzieć, że na miesiąc przed obradami ukazała się pięknie wydana książka, zawierająca wszystkie referaty. Główna w tym zasługa dr. Janusza Sekuli. Czuwał on nad wszystkim, z wielkim taktem i kulturą dbając o każdego uczestnika. Wiedział nawet, że przejście od hotelu do sali obrad zajmuje dwanaście i pół minuty (sprawdzono to). Dzięki jego staraniom mogliśmy spędzić wspaniałe wieczór w dworku Augusta Cieszkowskiego pod Siedlcami, podziwiać rękopisy jego dzieł filozoficznych oraz słuchać opowieści cudownego gawędziarza i wspaniałego gospodarza tego dworku prof. Marka Kwiatkowskiego.

Przyjemnościami ducha dorównywały przyjemności ciała, stoły bowiem codziennie były obficie i bogato zastawione nie tylko jadłem, ale także różnymi napitkami. Swoistej pikanterii nadaje temu spotkaniu fakt, że konferencję etyczną sponsorowała m. in. firma „Polmos”. Czyżby objawił się *spiritus movens* etyki?

Ewa Klimowicz

„RE-VISIONING DEMOCRACY: AMERICA AND EUROPE”

Z czego znane są Puławy? Z Pałacu Czartoryskich, Świątyni Sybilli, Zakładów Azotowych oraz Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa. Obecnie 49 osobom z Polski i zagranicy będa się one, miejmy nadzieję, kojarzyły także z największą konferencją naukową studiów amerykanistycznych w Polsce, która odbyła się w Pałacu Czartoryskich od 27 do 29 października bieżącego roku. Konferencja, zorganizowana pod przewodnictwem dr. Jerzego Durczaka i dr. Jerzego Kutnika z Sekcji Studiów Amerykanistycznych Instytutu Filologii Angielskiej UMCS nosiła tytuł *Re-Visioning Democracy: America and Europe* i przyciągnęła akademików z kilku krajów. Najliczniej reprezentowana była Polska, której amerykańscy przyjechaliby z Warszawy, Łodzi, Poznania, Sosnowca oraz, rzecz jasna, z Lublina. Ekipa lubelska, liczebnością ustępująca warszawskiej, mogła się za to pochwalić aż pięcioma wygłoszonymi referatami. Drugą najliczniej reprezentowaną nacją byli naturalnie Amerykanie. Nie wszyscy przyjechali jednak bezpośrednio z kolebki demokracji, gdyż ponad połowa z uczestników konferencji wyklada obecnie na uniwersytetach na Węgrzech, w Finlandii, Polsce i Niemczech. Pojedyncze osoby przyjechały z Rumunii, której reprezentantka spędziła 2 dni w pociągach, aby dotrzeć do Puław, oraz z Danii, której reprezentant spędził tylko 1,5 godziny w samolocie do Warszawy i tyleż samo w pociągu do Puław. Specjalnymi gośćmi konferencji byli przedstawiciele Ambasady Amerykańskiej w Warszawie, attaché kulturalny pan John Walsh, pani Małgorzata Koszelew oraz pan Stephen Mull, jak również przedstawiciel Konsulatu Amerykańskiego w Poznaniu pan Doug Ebner. Z kolei wśród honorowych uczestników znaleźli się prof. Colette Mazzucelli i prof. Vincent Parrillo, którego referat na temat multikulturalizmu w Stanach Zjednoczonych otworzył obrady konferencyjne oraz rozpoczął polemikę ciągnącą się na pewno dłużej niż sama konferencja.

Pierwsza sesja naukowa rozpoczęła się wczesnym popołudniem we czwartek 27 października; wszyscy uczestnicy pojawili się w komplecie nieco później. Gwoli ścisłości, ostatnia uczestniczka konferencji przybyła do Puław na 18 godzin przed jej oficjalnym zamknięciem. Po wystąpieniu Stephena Mulla na

temat obecnych stosunków polsko-amerykańskich, zaprezentowano pięć pierwszych referatów. Potem był obiad i, na zakończenie dnia, oficjalne otwarcie konferencji, które swoją obecnością zaszczycili Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej prof. dr hab. Kazimierz Goebel, dyrektor Instytutu Filologii Angielskiej prof. dr hab. Leszek Kolek, prezydent miasta Puławy pani Jadwiga Piskorska-Pliszczyńska oraz wielu innych zaproszonych gości. Po kilku przemówieniach uczestnicy i goście wzniesli toast symboliczną lampką szampa. Były też symboliczne przekąski.

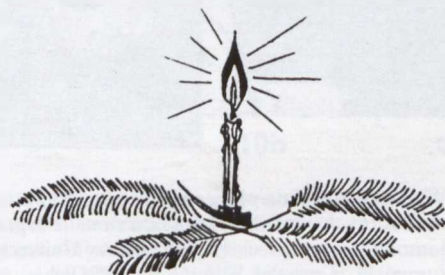
W piątek, 28 października, większa część obrad toczyła się w dwu grupach. Pierwsza z nich zajęła się literaturą amerykańską, na temat której referaty wygłosili między innymi prof. dr hab. Agnieszka Salska (Uniwersytet Łódzki), dr Joanna Durczak (UMCS), prof. dr hab. Andrzej Kopcewicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza) oraz prof. dr hab. Marek Gołębiowski (Uniwersytet Warszawski). Tematem obrad drugiej grupy były zagadnienia historyczno-polityczne amerykańskiej demokracji oraz jej wpływu na Europę. Wśród wygłoszonych w tej sekcji referatów znalazły się prezentacje dr Irminy Wawrzyczek (UMCS), dra Zbigniewa Mazura (UMCS) oraz dra Piotra Skurowskiego (UW). Tego dnia popołudniowa sesja nie odbyła się jak wszystkie pozostałe w Pałacu Czartoryskich. W ciągu godziny uczestnicy konferencji zostali przewiezieni do leśniczówki położonej w malowniczym podpuławskim lesie. Tam też podczas referatu prof. Williama Langa (UMCS) wszyscy dowiedzieli się, że można być jednocześnie Indianinem i naukowcem. Sesję wyjazdową zakończył referat prof. Cezarego M. Ornatowskiego (USA) na temat retoryki młodej demokracji w Polsce, który wzbudził szczególnie gorącą dyskusję. Po jej zakończeniu uczestnicy przeszli do rozpalonego na polanie ogniska, gdzie mogli spróbować tradycyjnego dania konferencyjnego w postaci pieczonych kiełbasek. Ukoronowaniem wieczoru w leśniczówce był uroczysty obiad wydany przez organizatorów na cześć wszystkich uczestników i gości.

Ostatni dzień rozpoczął się od roboczego spotkania Polskiego Towarzystwa Studiów Amerykanistycznych. Po dwóch dwugodzinnych sesjach, z których pierwszą wypełniły referaty poświęcone zagadnieniom demokracji we współczesnej literaturze amerykańskiej, a drugą – kwestie dotyczące jej społecznych implikacji, uczestnicy zaczęli rozjeżdżać się do domów, zjadłszy najpierw obiad w zakładowej stołówce IUNG.

Podczas trzydniowych obrad zaprezentowano ogółem 27 referatów, poświęconych różnorodnym zagadnieniom związanym z amerykańską koncepcją demokracji oraz jej recepcją w Europie. Jednym z wielu miłych akcentów obrad było wsparcie Coca-Cola Bottlers, Ltd. w Lublinie, która to firma zapewniła uczestnikom konferencji firmowy napój wprost z szafy chłodniczej. W wielu wypadkach pomógł ostudzić temperaturę dyskusji, jak również pragnienie obradujących.

Organizacja konferencji nieprzypadkowo zbiegła się z uroczystymi obchodami pięćdziesięciolecia powstania Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i w ich kontekście dała niewątpliwie świadectwo prężności lubelskich amerykanistów, których pozycja w Polsce stale rośnie.

Paweł Frelik



KRONIKA KONFERENCJI

MIĘDZYNARODOWE
SYMPOZJUM
BANKOWCÓW

W dniach 23-26 października 1994 r., w jubileuszowym roku 50-lecia UMCS, w Kazimierzu Dolnym odbyło się I Międzynarodowe Sympozjum Banków Europy Środkowo-Wschodniej. Inicjatorem sympozjum i jego naukowym kierownikiem był dr hab. **Marian Żukowski**, prodziekan ds. nauki Wydziału Ekonomicznego UMCS. W organizacji Sympozjum bardzo aktywnie zaangażowali się młodzi pracownicy Wydziału: mgr **Teresa Bednarczyk**, mgr **Marta Dolecka**, mgr **Tamara Galbarczyk**, mgr **Anna Oleksiejczuk**, mgr **Ewa Oleksiejczuk**, dr **Helena Żukowska**, mgr **Jarosław Kuśpit** i mgr **Piotr Zieliński**.

Celem spotkania bankowców i naukowców było zaprezentowanie systemów bankowych i polityki pieniężnej Polski, Białorusi, Litwy, Łotwy, Rosji i Ukrainy, zapoznanie bankowców z wymienionych krajów z przepisami prawnymi, dotyczącymi funkcjonowania systemów bankowych, oraz poszukiwanie możliwości współpracy banków wymienionych krajów w aktualnych warunkach gospodarowania.

Oficjalnego otwarcia I Międzynarodowego Sympozjum Banków Europy Środkowo-Wschodniej dokonał pan prof. dr hab. **Jerzy Szczypa**, prorektor UMCS. Podkreślił on znaczenie współpracy międzynarodowej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza w zakresie realizowanych przemian ustrojowych. UMCS jest organizatorem kolejnego już spotkania polityków i praktyków sektora bankowego, zainteresowanych poszukiwaniem nowoczesnych rozwiązań instytucjonalnych i systemowych w tym obszarze.

Wykład inauguracyjny wygłosił dr hab. **Marian Żukowski**. Zaprezentował cele i zadania systemów bankowych w rozwijaniu współpracy zagranicznej. Podkreślił duże znaczenie rynków wschodnich dla intensyfikacji polskiej gospodarki. Wskazał jednocześnie, że brak współpracy pomiędzy bankami krajów Europy Środkowo-Wschodniej jest jedną z głównych barier w przeprowadzaniu transakcji w handlu zagranicznym. Stworzenie możliwości takiej współpracy oraz dostarczenie informacji na temat aktualnego i zakładanego kształtu systemów bankowych uczestniczących krajów – oto główne cele Sympozjum.

Honorowym gościem Sympozjum była pani **Hanna Gronkiewicz-Waltz**, Prezes Narodowego Banku Polskiego. W swoim godzinnym wystąpieniu Pani Prezes zapoznała uczestników z polityką polskiego banku centralnego w okresie transformacji. Przedstawiła także proponowane przez NBP zmiany w ustawodawstwie bankowym. Nawiązując do tematyki spotkania pani H. Gronkiewicz-Waltz podkreśliła wagę stabilnej sytuacji gospodarczej w krajach objętych aktywną współpracą międzybankową.



Gość konferencji pani Prezes **Hanna Gronkiewicz-Waltz** z prorektorem UMCS prof. dr hab. **Jerzym Szczypą** i prodziekanem Wydziału Ekonomicznego prof. dr hab. **Marianem Żukowskim**

W części wykładowej wystąpili: **Rimutis Klevecka** – radca handlowy Ambasady Litwy w Warszawie, dr **Stefan Jerzak** – dyrektor w Polskim Banku Inwestycyjnym S.A. (absolwent Ekonomii w 1972 r.), **Krzysztof Kordaś** – radca handlowy w Ambasadzie RP w Moskwie, dr **Ryszard Tupin** – wiceprezes Banku Gospodarki Żywnościowej S.A. w Warszawie, organizator tworzonego polsko-białoruskiego banku „Slavia”, **Feliks Czerniawskij** – dyrektor Departamentu Nadzoru Narodowego Banku Białorusi, **Nina Dorofiejewa** – dyrektor Departamentu w Narodowym Banku Ukrainy, **Vytautas K. Bublys** – wiceprezes Banku Litwy, **Varis Zarins** – członek Rady Banku Łotwy, **Marina Chmielewska** – specjalista z Centralnego Banku Rosji, **Anatolij Burdiuchow** – prezes Narodowego Banku Krymu, prof. dr hab. **Marek Kostrzewski** – Uniwersytet Warszawski, specjalista od rynków wschodnich.

W Sympozjum wzięło udział ok. 80 osób z 19 największych polskich banków (także z NBP) i z 14 banków z Białorusi, Estonii, Litwy, Łotwy, Rosji i Ukrainy. Uczestnikami Sympozjum, oprócz przedstawicieli banków byli także: **Barbara Toman** – dyrektor Gabinetu Prezesa NBP; **Wiesław Brodowski** – wicewojewoda lubelski; prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek** – prodziekan Wydziału Ekonomicznego UMCS; prof. dr hab. **Alicja Pomorska** – kierownik Zakładu Finansów i Rachunkowości; mgr **Elżbieta Witkowska** – kierownik Działu Badań Naukowych UMCS; **Zdzisław Sikora** – dyrektor Oddziału NBP w Lublinie; dr hab. **Dariusz Błaszczuk** – przewodniczący Rady Nadzorczej BDK w Lublinie; mgr **Włodzimierz Kosacki** – prezes BDK w Lublinie SA, prof. dr hab. **Maciej Bałtowski** z Politechniki Lubelskiej, a także inne osoby zainteresowane omawianą problematyką, w tym pracownicy i studenci Wydziału Ekonomicznego UMCS.

AIESEC

AIESEC – Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Nauk Ekonomicznych i Handlowych.

Działa od 1948 roku, obecnie na 800 uczelniach w 81 krajach zrzesza ponad 60 000 członków.

W Polsce istnieje od 1971 roku. Działa w 29 szkołach wyższych całego kraju.

AIESEC jest stowarzyszeniem apolitycznym, niedochodowym o charakterze edukacyjnym, zarządzanym przez samych studentów.

Główny cel: poznanie i współpraca młodych ludzi różnych narodów i kultur.

Dzięki stowarzyszeniu studenci mogą uzupełnić wiedzę teoretyczną doświadczeniem zawodowym.

AIESEC zapewnia kręgom biznesu pracowników spośród najaktywniejszych studentów.

Podstawowe projekty realizowane przez stowarzyszenie to:

- Międzynarodowy Program Wymiany Praktyk – stwarza możliwość odbycia praktyki wszędzie tam, gdzie działa AIESEC,

- Globalny Program Tematyczny – realizowany w 81 krajach, zwraca uwagę na współczesne problemy i wyzwania.

AIESEC realizuje projekty ogólnopolskie i regionalne, np. Najbardziej Poszukiwany Pracodawca – coroczne badania wśród studentów ostatnich lat kierunków ekonomii i zarządzania.

Cele edukacyjne stowarzyszenie osiąga przez organizację seminariów naukowych, szkoleń i treningów, a także przez pracę w komitetach lokalnych.

Komitet Lokalny AIESEC na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej został reaktywowany przed dwoma laty. Aby włączyć się w obchody 50-lecia założenia Uniwersytetu i 30. rocznicę istnienia Wydziału Ekonomicznego, KL AIESEC UMCS zorganizował ogólnopolskie seminarium naukowe. Tematem seminarium były **Nowe instytucje i instrumenty na rynku finansowym**.

W dniach 28-30 września 1994 r. w Nancy odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa *Europa Centralna we Francji. Konfrontacja paradygmatów kulturowych*, zorganizowana przez Grupę Badawczą nad Europą Centralną i Instytut Polski Uniwersytetu Nancy II.

Jest to kolejna, czwarta już, tak poważna inicjatywa środowiska naukowego Nancy, kierowanej przez prof. **Michela Masłowskiego**, od lat koncentrującej zainteresowanie na zagadnieniach historyczno-społecznych, politycznych, kulturowych, językowych wspólnych dla państw i narodów Europy Środkowej. Ukazał się pierwszy tom pokonferencyjnych studiów

EMIGRACJE
ŚRODKOWOEUROPEJSKIE
WE FRANCJI

(*Europe du milieu*, red. M. Masłowski, Nancy 1992), kolejne przechodzą etapy prac redakcyjno-wydawniczych. Warto pamiętać, że Nancy tworzy jeden z trzech najważniejszych ośrodków polonistycznych we Francji (obok Paryża i Lille). Uniwersytety Nancy II i UMCS od lat współpracują, w bieżącym roku doszło w Lublinie do formalnego zawązania umowy między Rektorami obu uczelni. Jednym z pierwszych widocznych jej refleksów był tak znaczący (liczbowo i merytorycznie) udział lubelskich badaczy we wrześniowej konferencji. Referaty wygłaszali prof. **Jerzy Bartmiński**, prof. **Wiesław Śładkowski**, dr **Maciej Abramowicz** i dr **Dariusz Trzeźniowski**; ponadto głównym organizatorką sympozjum, dzięki której energii mogło się ono odbyć, prof. **Danuta Bartol-Jarosińska**, pracownik Uniwersytetu w Nancy, podkreśla swój intelektualny (i emocjonalny) związek z UMCS – tu odbyła się prezentacja jej rozprawy habilitacyjnej.

Wyraźnie trzeba podkreślić, że prof. Bartol-Jarosińskiej i prof. Masłowskiemu udało się zgromadzić pod koniec września w Nancy wybitnej klasy specjalistów przedmiotu, co sytuuje konferencję w rzędzie ważnych wydarzeń naukowych bieżącego roku.

Obrazy miały charakter wyraźnie interdyscyplinarne. Zgodnie z założeniami programowym rysował się wieloaspektowy opis zjawiska emigracji polskiej, żydowskiej, czeskiej, słowackiej, węgierskiej, ukraińskiej, a także macedońskiej. Dominowała tematyka historyczna w referatach m. in. **Sławomira Kalembki** z Torunia (*Miasta francuskie widziane przez polskich emigrantów*), **Wiesława Śładkowskiego** z Lublina (*Polacy w historiografii francuskiej*), **Jaroslava Izajewicza** ze Lwowa (*Inteligencja ukraińska we Francji*), **Jean-Marie Delmaire'a** z Lille (*Dwa pokolenia emigracji polskiej. Żydowskiej i ukraińskiej*), **Rolanda Marti** z Saarbrücken (*Polacy w Lotaryngii na pograniczu kultur*), **Andrzeja Nieuważnego** z Nancy (*Polacy w Lotaryngii w XIX i XX w.*).

Przeźrzen socjologiczną budowały wystąpienia **Christophera Leedsa** z Nancy (*Akulturacyjność emigracji polskiej we Francji*), **Joanny Nowickiej** z Paryża (*Francuskie widzenie mentalności wschodnioeuropejskiej*), **Aleksandra Kurca** z Nancy (*Porównanie polskich i francuskich wartości kulturowych*).

Szczególnie wyraziście zabrzmiał lingwistyczny i socjolingwistyczny punkt widzenia w referatach **Jerzego Bartmińskiego** i **Macieja Abramowicza** z Lublina (*„Naród” w języku polskim i francuskim*), **Jadwigi Puzyniny** z Warszawy (*Słownik wartości w kulturze narodowej*), **Renaty Grzegorzycy** z Warszawy (*Języki i wizje świata*), **Wiesława Miodunki** z Krakowa (*Paradygmat kulturowy wartości i tożsamości Francuzów polskiego pochodzenia*), **Danuty Bartol-Jarosińskiej** z Nancy (*Obraz Francuza i Polaka w świadomości językowej obu narodów*), **Magdaleny Nowotnej** z Paryża (*Analiza semiolingwistyczna tekstów reklamowych*).

Uzupełnieniem całości były referaty literaturoznawcze **Michela Masłowskiego** z Nancy (*Percepcja Mickiewicza we Francji*), **Gerarda Conio** z Nancy (*Pisarze emigracyjni epoki realnego komunizmu*), **Dariusza Trzeźniowskiego** z Lublina (*Gombrowicz: podwójna emigracja*).

Czekać teraz wypada, aż ten bogaty materiał ujrzy swój kształt książkowy. Warto także chyba pomyśleć o lubelskiej kontynuacji badań podjętych w Nancy.

Dariusz Trzeźniowski

KRONIKA KONFERENCJI

FENOMEN KOŁAKOWSKIEGO

Z egzaminów wstępnych na filozofię:

- Czy wie pani, kto to jest Leszek Kołakowski?
- Wiem! Wiem! To taki filozof z UMCS.

Leszek Kołakowski jest jednym z nielicznych filozofów, publicystów, twórców powojennej kultury polskiej, którzy wnieśli tak znaczący wkład w jej rozwój, są uznawani i honorowani przez różne gremia i środowiska opiniotwórcze. Wyrazami tego uznania, które w przypadku L. Kołakowskiego przyszło dość późno, są: przyznany przez prezydenta Lecha Wałęsę Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1992), tytuł doktora h.c. Uniwersytetu Łódzkiego (1992), liczne nagrody, m. in. polsko-amerykańskiej Fundacji im. Jurzykowskiego (1969), Pokojowej Nagrody Księgarzy Niemieckich (1977), Wielkiej Nagrody Erazma (1983).

Najważniejsze przyczyny uznania z pewnością biorą się z oceny dorobku naukowego i działalności społecznej filozofa. W swoich publikacjach od trzydziestu lat przenikliwie tropi on bowiem zagrożenia kultury europejskiej przez myśl i praktykę totalitarną w różnych jej przebraniach: filozoficznych, religijnych, politycznych. Ujawniając owe zagrożenia L. Kołakowski nie poprzestał na ich konstatacji, lecz praktycznie włączył się w obronę polskiej kultury przed komunistycznym totalitaryzmem (m.in. członek KOR, współtwórca Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej, członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie). Uznanie wzbudza też uczciwość i odwaga intelektualna filozofa, implikująca publiczne obrachunki z własną marksistowską przeszłością.

Obywatele Radomia nie mogli nie dostrzec rosnącej popularności filozofa, wywodzącego się przecież spośród nich, z zasłużonej rodziny działaczy społecznych (ojciec L. Kołakowskiego był działaczem oświatowym, teoretykiem spółdzielczości, wuj – rządowym komisarzem Tymczasowego Zarządu Miejskiego Radomia w latach 1930-1934). W 1993 r. filozof otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Radomia, a w 1994 – Medal im. K. Pułaskiego Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu. W tym roku została też wydana publikacja, finansowana przez budżet miejski, *Leszek Kołakowski w Radomiu*. Wręczenie odznaczeń odbyło się 7 marca 1994 r., kiedy autor *Obecności mitu* odwiedził rodzinne miasto. Ukoronowaniem uznania Radomian dla zasług L. Kołakowskiego było zorganizowanie konferencji naukowej *Filozofia i myśl społeczna Leszka Kołakowskiego*.

Z inicjatywy Radomskiego Towarzystwa Naukowego, przy znaczącej współpracy z Zakładem Filozofii i Socjologii przy Wyższej Szkole Inżynierskiej, kierowanym przez dziekana naszego Wydziału Filozofii i Socjologii, profesora Stanisława Jedyńaka z UMCS, konferencja odbyła się 27 maja 1994 r. w Rektoracie WSI w Radomiu. Do udziału w konferencji zaproszono filozofów z wielu środowisk naukowych w kraju. Konferencja podzielona była na trzy następujące po sobie bloki tematyczne: „Filozofia i kultura”, „Filozofia i etyka”, „Filozofia i religia”.

W pierwszym bloku wygłoszono 5 referatów i komunikatów: dr Lech Grudziński (UGd) *Dylematy ludzkiej egzystencji. Leszek Kołakowski jako krytyk współczesnej kultury*; dr Tadeusz Szkołut (UMCS) *Czy Leszek Kołakowski jest postmodernistą?*; prof. dr hab. Zofia Rosińska (UW) *Obecność i siła mitu. Refleksja L. Kołakowskiego*; mgr Wiesław Chudoba (Radom) *Radomskie korzenie Leszka Kołakowskiego*; dr Józef Szymański (WSI Radom) *Refleksje na temat „Głównych nurtów marksizmu”*.

W drugim bloku, poprzedzonym dyskusją, wygłoszono 4 referaty i komunikaty: prof. dr hab. Jadwiga Mizińska (UMCS) *Wąhadło Kołakowskiego*; prof. dr hab. Stanisław Jedyńak (UMCS) *Kołakowski o przedmiocie etyki*; mgr Ewa Wójcicka-Romaniuk (UMCS) *Świat dziurawy, czyli czy etyka bez kodeksu jest możliwa*; mgr Dorota Kownacka (UMCS) *W kręgu etyki bezkodeksowej*.

W trzecim bloku wygłoszono 6 referatów i komunikatów: prof. dr hab. Andrzej Kasia (UW) *Porównanie*

Leszka Kołakowskiego ze Św. Augustynem; ks. dr Dariusz Karasek (KUL) *Wzajemne odniesienia filozofii i religii w ujęciu Leszka Kołakowskiego*; dr Jan Krasicki (WSP Opole) *Leszka Kołakowskiego filozofia zła*; mgr Leszek Dąbkowski (UWr) *Kołakowski o problemie metafizyki i religii*; mgr Halina Rarot (UMCS) *O rehabilitacji sacrum w filozofii Leszka Kołakowskiego*; mgr Mirosław Murat (UMCS) *Relacja człowiek-Bóg w filozofii L. Kołakowskiego*.

Honorowymi gośćmi konferencji byli przedstawiciele władz miasta, a także pani prof. Helena Eilstein, która, tak jak Kołakowski, musiała wyemigrować z kraju i tak jak on powróciła, choć znacznie później (bo w 1993 r.) i już na stałe.

W inauguracyjnym referacie dr L. Grudziński charakteryzował L. Kołakowskiego jako krytyka kultury pogrążonej w kryzysie, upatrującego przyczyn tego kryzysu w postępującej dechrystianizacji i wzrastającej dominacji tzw. ducha technologicznego i ideologii totalitarnych, mających źródła w europejskim oświeceniu. Wypowiedź ta była przyczyną wystąpienia w dyskusji prof. H. Eilstein, która nie chciała zgodzić się na takie interpretacje ideologii oświeceniowej, jakoby prowadzące w prostej linii do totalitaryzmu i obozów koncentracyjnych.

W kolejnych referatach zastanawiano się, jaką wzięty filozofii i statusu filozofa proponuje L. Kołakowski: czy filozof ma być jednocześnie i kapłanem, i błaznem, i prorokiem (Z. Rosińska), czy ma być postmodernistą czy może anti-postmodernistą, czyli filozofem akceptującym założeniowość języka filozoficznego (T. Szkołut), czy w końcu filozofem teologizującym (M. Murat).

Przedstawiono również radomskie korzenie L. Kołakowskiego, a uzupełnieniem części teoretycznej była niezobowiązująca (już po zakończeniu konferencji) wycieczka śladami twórcy *Obecności mitu*.

Zwrócono uwagę na antynomijność jego filozofii, wyrażającą się w oscylowaniu między ustawicznymi albo – albo, na unikanie jednoznacznych przeciwstawień prawda-falsz, umożliwiające adekwatne ujmowanie człowieka i jego świata wartości (J. Mizińska).

Analizowano również przedmiot etyki filozofa (S. Jedyńak), ewolucję jego poglądów, prowadzącą od koncepcji etyki bezkodeksowej z lat 60. ku etyce uprzątniętej religijnie. Wykazano wewnętrzną sprzeczność etyki bezkodeksowej, która w ostatecznym rozrachunku musi oprzeć się na jakimkolwiek wyborze wartości i powinności, choćby ugruntowanym przez wychowanie (E. Wójcicka-Romaniuk).

W dyskusji zamykającej blok „etyczny” główną oponentką L. Kołakowskiego i jego zwalców była ponownie prof. H. Eilstein, która twierdziła, że nie ma takiej nieodwołalnej konieczności, by podstawy etyki uzasadniać religijnie, wszak poczucie moralne jest starsze od zjawiska religii... Na pytanie prof. Z. Rosińskiej: „skąd człowiek ma czerpać siłę, by postępować moralnie?” – odpowiedziała aforystycznym pytaniem: „skąd człowiek ma siłę, by być człowiekiem?”

W końcowych referatach, analizujących filozofię religii L. Kołakowskiego, próbowano w ciekawej, anegdotycznej formie doszukać się podobieństw między wybitnym Radomianinem a Św. Augustynem (A. Kasia); wskazano na wzajemne odniesienia filozofii i religii, metafizyki i religii (ks. D. Karasek, L. Dąbkowski), na osobliwą filozofię zła (J. Krasicki); przedstawiono rehabilitację sacrum, jakiej podjął się L. Kołakowski w swojej twórczości i recepcję tej rehabilitacji przez różne środowiska twórcze (H. Rarot).

Wzorcowa pod względem organizacyjnym konferencja świadczy o szlachetnych aspiracjach środowiska naukowego Radomia i jest pierwszym etapem wspólnych działań (następnym spotkaniem będzie zjazd w Orońsku).

Halina Rarot
(doktorantka WFIS)

Seminarium odbyło się 29-30 września 1994 r. na Wydziale Prawa i Administracji UMCS. Organizatorem przedsięwzięcia byli *Europäische Rechtsakademie Trier (ERA)*, *Katedra Postępowania Cywilnego i Międzynarodowego Prawa Handlowego UMCS* oraz zespół organizacyjny (kierowany przez prof. dr hab. Mieczysława Sawczuka) w składzie: mgr Monika Płoska, mgr Robert Sagan, Marek Olech, Rafał Fijałkowski, Michał Galek, Wojciech Jan Grałiński.

Do harmonizacji polskiego prawa z prawem Unii Europejskiej zobowiązuje Polskę art. 68 Układu o Stowarzyszeniu Rzeczypospolitej Polskiej ze Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi. Układ z 16 grudnia 1991 r. obowiązuje od 1 lutego

SYSTEMY PRAWNE
WSPÓLNOT EUROPEJSKICH

1994, zobowiązując Unię Europejską m. in. do organizacji w Polsce seminariów, celem harmonizacji przepisów prawnych (art. 70 układu).

Zgodnie z tym, seminarium organizowane w ramach ERA miało miejsce po raz trzeci w Polsce, po Warszawie i Krakowie. Oprócz tego odbyło się pięć spotkań instruktażowych. Dlatego powierzenie organizacji tak ważnego wydarzenia Katedrze Postępowania Cywilnego i Międzynarodowego Prawa Handlowego (głównie w tej ostatniej części), świadczy o dużym uznaniu i silnej pozycji naszego Wydziału w kraju i za granicą.

W seminarium wzięło udział 140 uczestników: przedstawicieli nauki, a także praktyki: znani i cenieni sędziowie, adwokaci, radcy prawni, prokuratorzy i ich aplikanci, komornicy; wszyscy z makroregionu śródkowoschodniego, a także z Wołynia.

Otwarcia Seminarium dokonał prorektor UMCS prof. Marian Harasimiuk, podkreślając jego znaczenie, po czym w imieniu władz Wydziału Prawa i Administracji obecnych powitał dziekan prof. Marek Kuryłowicz.

Prof. Mieczysław Sawczuk w wykładzie na temat *Znaczenie dla Polski Układu Stowarzyszeniowego z Unią Europejską* podkreślił palącą potrzebę zapoznania się z tematyką objętą Seminarium i potrzebę harmonizacji polskiego prawa z prawem europejskim, także w obrębie prawa sądowego. Na szczęście, co wykazało Sympozjum *Unity of Civil Procedural Law and Its National Divergencies* – Lublin, 22-25 sierpnia 1993, polskie prawo nie jest mu dalekie, dzięki zachowaniu podstawowych założeń i instytucji prawa cywilnego procesowego za sprawą m. in. prof. Henryka Trammera – pierwszego kierownika Katedry. Prof. Sawczuk wyjaśnił też relacje pomiędzy prawem europejskim (wymiar sprawiedliwości Trybunału Sprawiedliwości w Strassburgu, na podstawie Konwencji Rzymskiej z 4 listopada 1950, obowiązującej w Polsce od 10 maja 1993 r. *O Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*) a prawem Unii Europejskiej (wymienione przepisy plus wymiar sprawiedliwości Trybunału UE w Luxemburgu), głównie na podstawie prawa pierwotnego i wtórnego, w tym na podstawie Konwencji Brukselskiej z 1967 i Konwencji Lugano z 1988 r. *O Właściwości i Uznawaniu Wyroków w Sprawach Cywilnych i Handlowych*.

Podkreślił, że Trybunał w Luxemburgu, kształtując prawo Wspólnoty za pomocą środków procesowych, lansuje zasadę „*lex generalis (commune) derogat legi speciali*”. Zaznaczył, że w prawie wewnętrznym obowiązuje odwrotna zasada: „*lex speciali derogat legi generali*”.

Ogromne zasługi dla rozpowszechniania tego prawa położył prof. M. Storme, Sekretarz Generalny IACPL, zwolennik poszerzenia prawa europejskiego na Polskę i stworzenia jego silnego ośrodka w Lublinie.

Profesor Manfred A. Dausers i dr Klaus-Dieter Borchardt nawiązali w wykładach do orzecznictwa Trybunału w Luxemburgu i Strassburgu oraz Trybunałów Konstytucyjnych, zwłaszcza Związkowego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe.

Na zakończenie Seminarium prof. Sawczuk dokonał syntezy obrad. W nawiązaniu do wykładów prof. Dausersa i dr. Borcharda, które objęły tematykę:

KRONIKA KONFERENCJI

KOMUNIKACJA JĘZYKOWA A GLOTTODYDAKTYKA

W dniach 5-8 października 1994 r. odbyła się w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą międzynarodowa konferencja naukowa *Kształcenie sprawności komunikacyjnej Polonii i Polaków ze Wschodu*, zorganizowana przez Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS wspólnie z Polonijnym Centrum Nauczycielskim w Lublinie. Konferencja ta była czwartą w ramach cyklu tematycznego *Kształcenie Polaków ze Wschodu*. Poprzednie trzy, zorganizowane samodzielnie przez CJKP UMCS, zaowocowały publikacjami książkowymi wydanymi przez Centrum*. W tegorocznej konferencji udział

między językiem polskim i rosyjskim a kształcenie sprawności komunikacyjnej.

Tematyka konferencji dotyczyła szeroko pojętych zagadnień kształcenia sprawności komunikacyjnej w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Stąd w programie znalazły się referaty: a) podejmujące ogólne – zagadnienia teoretyczno-metodologiczne, związane z rozumieniem pojęcia „sprawność komunikacyjna”; b) analizujące założenia komunikacji językowej, dające się zauważyć w toku procesu dydaktycznego, spowodowane interferencjami systemów językowych i kulturowych (szczególnie miejsce zajęła



wzięło 56 osób z 9 ośrodków krajowych: Kielc, Krakowa, Lublina, Łodzi, Opola, Poznania, Rzeszowa, Warszawy, Wrocławia i 3 zagranicznych: Mińska, Wilna, Londynu (nadesłany też został, z uwagi na niemożność przybycia autorki, referat z Brukseli).

Miarą wagi przyklądanej do tematu konferencji była obecność na obradach wysokiej rangi przedstawicieli MEN z wiceministrem prof. dr. hab. **Kazimierzem Przybyszem**, dyrektorem Biura Kształcenia Zagranicznego dr. **Bogusławem Szymańskim** i wicedyrektorem BKZ **Marią Teresą Mazur** oraz naczelnikiem Wydziału ds. Polonii **Elżbietą Bober**, przedstawiciela MSZ **B. Retelewskiej** wraz z chargé d'affaires Ambasady RP w Tallinie, ambasadorem **J. Kostrzakiem** i konsulami generalnymi w Wilnie, Grodnie, Mińsku, Kijowie, Lwowie, Ostrawie, reprezentanta Urzędu Rady Ministrów **J. Wydry**, Ministerstwa Kultury i Sztuki **V. Laszczki** oraz przedstawicieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” **A. Boguckiej** i **E. Czerniawskiej**.

Władze UMCS reprezentował rektor prof. dr. hab. **Kazimierz Goebel**, który serdecznie powitał uczestników (vide: zdjęcie).

Na konferencji wygłoszono 24 referaty. Autorami 4 z nich byli pracownicy CJKP UMCS: **J. Mazur**, *Językowe i kulturowe uwarunkowania kształcenia sprawności komunikacyjnej*; **A. Trębska-Kerntopf**, *Percepcja symboli zwierzęcych – różnice i podobieństwa w myśleniu obrazowym Polaków i cudzoziemców*; **B. Guziuk-Świca**, **A. Laskowska-Mańko**, *Problemy w nauczaniu frazeologii Polaków ze Wschodu*; **B. Karczmarszczuk**, **G. Przechodzka**, *Różnice strukturalne*

tu problematyka tzw. pułapki komunikacyjnej); c) rozważające teoretyczne i praktyczne problemy norm i poprawności językowej w aspekcie ich wpływu na kształcenie sprawności komunikacyjnej; d) omawiające rolę pomocy dydaktycznych w procesie kształcenia sprawności komunikacyjnej. Prawie wszystkim referatom towarzyszyła ożywiona dyskusja.

Ogromne znaczenie dla dalszej polityki kształcenia Polaków ze Wschodu, ewentualnej modyfikacji modeli kształcenia i systemu rekrutacji na studia, miały odbywające się w ramach konferencji obrady dyrektorów placówek, zajmujących się w różnych ośrodkach tą problematyką, z udziałem przedstawicieli instytucji centralnych oraz placówek dyplomatycznych i konsularnych. Ustalono, że następną konferencja tego typu zorganizowana zostanie przez CJKP UMCS jesienią 1995 r. i poświęcona będzie analizie sprawności kształcenia Polaków ze Wschodu w zakresie różnych kierunków, na różnych rodzajach uczelni, przedyskutowaniu zaistniałych trudności oraz omówieniu zgodności zatrudnienia pierwszych absolwentów z otrzymanym w Polsce wykształceniem, a także z ich deklaracjami, złożonymi przed podjęciem studiów.

Jan Mazur

* Por.: *Problemy kształcenia Polaków ze Wschodu*, Lublin 1992; *Metodyka kształcenia językowego Polaków ze Wschodu*, Lublin 1993; *Merytoryczne kształcenie Polaków ze Wschodu*, Lublin 1994 (wszystkie pod red. J. Mazura).

prawa celnego, prawa o spółkach, prawa bankowego, rachunkowości i podatków przedsiębiorstw, własności intelektualnej, ochrony pracownika w miejscu pracy, usług finansowych, zasad konkurencji, ochrony zdrowia i życia ludzi, ochrony sanitarnej zwierząt i roślin, ochrony konsumenta, pośredniego systemu opodatkowania, przepisów technicznych i norm, transportu oraz środowiska naturalnego, podkreślił zasadnicze różnice polskiego prawa z prawem Unii Europejskiej na tle wcześniejszych doświadczeń jego ujednolicenia w Europie i na świecie, zaznaczając, że Polska uczestniczy (Urząd Rady Ministrów – Biuro ds. Integracji Europejskiej, tzw. Biała Księga) w procesie harmonizacji swojego prawa krajowego (zgodnie z art. 69 Układu Stowarzyszeniowego) jako równorzędny partner UE, podmiot suwerenny, co łączy się z wymogiem poszanowania naszych odrębności i różnic kulturowych.

Profesor M. Sawczuk nawiązał do podejmowanych wcześniej prób ujednolicenia prawa sądowego i handlowego w ZSRR, które przeprowadzone były instrumentalnie wg ustalonego wzorca – bez uszanowania narodowych tradycji poszczególnych republik. Szczególną uwagę mówca poświęcił podstawowym zasadom Unii Europejskiej, a mianowicie zasadom tzw. prawa wspólnotowego, z którym należy zharmonizować w przyszłości polski system prawa, a to wolności: obrotu prawnego, przepływu kapitału, przemieszczania się, świadczenia usług, wolnej, uczciwej konkurencji.

* Wolna konkurencja jest źródłem dobrobytu Unii Europejskiej, jak głosi odpowiednia maksyma.

Podstawowymi zasadami Unii są natomiast:

* prywatna własność (obciążona jednak obowiązkami socjalnymi),

* wolność umów,

* wolność kształtowania stosunków prawnych,

* odpowiedzialność cywilnoprawna za produkt,

* prawo dostępu do sądu i wysłuchania przed nim.

Profesor M. Sawczuk podziękował władzom: Rektorowi, dzielnikom, sponsorom, wychowankom, bez których to seminarium nie byłoby możliwe, a także pracownikom technicznym i uczestnikom. W szczególności gorąco podziękował studentom, których znajomość języków obcych przyczyniła się do wysokiego merytorycznego i technicznego poziomu Seminarium.



Profesor Mieczysław Sawczuk, organizator Seminarium, jest członkiem IHCPL (Światowej Organizacji Prawa Sądowego Cywilnego) z siedzibą w Gandawie, Towarzystwa Prawa Procesowego Cywilnego Międzynarodowego z siedzibą w Monachium, członkiem-korespondentem Międzyniwersyteckiego Centrum Studiów nad Prawem Sądowym Cywilnym z siedzibą w Antwerpii.

List do Redakcji

Niezwykłą osobliwością w lubelskim świecie akademickim było – moim zdaniem – odbycie rocznicowej inauguracji roku akademickiego w Akademii Rolniczej (na 50-lecie istnienia studiów rolniczych w Lublinie) w Auli KUL. Zawsze traktowałem obydwie Akademie lubelskie: Medyczną i Rolniczą jako dwie „nogi” UMCS, widzę teraz jednak, że AR nie jest „drugą nogą” UMCS, ale raczej „tą trzecią”.

Absolwent UMCS z roku 1951

DWIE BIBLIOTEKI

Staraniem prof. Józefa Szymańskiego studenci historii otrzymali nowoczesną przestronną bibliotekę instytutową: 40 miejsc, sala 5 × 18 m, 1500 pozycji. „Bramka” elektroniczna strzeżać, aby książki nie wyniesiono.

Warto porównać te warunki z „czytelnią” filozofów w tym samym budynku – salka 5 × 5 m, 15 krzeseł. Książki otrzymuje się „na legitymację” w sąsiednim pokoju.

KRONIKA KONFERENCJI

Perspektywy polsko-ukraińskiej współpracy naukowo-badawczej na Roztoczu

W dniu 27 października 1994 r. przedstawiciele Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Państwowego Ukraińskiego Uniwersytetu Leśno-Technicznego we Lwowie w osobach rektorów prof. **Kazimierza Goebła** i prof. **Jurija Tunytsy** podpisali porozumienie o wzajemnych przedsięwzięciach naukowo-badawczych, dotyczących Roztocza. Uniwersytet Leśno-Techniczny stał się drugą uczelnią Lwowa po Uniwersytecie Lwowskim im. I. Franko, włączoną w krąg współpracy z UMCS w zakresie badań tego unikatowego regionu.

Kontakty polsko-ukraińskie, zwłaszcza naukowców z Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UMCS, mają już wieloletnią tradycję. Szczególnie efektywna współpraca przyrodników z Polski i Ukrainy w badaniach Roztocza zaznaczyła się w ostatnich latach w postaci organizowanych wspólnie konferencji i zjazdów naukowych. Szerokim echem odbiła się zorganizowana w dniach 16-20 czerwca 1993 r. pod przewodnictwem prof. **Mariana Harasimiuka** polsko-ukraińska konferencja terenowa na temat *Tektonika Roztocza — jej aspekty sedymentologiczne, hydrogeologiczne oraz geomorfologiczno-krajobrazowe*. Różnorodna problematyka konferencji wzbudziła duże zainteresowanie, gromadząc liczne grono specjalistów reprezentujących 20 ośrodków naukowych Polski i Ukrainy. Również jedna z wycieczek 43 Zjazdu Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Lublinie, zorganizowana 3-4 września 1994 r. pod hasłem *Indywidualność geograficzna Roztocza Gorajskiego, Tomaszowskiego i Lwowskiego*, przygotowana była pod kierunkiem prof. **Z. Michalczyka** przez zespół polsko-ukraiński. Na sesjach terenowych prezentowano wyniki dotychczasowych badań Roztocza, zarówno po stronie polskiej jak i ukraińskiej. Dyskusje natomiast inspirowały do dalszych badań i kontaktów naukowych. Koniecznością stało się więc przygotowanie odpowiednich porozumień o współpracy polsko-ukraińskiej. Temu celowi służyły narady przedstawicieli trzech zaprzyjaźnionych Uniwersytetów, odbywające się po polskiej i ukraińskiej stronie.

Ostateczną wersję porozumienia o współpracy polsko-ukraińskiej, dotyczącej problematyki Roztocza, uzgodniono na posiedzeniu roboczym w Zwierzyńcu 17-18 października 1994 r. Obrady odbywały się w Ośrodku Edukacyjnym — Muzeum Przyrodniczym Roztoczańskiego Parku Narodowego; gospodarzem spotkania był mgr inż. **Z. Kotuła**, dyrektor Parku. Panu Dyrektorowi i Współpracownikom należą się wyrazy uznania oraz serdeczne podziękowanie za niezwykle miłą atmosferę oraz umożliwienie uczestnikom posiedzenia roboczego zwiedzenia atrakcyjnych obiektów Parku. Udział w posiedzeniu wzięli przedstawiciele Uniwersytetów: Marii Curie-Skłodowskiej na czele z prorektorami prof. **M. Harasimiukiem** i prof. **J. Szczypą** oraz Leśno-Technicznego i Lwowskiego im. I. Franko, reprezentowanych przez

prorektora **G. Krynickiego** i doc. **S. Trochimczuka**. Władze administracyjne województwa zamojskiego reprezentował mgr inż. **Z. Strupienik**, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu. W posiedzeniu roboczym w sumie uczestniczyło 30 osób.

Owoce dwudniowych obrad były porozumienia w sprawie przygotowania i wydania monografii Roztocza oraz programu badań interdyscyplinarnych, prowadzonych w tym regionie po obu stronach granicy.

Monografia Roztocza ma mieć charakter naukowy, ma w swojej treści podsumować dotychczasową wiedzę o tym regionie. Dla jej przygotowania powołano polsko-ukraiński zespół specjalistów, m. in. geologów, geografów, botaników i ekologów. Ustanowiono Kolegium Redakcyjne, którego przewodniczącym został prof. **M. Harasimiuk**. Do grona redaktorów działów przyrody nieożywionej i ożywionej powołani zostali ze strony polskiej prof. **Z. Michalczyk** i prof. **B. Salata**, ze strony ukraińskiej — prof. **G. Krynicki** i doc. **S. Trochimczuk**. Strona polska zobowiązała się przygotować i wydrukować materiały kartograficzne dla obu wersji językowych; na redaktora kartograficznego wydania powołano prof. **J. Buraczyńskiego**. Termin realizacji przedsięwzięcia jest stosunkowo krótki, wydanie monografii zaplanowano na 1996 r. Monografia Roztocza będzie wydana oddzielnie w językach polskim i ukraińskim, z obszernym abstraktem w języku angielskim.

W dyskusji dużo miejsca poświęcono perspektywom rozwoju kompleksowych badań środowiska Roztocza. Uczestnicy podjęli plan wspólnych polsko-ukraińskich przedsięwzięć naukowych w zakresie inwentaryzacji obiektów przyrodniczych Roztocza, celem utworzenia „Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery”. Uwzględnione zostały także badania nad współczesnymi procesami przyrodniczymi Roztocza, zwłaszcza badania monitoringowe stanu przyrody. W tym celu powołano podzespoły, które rozpoczną badania terenowe w 1995 r. Nad całością realizacji przyjętego programu badań na Roztoczu czuwać będą ze strony polskiej prof. **J. Buraczyński**, prof. **Z. Michalczyk**, prof. **T. Puszkarski**, prof. **B. Salata**, prof. **J. Szczypa** i prof. **J. Wojtanowicz**, ze strony ukraińskiej — prof. **I. Kowalczyk**, prof. **J. Krawczuk**, doc. **M. Czerniawski** i dr **J. Grinjuk**.

Należy podkreślić, że porozumienia polsko-ukraińskie wypracowane w Zwierzyńcu otwierają nową kartę w badaniach Roztocza. Udział w przedsięwzięciu wybitnych specjalistów z Polski i Ukrainy i pełna aprobatą władz administracyjnych oraz władz Roztoczańskiego Parku dają duże szanse powodzenia, a także zapewniają pełną realizację przyjętego programu.

Andrzej Świeca

METEOROLOGIZY W OFFENBACH

W dniach od 24 do 29 października 1994 roku odbył się wyjazd naukowy V roku geografii specjalizacji meteorologia i klimatologia do Offenbach (Niemcy). Grupa 8 studentów (**Agnieszka Awienowicz**, **Bożena Babiarz**, **Agnieszka Klepacka**, **Bożena Monastyrska**, **Anna Rewerska**, **Dorota Szydłowska**, **Agnieszka Warda** i **Adolf Wituch**) i dwoje opiekunów (mgr **Bożena Gawęda** i mgr **Andrzej F. Gluza**) oraz tłumacz (student V roku germanistyki — **Maciej Stądniak**) została zaproszona przez prezydenta Instytutu Meteorologicznego w Offenbach dr. **Tillmanna Mohra**. Nawiązanie kontaktów ułatwił nam, przez prof. dr. hab. **Wojciecha Warakomskiego**, dr **Zbigniew Ustrnul** z IMGW w Krakowie.



Celem naszego wyjazdu było zapoznanie się z pracą i zadaniami Europejskiego Centrum Meteorologicznego, które w ubiegłym roku obchodziło 50 rocznicę swego powstania, oraz działaniem Niemieckiej Służby Pogody (DWD). W programie znalazło się również zwiedzanie Pragi, Frankfurtu i Dreżna.

Nasza grupa spotkała się z bardzo serdecznym przyjęciem ze strony kierownictwa Instytutu, które z niemiecką skrupulatnością zaplanowało nam cały dzień. Na początek nasz przewodnik i opiekun dr **Uwe Wesp** zapoznał nas z głównymi zadaniami Niemieckiej Służby Meteorologicznej, po czym udostępnił nam do zwiedzenia poszczególne działy Centrum. Ze szczególnym zainteresowaniem obejrzelśmy dział badań radioaktywności i dział prognozy pogody wyposażony w najnowocześniejszą sieć komputerową z jednym z najszybszych komputerów na świecie typu **CRAY-Y-MP4**. Mieliśmy też okazję zobaczyć jak w ciągu 9 minut powstaje mapa synoptyczna dla Europy Środkowej. Poznaliśmy metody matematycznych prognoz pogody oraz modele, które są wykorzystywane w Niemczech. Uzupełnieniem zwiedzania były wykłady prowadzone przez pracowników Instytutu. Ich tematyka obejmowała między innymi bioklimatologię, czyli naukę zajmującą się wpływem pogody na zdrowie i organizm człowieka. Obejrzelśmy mapy obrazujące obszary, na których mogą występować określone dolegliwości związane ze zmianami pogody i przejściem frontów atmosferycznych. Mapy takie są m. in. prezentowane w codziennej prognozie pogody w telewizji niemieckiej.

Uważamy, że wyjazd ten pozwolił nam poszerzyć zasób wiedzy i zetknąć się z meteorologią na światowym poziomie, albowiem dotychczas w ramach zajęć z meteorologii synoptycznej zwiedzaliśmy Dział Prognoz IMGW w Warszawie i Zakład Aerologii w Legionowie. Po raz pierwszy w dziejach Zakładu Meteorologii i Klimatologii studenci mogli zapoznać się z pracą Niemieckiej Służby Pogody. Mamy nadzieję, że był to początek kontaktów z Europejskim Centrum Meteorologicznym w Offenbach.

W imieniu uczestników relację spisał

Agnieszka Klepacka

WYPRAWY BADAWCZE STUDENCKIEGO KOŁA NAUKOWEGO GEOGRAFÓW

Każdy chyba marzy o dalekich podróżach, zobaczeniu niezwykłych miejsc i zasmakowaniu wielkiej przygody. Młodzi geografowie z UMCS postanowili zrealizować te marzenia.

Dzięki pomocy władz uczelni, działalność Koła w ubiegłym roku akademickim została wzbogacona o dwa wyjazdy zagraniczne. Pierwszy z nich odbył się w kwietniu; była to wyprawa naukowa na Morawy (Czeska Republika). Tam właśnie grupa geomorfologów studiowała niezwykle urozmaicony, wykształcony w klasycznej swej formie, relief krasowy. Obszarem docelowym drugiej wyprawy była słoneczna Turcja. Uczestnicy wyprawy przebyli ponad 3000 km, podróżując różnymi środkami lokomocji. Podziwiali bajeczne krajobrazy Kapadocji, strzeliste meczety Stambułu; na gorącej plaży określali procesy morfodynamiczne, wpływające na rozwój strefy brzegowej Morza Czarnego. Jednym słowem zdobyli nowe i ważne doświadczenia, zarówno jeśli chodzi o stronę naukową jak i organizacyjną przyszłych wypraw i obozów naukowych.

Renata Kolodyńska



Narada we Lwowie 1 czerwca 1994 w sprawie współpracy naukowej; w środku rektor UPUL T. Tunytsya i prorektor UMCS M. Harasimiuk

Jeżeli masz za tydzień dostarczyć ważny referat lub artykuł, dokończyć lub zacząć książkę, jeżeli do domu przyjeżdża teściowa i zaczyna się przed tym generalne sprzątnięcie – wiesz na Albrechtówkę!

ALBRECHTÓWKA TĘSKNI DO GOŚCI

Jadąc główną szosą do Kazimierza, ominiesz nią Rynek, jedź prosto i skręć w prawo do Zajazdu Piastowskiego. Obok niego w górę ulicą Słoneczną, przez pola – do sosnowego lasu (powietrze wolne od jonów ujemnych). Po paruset metrach: dworek w stylu staropolskim wśród drzew. Obok nowsze zabudowanie i drewniana „chałupka”. Łącznie 32 miejsca (w pokojach dwuosobowych). Cena za 1 łóżko – 70 tys. (przydałaby się zniżka dla młodszych pracowników nauki).

Warunki do pracy i skupienia znakomite: idealna cisza. W wyłożonych sosnową boazerią pokojach zapach żywicy. Warto mieć nieco suchego prowiantu lub coś do ugotowania (na miejscu obszerna kuchnia i lodówka). Bardzo sympatyczny personel: kierownik p. Andrzej Wójcik, a także pp. Andrzej Dysput i Sławomir Borkowski. Duża świetlica z telewizorem i programami satelitarnymi nadaje się też na konferencje, choć przydałoby się więcej foteli. Na krzesłach myśli przybierają kształt inny niż w fotelach. Gdy zaś odczuwasz przemęczenie: piękne tereny spacerowe: do wioski Mięcmierz lub na bliską skarpe nadwiślańską (jeden z najpiękniejszych widoków na Wisłę – wiedział wójt Kazimierza Albrecht, gdzie postawić wspaniałą willę z białego wapienia, niestety zniszczoną przy przeganianiu przedstawicieli „narodu poetów i filozofów” w 1944 r. Na wzgórzu przeciwnym do skarpy, za Mięcmierzem romantyczny wiatrak. Naprzeciw wiatraka ruiny zamku w Janowcu. W lesie obfitość grzybów, dzikiej róży i berberysu.

Obecnie teren Ośrodka UMCS powiększył się o 1 morgę chłopskiego lasu. Przydałby się również wykup działek idących w stronę Wisły. Byłby to wówczas piękny teren do „pracy twórczej i intensywnego odpoczynku”, ze ścieżkami do joggingu, małym basenem, a może i kortem tenisowym. Już teraz



jednak „instrumentarium odpoczynku” dałoby się zwiększyć. Może pozostał jakiś sprzęt po dawnej wypożyczalni sprzętu zimowego w Miasteczku Uniwersyteckim – choćby parę par nart? Może któryś ze Związków zakupiłby 2-3 „rowery górskie”? Może, niewielkim kosztem dałoby się zainstalować niewielką saunę? Może zakupić parę wędek i kart wędkarskich „na okaziciela”.

„Albrechtówka” przyjmuje zarówno gości własnych, jak i komercyjnie, aby podreperować finanse. Na turnusach wakacyjnych obecnych bywa ok. 130 osób. Ogrzewanie Ośrodka trwa i w zimie (gdy nie ma gości na „pół gwizdka”). Przydałoby się również wywrotka żużla na zasypianie wybojów na leśnej drodze.

A zatem: odwiedzajmy nadwiślańską stację uniwersytecką. Związki zawodowe mogłyby pomyśleć o turnusach dla dzieci lub seniorów Uczelni. Może jeszcze jedno: w korytarzach warto umieścić półeczki, aby goście mogli zostawić dla następnych przeczytaną książkę.

Warto nie zapominać o tej uroczej posesji uniwersyteckiej. Skierowania wystawia Dział Socjalny.

EDUKACJA KLINICZNA PRAWNIKÓW

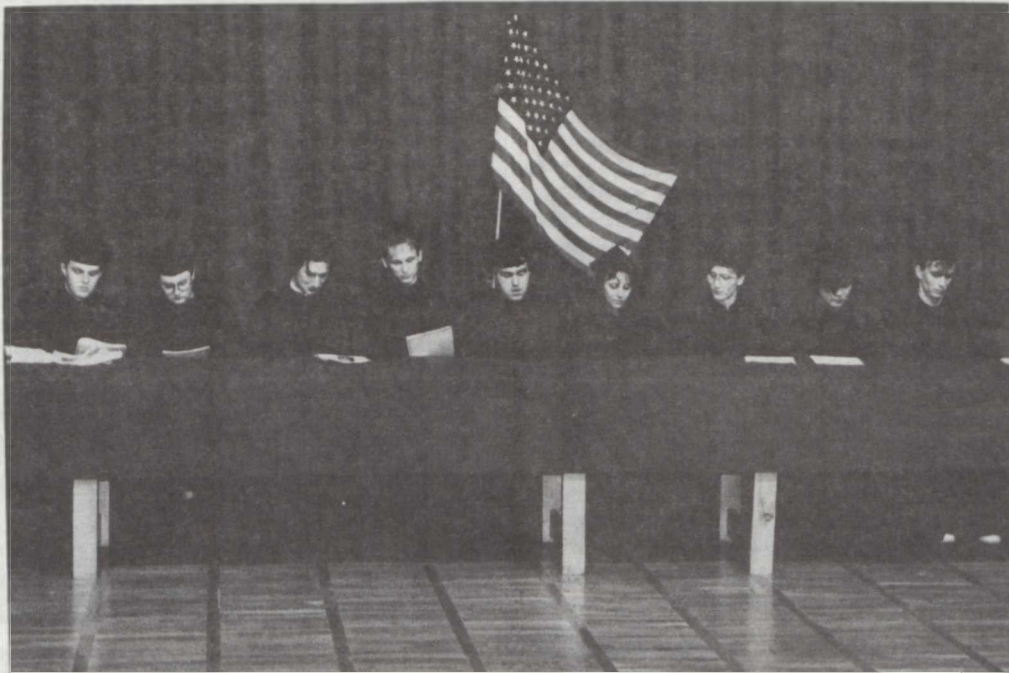
W polskich warunkach klinika kojarzy się nam ze szpitalem, a edukacja kliniczna z edukacją studentów medycyny. W warunkach amerykańskich oba te pojęcia: klinika i edukacja kliniczna, nabrały znaczenia szerszego sensu. Opiera się ów sens na przekonaniu, że najlepsze rezultaty przynosi pragmatyczne podejście do edukacji. Już nawet w sterylnej atmosferze murów uniwersyteckich można i należy imitować typowe sytuacje studiowanej profesji. Przekonanie to utrwaliło się zwłaszcza w amerykańskich wydziałach prawa, podkreślających w swej edukacji liczne analogie między prawem i medycyną. Działalność prawnika na sali sądowej uznawana jest za analogiczną do działalności lekarza w klinice medycznej. Wśród najbardziej wypróbowanych metod prawniczej edukacji klinicznej największą popularnością cieszy się inscenizowanie przez studentów kierowanych przez profesora procesów sądowych, zwanych tam *moot courts*.

Amerykańskie wzory edukacji klinicznej powielił z dużym powodzeniem student prawa naszego Uniwersytetu w ramach przedmiotu „wprowadzenie do prawa amerykańskiego”. Imitowana rozprawa odbyła się w dobrze dostosowanej do takich celów Auli Uniwersyteckiej, wypełnionej po brzegi publicznością. Sprawa toczyła się przed Sądem Najwyższym Stanów Zjednoczonych w precedensowej sprawie o granice wolności wypowiedzi. Role dziewięciu sędziów amerykańskiego Sądu Najwyższego, prokuratora i obrońcy (obecność oskarżonego nie była przewidziana) odegrali znakomicie studenci IV i V roku prawa, widoczni na zdjęciu obok.

Aula Uniwersytecka zamieniła się w klinikę sądową w sprawie wytoczonej przez stan Teksas Gregory'emu Lee Johnsonowi, który w dniu 22 sierpnia 1984 r. podczas Konwencji Partii Republikańskiej w Dallas spalił publicznie flagę amerykańską dla wyrażenia w ten sposób politycznego protestu. Johnson został aresztowany i postawiony w stan oskarżenia zgodnie z prawem stanu Teksas, zabraniającym „bezczeszczenia przedmiotów otoczonych powszechnym szacunkiem”, które obejmują również flagę amerykańską. Po skazaniu go na rok więzienia i 2000 dolarów grzywny odwołał się do stanowego sądu apelacyjnego, który jednak podtrzymał wyrok skazujący. Następnie Johnson odwołał się do najwyższej stanowej instancji sądowej – Teksaskiego Sądu Apelacyjnego do Spraw Karnych. Większością 5:4 głosów Sąd ten uchylił wyrok skazujący i orzekł, że ustawa stanowa jest niezgodna z konstytucją federalną. Stan Teksas waskarży! wówczas to orzeczenie do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych.

Po długiej rozprawie, obfitującej w prawdziwe majstersztyki kunsztu prawniczego, sędziowie Sądu Najwyższego większością 5:4 głosów orzekli, że ustawa stanu Teksas naruszyła granice wolności wypowiedzi, określone w Pierwszej Poprawce do *Konstytucji Stanów Zjednoczonych*. Uwolnili tym samym Johnsona od zarzutu winy i oczywiście groźby kary. Lubelscy studenci odgrywający swoje role orzekli identycznie jak sąd amerykański. Identycznie też jak w Stanach Zjednoczonych w lubelskiej klinice prawniczej orzeczenie rozbudziło gorące polemiki i spory. Tak oto raz jeszcze zabrzmiała echem w Polsce utrwalona w Stanach Zjednoczonych prawda, że „swoboda wypowiedzi jest macierzą, nieodzownym warunkiem niemal każdej innej formy wypowiedzi”.

Wydaje się, że amerykańskie wzory klinicznej edukacji prawniczej zasługują na stosowanie w edukacji prawników polskich. Świadczy o tym duże zainteresowanie imitowanym procesem, którego treści głęboko zapadły w pamięć młodych polskich prawników.



STUDENCKIE WOJAŻE

NIEZALEŻNA AKADEMIA

W roku 1992 pierwszych 228 studentów zdało testy i rozpoczęło naukę na własnie otwartym, niezależnym uniwersytecie ukraińskim.

Uniwersytet Kiewo-Mohylańska Akademia – gdyż takie miano nosi ta placówka – to pierwsza na Ukrainie uczelnia wyższa, której program nauczania jest całkowicie niezależny od ogólnie tam obowiązującego programu państwowego.

UKMA nie jest akademią nową, jej tradycje sięgają bowiem początku XVII w. W roku 1615 szlachcianka Halszka Gulewiczówna podarowała ziemię pod budowę Kijowskiej Szkoły Brackiej. Istniejące wówczas we Lwowie oraz w Kijowie Bractwo, dokładało wszelkich starań, aby podnieść poziom oświaty, a jego działalność, oprócz otwierania szkół, obejmowała wydawanie książek oraz inne formy aktywności intelektualnej.

W roku 1632 wszystkie szkoły zostały połączone przez Piotra Mohylę – ówczesnego Metropolite Kijowskiego, który jednocześnie pełnił funkcję pierwszego rektora akademii. Innym fundatorem uczelni był hetman Konaszewicz Sahajdaczny, który zapisał do niej całe wojsko zaporskie. Kiedy w 1687 r. w Moskwie ufundowano greko-słowiano-łacińską akademię, na 50 wykładowców tejże uczelni 49 pochodziło z Kijowa.

Status akademii został szkole nadany przez cara Piotra I. W owym czasie z nazwą szkoły wiązało się także nazwisko filozofa Fieofana Prokopowicza, otóż kiedy Piotr I zniósł w Rosji patriarchat, Prokopowicz stworzył Synod (w roku 1792), a następnie został jego głową.

Mniej przychylny dla uniwersytetu okazał się car Aleksander I, zamykając akademię „ukazem” z roku 1817. W ten sposób UKMA została, w latach 1819-1917, Kijowską Akademią Duchową, w jej murach uczyli się wówczas filozofowie, tacy jak Jurkiewicz, Nowicki czy Gogolki.

Ponownie szkoła została zamknięta po rewolucji październikowej. W późniejszych latach na jej terenie kształceni byli marynarze, którzy pomieszczenia akademii dzielą także z jej obecnymi studentami.

Dnia 19 września 1991 r. podpisany został państwowy dokument ponawiający działalność UKMA, a od roku 1994 szkoła pracuje jako uniwersytet. W maju bieżącego roku nazwa uczelni zmieniona została na „Nacjonalny Uniwersytet Kiewo-Mohylańska Akademia”.

Poczet najwybitniejszych uczniów akademii stanowią: Łazar Baranowicz (jej późniejszy rektor), Anton Radziwiłowski, Innocenty Gizel, Meletiej Smotrycki (autor pierwszej gramatyki rosyjsko-ukraińskiej), Gregorij Skoworoda oraz historyk, chemik, biolog i matematyk w jednej osobie: Michaił Łomonosow.

Szczególne miejsce zajmuje tu zwłaszcza G. Skoworoda, będący czołową postacią ukraińskiej myśli filozoficznej. Jako przeciwnik filozofii scholastycznej głosił, że ciało ludzkie nie jest niczym złym, gdyż człowiekiem kieruje nie ciało, a serce. Cały obszar badań filozoficznych podzielił Skoworoda na trzy części: Mikrokosmos, Makrokosmos oraz Świat Biblii. Stworzoną w ten sposób „filozofię serca” kontynuował Jurkiewicz. Należy dodać, że Akademia Mohylańska była pierwszą prawosławną uczelnią wyższą w Europie wschodniej, a jej działalność obejmowała głównie Rosję, Ukrainę i Białoruś.

Obecnie oficjalnym protektorem UKMA jest Leonid Krawczuk, który z okazji otwarcia akademii powiedział, iż zadaniem jej jest nieść światu świecę ukraińskiego ducha narodowego, prezentować tegoż narodu możliwości i aspiracje oraz chęć przyczynienia się do pokoju na świecie.

UKMA jest uczelnią międzynarodową, dla tych więc, którzy zamierzają pogłębić swoją wiedzę na temat języka, kultury i nauki w UKMA, warto podać kilka informacji dotyczących tamtejszego programu, organizacji nauczania oraz zresztą studenckich.

Podstawowa umiejętność, jaką musi wykazać kandydat, ubiegający się o przyjęcie na pierwszy rok studiów, to biegła znajomość dwóch języków: ukraińskiego i angielskiego. Szczególnie język angielski

okazuje się nieodzownym wyposażeniem studenta, a to dlatego, że będzie miał on okazję słuchać wielu wykładów prowadzonych przez gości z całego świata. Dotychczas studenci UKMA mieli możliwość wysłuchać między innymi francuskiego filozofa Paula Ricouera czy profesora Szewielowa z Kolumbii, specjalisty od języków słowiańskich. Dodam tu, że znajomość języków obcych jest nie tylko obligatoryjnym nakazem, ale wynika z nieklamanej pasji, jaką wielu studentów przejawia w tym kierunku. Wiałem przyjemność poznać ludzi, którzy jedynie z czystej „żądzy poznawczej” opanowali tajniki sanskrytu, hebrajskiego czy arabskiego. Ważne są tu także względy finansowe. Do sposobów zarobkowania, wykorzystywanych przez studentów, należy tłumaczenie literatury obcej z języków zachodnich czy przekład list dialogowych dla programów telewizyjnych.

Poza znajomością angielskiego i ukraińskiego (a nie jest to język, który doskonale znają wszyscy obywatele Ukrainy, na ulicach usłyszeć można jedynie rosyjski), zdający na akademię muszą przedstawić oceny ze szkoły średniej – minimum 4,5. Student ma do wyboru trzy kierunki nauczania: nauki humanistyczne, nauki społeczne oraz nauki przyrodnicze. Pierwszy kierunek zapewnia naukę przedmiotów takich, jak: filozofia, kulturologia, archeologia, religioznawstwo oraz historia. Studiując na naukach społecznych można pogłębić wiedzę z: politologii, socjologii, ekonomii i prawa. Nauki przyrodnicze zaś, to: fizyka, biologia oraz ekologia. Studenci nauk humanistycznych poznają teorię oraz historię kultury, literatury, malarstwa, muzyki, kina i teatru.

Podstawową formą sprawdzenia wiedzy na uczelni są testy, zaliczane nie na oceny, lecz na punkty.

Działalność naukowa akademii jest silnie stymulowana dzięki wielu kontaktom międzynarodowym. UKMA współpracuje z Uniwersytetem Kanadyjskim, z Uniwersytetem Columbia, z Oxfordem, Uniwersytetem Stugardzkim oraz z Technologicznym Uniwersytetem w Dreźnie. Oprócz tego istnieją przyjazne stosunki z Chrześcijańskim Uniwersytetem Wiedeńskim, z Uniwersytetem Harvardzkim, Jagiellońskim, Katolickim Uniwersytetem Lubelskim oraz z UMCS.

W ciągu zaledwie dwóch lat faktycznej działalności uczelni zdążyły wykształcić się pewne typy pozanaukowej aktywności studenckiej. Są to organizacje: Bractwo Studenckie i Trade Union. Ponadto istnieją: Superpol (naukowe koło politologiczne), naukowe koło historyczne, koło orientologiczne i koło ekonomiczne. Przy uczelni działają także galeria sztuki, studencki chór, teatr („Schola”), studio filmowe („Guma”) oraz sportowe sekcje aerobiku, tenisa, judo i sekcja pływaków.

To właśnie dzięki zaangażowaniu tych młodych ludzi organizowane są spotkania z działaczami polityki i kultury. Ostatnio zaproszeni zostali: Złenko (minister spraw zagranicznych Ukrainy), Mikołaj Plawiuk (prezydent Narodowej Republiki Ukraińskiej na emigracji). Odbyło się także spotkanie z Czarnowilem (liderem „Ruchu” – najsilniejszej opozycyjnej partii demokratycznej). Jeżeli zaś chodzi o ludzi kultury, to studenci mieli możliwość spotkać się i podyskutować z autorem książki, będącej najpopularniejszą historią Ukrainy – Orestem Subtelnym, z Kolumbii przyjechał słowianoznawca Szewielow, zajmujący się pochodzeniem mowy ukraińskiej, natomiast z Francji przybył Paul Ricouer, filozof. Sam byłem świadkiem interesującego spotkania z pisarzami ukraińskimi Georgijem Trabowiczem oraz Mikołajem Rabczkiem. Dyskusja dotyczyła literatury ukraińskiej, problemów językowych obecnych przy tworzeniu poezji i prozy, a także zagadnienia nacjonalizmu w twórczości.

Wszystkie oblicza akademii, jakie starałem się tu naszkicować, składają się na jej, niestety, niepewną obraz. Miejmy nadzieję, że w najbliższej przyszłości, w miarę zacieśniania kontaktów międzyuczelnianych, wzrośnie także nasza wiedza o UKMA.

Marek Staniszewski
filozofia IV rok

STUDENCI
Z WIZYTĄ U ŁEMKÓW

Istniejące od ponad dwóch lat Studenckie Koło Naukowe przy Zakładzie Filologii Ukraińskiej UMCS obok problemów związanych ściśle z profilem studiów wiele uwagi w swej działalności poświęca zagadnieniom pogranicza kulturowego. Przedmiotem szczególnego zainteresowania studentów jest pogranicze polsko-ruskie. Występujące na tym obszarze zjawiska w sferze języka, religii, sztuki itd., których odzwierciedlenie znajdujemy w wytworach kultury duchowej i materialnej, mogą być zarówno zachowanymi relikwiami jednej z dwóch grup narodowościowych, jak też innowacjami wytworzonymi w rezultacie odwiecznego sąsiedztwa Słowian wschodnich i zachodnich.

Na wschodzie Polski znajdujemy, dziś już nieliczne – na skutek złożonej historii – wsie, w których zamieszkuje ludność etnicznie polska i ruska. Do takich niewątpliwie należy Lemkowszczyzna, szczególnie niektóre jej miejscowości na zachód od Osławy. Jedną z nich jest Komańcza w województwie krośnieńskim, która była w dniach 5-12 listopada przedmiotem penetracji naukowych studentów lubelskiej ukrainistyki. 10-osobowa grupa członków Koła Naukowego wraz z jego przewodniczącym Mateuszem Jastrzębskim, reprezentująca wszystkie lata studiów oraz towarzyszący jej opiekunowie naukowcy mgr Kazimiera Karabowicz, dr Feliks Czyżewski, mieli okazję poznać duchową i materialną kulturę dawnych Łemków.

Dobór wsi nie był przypadkowy. Komańcza, w przeciwieństwie do innych miejscowości bieszczadzkich, w zasadzie nie została objęta akcją przesiedleńczą (akcja „Wisła”), ze względu na konieczność zabezpieczenia linii kolejowej (a także obsługę węzła kolejowego w samej wsi) przez ludność autochtoniczną. Współcześni mieszkańcy tej malowniczo położonej miejscowości, liczącej ok. 300 domów, to przede wszystkim ludność miejscowa, posługująca się na co dzień gwara łemkowską (będącą najbardziej wysuniętą na zachód gwara ukraińską). Z danych historycznych wiadomo, że Komańcza została założona w 1512 r. w ówczesnych dobrach królewskich, na prawie woloskim. Nazwa wsi pochodzi od nazwy potoku, który obecnie nazywa się Barbarka.

Ludność zróżnicowana jest nie tylko językowo, ale i wyznaniowo. Obok kościoła rzymskokatolickiego znajdują się tutaj dwie cerkwie: greckokatolicka (uniicka) i prawosławna. Różnice wyznaniowe i językowe, często biegnące wewnątrz rodziny, nie zakłócają dobrosąsiedzkich kontaktów.

Obecna Komańcza to nie tylko miejscowość rozwinięta turystycznie, mająca ambitne plany rozbudowy bazy rekreacyjnej, ale także wieś borykająca się z wieloma problemami ekonomicznymi, o czym mogliśmy się przekonać, uczestnicząc w spotkaniu z panią wójt mgr Barbarą Warchoł. Warto podkreślić, że otrzymaliśmy w czasie swego pobytu pomoc organizacyjną ze strony władz gminnych.

Zasadniczym celem obozu było zebranie możliwie pełnej dokumentacji (faktów językowych i etnolingwistycznych). Materiał ten, zapisany zarówno w notatkach, jak i na taśmach magnetofonowych, zgromadzony został zarówno metodą wywiadów, prowadzonych przez kilka zespołów studenckich, jak i za pomocą kwestionariuszy dialektologicznych i etnolingwistycznych, opracowanych przez specjalistów polskich i ukraińskich. Materiał jest bogaty pod względem treści i formy (zapisano m. in. opowiadania, przysłowia, bajki). Teksty w gwarze łemkowskiej i gwarze polskiej, utwalone na ponad 20 taśmach, będą podstawą opracowań naukowych, a część z nich przeznaczona zostanie do przyszłego atlasu etnolingwistycznego (por. J. Adamowski, J. Bartmiński, F. Czyżewski *Atlas pogranicza polsko-białorusko-ukraińskiego w: Euroregion Bug*, Lublin 1994, s. 143-152). Kontakty studentów z mieszkańcami Komańczy dały ponadto możliwość dokładnego poznania środowiska językowego.

Bardzo ciekawe spotkanie odbyło się w trzecim dniu naszego pobytu. Koło Gospodyń Wiejskich z inicjatywą jej przewodniczącej pani Anny Barny zaprosiło nas na tzw. Wieczornicy, podczas której zaprezentowano dawne stroje ludowe z tych okolic. Mieliśmy również okazję wysłuchać melodyjnych pieśni łemkowskich, śpiewanych w czasie uroczystości weselnych. Innym interesującym doświadczeniem było spotkanie z gronem pedagogicznym Zbiorczej Szkoły Podstawowej w Komańczy. Hospitując lekcje w młodszej klasie mogliśmy obserwować wpływ gwary na język uczniów.

Poza pracami ściśle naukowymi mieliśmy okazję poznać miejscowe zabytki, m. in. cerkiew prawosławną z 1802 r., oraz obejrzeć eksponaty zgromadzone w muzeum „Życia codziennego Łemków”, zlokalizowanym przy nowej cerkwi greckokatolickiej.

W sumie tygodniowy pobyt w Komańczy pozwolił nam zdobyć doświadczenie w pracy dialektologicznej oraz poznać kulturę Łemków.

Grzegorz Mrugala
Wiceprzewodniczący Koła Naukowego

STUDENCKIE WOJAZE

SZWECJA – KRAJ NIESPODZIANEK

Podróżowanie należy do podstawowych obowiązków każdego prawdziwego geografa. Czyniąc zadość tej powinności grupa studentów V roku geografii (specjalizacja ochrona i kształtowanie środowiska) uczestniczyła w drugiej połowie września w wyjeździe do Szwecji. Byli to: Anka Chacińska, Radek Janicki, Gośka Lis, Beata Salek, Elka Serwin, Darek Stepanik, Wojtek Zgłobicki. Fachową opiekę naukową sprawowali: doc. dr hab. Krzysztof Wojciechowski i mgr Justyna Warowna. Wyjazd był możliwy dzięki współpracy nawiązanej przez Instytut Nauk o Ziemi UMCS z Uniwersytetem w Kalmarze. Efektem jest wymiana studentów pomiędzy obydwoma uczelniami. W kwitniu bieżącego roku gościła u nas grupa studentów z Kalmaru. Z kolei strona szwedzka zaprosiła studen-



Muzeum Przyrodnicze w Olandii

tów polskich do złożenia im wizyty we wrześniu. Wyjazd organizowany był wspólnie z Politechniką Szczecińską, która zapewniła autokar niezbędny do poruszania się na terenie Szwecji. Łącznie nasza grupa liczyła niewiele ponad 30 osób.

Opiekę nad grupą polskich studentów i licealistów sprawowali wykładowcy Uniwersytetu w Kalmarze: prof. Arnold Samuelsson, prof. Jan Mikaelsson, dr Thomas Jonsson. W czasie pobytu uczestniczyliśmy w wykładach na temat stanu środowiska naturalnego południowej Szwecji oraz podstaw prawnych i organizacyjnych ochrony przyrody w tym kraju. Podczas kilkunastu wycieczek zwiedziliśmy okolice Kalmaru, poznając elementy środowiska przyrodniczego oraz krajobrazu kulturowego tego regionu Szwecji. Odwiedziliśmy m. in. płaską jak stół równinę Great Alvar (Olandia), zbudowaną z poziomo ułożonych warstw wapieni, elektrownię atomową w Oskarshamn, Hard Rock Laboratory – będące w budowie składowisko odpadów promieniotwórczych pod dnem Bałtyku, kamieniołomy w Olandii i wiele innych interesujących miejsc. Niezwykle ciekawa była dla nas, geografów, możliwość obserwowania rzeźby młodoglacjalnej z wielkim bogactwem form polodowcowych: ozów, drumlinów i mutonów, bardzo rzadko lub w ogóle nie spotykanych w Polsce. Ważnym punktem naszego programu były wizyty w zakładach przemysłowych, oczyszczalniach ścieków i stacjach uzdatniania wody. Mieliśmy możliwość zapoznania się ze sposobami radzenia sobie przez Szwedów z problemami oczyszczania ścieków komunalnych i przemysłowych (jeśli takowe w ogóle są produkowa-



Zachodnie wybrzeże Olandii

ne). Zwiedziliśmy na przykład dużą fabrykę pomp, która pobierała do produkcji wodę pitną i nie odprowadzała praktycznie żadnych ścieków, a poza tym sam zakład wyglądał tak czysto, jakby dopiero został zbudowany.

Szwecja okazała się krajem bardzo różnym pod wieloma względami od naszego. Oczywiście są różnice ekonomiczne, przejawiające się m. in. w wyposażeniu sal wykładowych i wyglądzie Uniwersytetu czy wreszcie samego miasta. Równie ważne wydają się być odmienności kulturowe naszych narodów. Uzewnętrzniają się nie tylko w codziennym życiu, ale również mają wpływ na pozostałe sfery ludzkiej działalności. Wynikają z nich między innymi różne podejścia do niektórych zagadnień ochrony środowiska. Dużym zaskoczeniem były dla nas np.: możliwość swobodnego poruszania się po parkach narodowych i rezerwatach przyrody czy też ogromna dbałość o zachowanie dawnego krajobrazu kulturowego – również duża jak w przypadku środowiska naturalnego.



Poważna dyskusja na trasie; od lewej mgr Jacek Mazur, prof. Jan Mikaelsson, Anna Chacińska, Beata Salek

Wiele rzeczy w Szwecji zaskoczyło nas, a jednocześnie bardzo nam się podobało, a kilka zapadło szczególnie w pamięci:

1. Niezwykła gościnność i ufnosć naszych szwedzkich gospodarzy. Drzwi w budynku Uniwersytetu otwierane były elektronicznie. Żeby się do niego dostać po południu, trzeba było znać szyfr. Szwedzi podali nam potrzebną kombinację zaraz po przyjeździe. Ciekawe, jak wyglądałoby to w Polsce.

2. Wyjątkowa kultura szwedzkich kierowców. Często było tak, że człowiek jeszcze dobrze nie pomyślał o tym, że chce przejść przez przejście, a już nadjeżdżające samochody zatrzymywały się.

3. Ogromna ilość grzybów. Rosły dosłownie wszędzie – w lasach, na parkingach i skwerach. Szwedzi nie zbierają grzybów, stąd zapewne takie ich bogactwo.

4. Powszechna znajomość języka angielskiego, włączając w to ekspedientki w supermarkecie i robotników w fabryce.

5. Ogromna dbałość o ochronę krajobrazu, przejawiająca się między innymi w zakazie umieszczania znaków reklamowych przy drogach na terenie niezabudowanym.

Szwecja pozostanie nam w pamięci jako kraj mutonów, ozów, rozległych lasów oraz licznych malowniczo położonych jezior. Kraj o czystym środowisku naturalnym, czystych miastach i schludnych wioskach.

Wojciech Zgłobicki



Dnia 23 października rektor prof. Kazimierz Goebel uroczystie immatrykułował studentów, którzy najlepiej zdali egzamin wstępny. Byli to: Agnieszka Piętas (Wydział BiNoZ), Barbara Bogusz (Wydział Mat. i Fiz.), Katarzyna Majstererek (Wydział Chemii), Agnieszka Piechnik (Wydział Prawa i Adm.), Tomasz Mazurek (Wydział Prawa i Adm.), Agnieszka Kidzińska (Wydział Humanistyczny), Agnieszka Kaproń (Wydział Ekonomiczny), Marzena Tarasiuk (Wydział Pedagogiki i Psychologii), Magdalena Gąsior (Wydział Filozofii i Socjologii), Piotr Tosiek (Wydział Politologii), Kinga Grudzień (IWA).

WSPANIAŁA RZECZ
– PARANAUKA

Dziekan Wydziału Filozofii i Socjologii UMCS otrzymuje stale korespondencję z Instytutu Veritatologii (ul. P. Skargi 1/113, 22-100 Chełm). Ostatnio zawiadomienie o odczycie naukowym (bez podania godziny i miejsca odczytu). Temat: „Oktantowe prawo przyrody. W temacie: Pochodzenie bytu z prabytu – natura prabytu, triady stworzenia bytu, geneza życia na ziemi, oktant w przyrodzie”. Podpisano dyrektor „Ver. Edmund Domalewski. „Ver.« to nazwa specjalizacji – veritatolog – badacz prawdy”.

Wspaniałość zjawiska „paranauki” ma przede wszystkim charakter społeczny: lepiej, aby ludzie zakładali instytuty „veritatologii”, niż „mafie Pruszkowskie”, lepiej, aby dociekali genezy bytu z prabytu, niż zarzynali taksówkarzy, aby zdobyć majątek wystarczający na butelkę „wyborowej”. Dlatego popierać warto to zjawisko kulturowe i okazywać tolerancję i życzliwość. Przecież stoimy na progu epoki wolnego czasu. Coraz więcej czynności robią za nas automaty, tak jak w Grecji niewolnicy za kulturalnych obywateli. Zwykła paczka papierosów, jaką trzymamy w ręku, jest w całości już dziełem automatów: od pocięcia tytoniu, owinięcia jego porcji bibułką, do policzenia i włożenia w celofanowe pudełko – człowiek nie dokłada tu ani razu własnej ręki. Co będą robić ludzie w niedługim czasie, mając tyle czasu wolnego co starożytni? Miejmy nadzieję, że będą myśleć i tworzyć naukę, sztukę, bawić się polityką itd.

Za mało jest dziś „veritatologów”, sale odczytowe świecą pustkami. A ileż dla rozwoju nauki uczynili w przeszłości nawiedzeni amatorzy: konstruktorzy perpetuum mobile, alchemicy, interpretatorzy Pisma Świętego. Popularyzowali wiedzę, głosili nadzieję w rozwiązywanie najtrudniejszych problemów. Może i dziś warto byłoby „podsuwać” takim ludziom problemy do rozwiązania, by mieli nad czym „łamać sobie głowy”?

Po Lublinie chodzi młody człowiek i sprzedaje karteluszek z własnym „dowodem twierdzenia Fermata”. Kupiłem dowód za 500 zł. Tak właśnie zachowywali się Grecy, gdy Tales opowiadał absurdalne tezy, że wszechświat wyłonił się z wody. Tez to kupowali. I to dało wyniki.

Sm.

O dziejach fizyki – spór fakultetów

SADY KONTRA KAMIŃSKI

Prezentowaną polemiką chcemy zainspirować dyskusje naukowe w naszej Uczelni, szczególnie gdy zachodzą one między przedstawicielami różnych wydziałów. W tym przypadku filozof wchodzi w rozmowę z fizykiem. Dr hab. W. A. Kamiński jest znanym teoretykiem fizyki, wykładającym na UMCS i KUL. Prof. dr hab. W. Sady jest od kilku lat pracownikiem WFiS. Specjalizuje się w historii nauki. Pracę habilitacyjną napisał na temat: *Racjonalna rekonstrukcja odkryć naukowych*. Wypowiedź W. Sadego publikujemy tym chętniej, iż w sprawozdaniach z posiedzeń Senatu znalazła się opinia, iż filozofowie i prawnicy (i to „w koalicji”) sprzeciwiają się „potrzebie utrzymania wysokich kryteriów i standartów, premiowaniu aktywnych, twórczych” przy mianowaniach na stanowiska profesorskie (WU 5/94). Wypowiedzi obydwu polemistów świadczą dobrze o ich kompetencjach, a zachęcić też powinny do sięgnięcia do ich książek.

Redakcja

Wojciech Sady

CO TO ZNACZY, ŻE DAWNI FIZYCY SIĘ MYLILI?

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie ukazała się właśnie książka Wiesława A. Kamińskiego i Zenona E. Roskala *Przełom w fizyce XVI-XVII wieku. Antyczne i średniowieczne źródła*. Pierwsza część książki poświęcona jest omówieniu fizyki Arystotelesa i jej średniowiecznych modyfikacji, druga omawia dokonania Kopernika, Gilberta, Keplera, Galileusza, Kartezjusza, a przede wszystkim Izaaka Newtona. Cała ta historia była już przedmiotem niezliczonych opracowań, klasyczne na ten temat prace (nie licząc pionierskich osiągnięć P. Duhema i L. Thorndike'a) powstały zwłaszcza w latach 1950, stosunkowo wiele z nich dostępnych jest w polskich przekładach. Wymienić w tym miejscu należy zwłaszcza: H. Butterfield, *Rodowód współczesnej nauki* (PWN 1963), A. C. Crombie, *Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytnej* (IW PAX 1960), A. R. Hall, *Rewolucja naukowa 1500-1800* (IW PAX 1966), T. S. Kuhn, *Przełom kopernikański* (PWN 1966); istnieje też dobre i przystępne wprowadzenie I. B. Cohena, *Od Kopernika do Newtona* (WP 1964). Wszystkie te książki traktują o najważniejszym wydarzeniu w dziejach ludzkości od czasu pojawienia się wielkich religii: o narodzinach nowożytnej fizyki, a potem innych nauk. Prace na ten temat z lat 1950 zapoczątkowały wielkie spory, takie jak spór o wpływ czynników pozanaukowych na rozwój nauki czy o kumulatywny lub niekumulatywny charakter rozwoju wiedzy przyrodniczej. Wiązało się z tym wiele kwestii szczegółowych, jak np. pytanie o rolę średniowiecznej teorii *impetus* w procesie wiodącym do narodzin mechaniki Newtona. Spory te nie doczekały się rozwiązania, a późniejsze prace przyniosły niewiele nowych argumentów i nie ujawniły jakichś istotnych faktów. Niczego na ten temat nowego nie wnosi też książka Kamińskiego i Roskala. Nie to było jednak jej celem: pomyślana została jako podręcznik dla studentów fizyki i innych wydziałów, studiujących historię i metodologię nauki. Jako podręcznik będę ją też oceniał.

Pisanie podręcznika historii fizyki bardzo różni się od pisania podręcznika fizyki samej. W tym drugim przypadku mamy zwykle do czynienia z teoriami, powszechnie uznanymi w danym czasie za najlepsze i z ich wzorcowymi, również powszechnie uznanymi, zastosowaniami. W pierwszym o żadnych standardowych ujęciach mowy być nie może, każdy historyk ma swoją własną wizję historii, inne fakty historyczne uzna za ważne, różnie je ze sobą zestawia i interpretuje. Być może historia nauki doczeka się swoich powszechnie uznanych wzorców, dziś nadal każde, choćby najbardziej elementarne opracowanie z tej dziedziny, ma w jakimś stopniu charakter monograficzny. Opublikowałem niedawno pierwszą z planowanej serii broszur popularnonaukowych pod wspólnym tytułem *Dzieje mechaniki od Arystotelesa do Einsteina* (Polskie Stowarzyszenie Dydaktyków Fizyki 1993) i gdy czytałem książkę Kamińskiego i Roskala, wciąż drażniło mnie, że ich prezentacja tak bardzo czasem różni się od mojej. W jakiejś mierze ta

recenzja jest też obroną mojej wizji historii fizyki, a może po prostu moich historycznych przesądów i uprzedzeń. Zarzuty swoje podzielę na trzy grupy. Grupa pierwsza to zarzuty dotyczące *doboru* faktów historycznych, zwłaszcza pod kątem potrzeb osób studiujących historię fizyki; przejdę dalej do zagadnień dotyczących *interpretacji* historii; a na koniec przejdę do problemu, jaki sformułowałem w tytule tego artykułu, a mianowicie czy i w jaki sposób historyk *oceniać* może historyczne fakty.

Wiesław A. Kamiński i Zenon Roskał

PRZEŁOM
W FIZYCE XVI-XVII WIEKU

Dobór faktów

Nie istnieją jakieś powszechnie obowiązujące kryteria doboru faktów, jakie powinny zostać uwzględnione w narracji historycznej. Wiadomo, że tak czy inaczej ogromną większość faktów, o jakich wiemy i jakich się domyślamy, musimy pominąć. Z drugiej strony dobór zupełnie dowolny nie jest: oczekujemy na przykład, by spisana relacja wywoływała w nas odczucie jedności i konsekwencji, a także by opis stanu wiedzy w danej epoce odpowiadał podstawowym przekonaniom ludzi ówczesnych. Tych warunków, w moim przekonaniu, relacja W. A. Kamińskiego i Z. Roskala nie spełnia, a to przede wszystkim ze względu na zbyt wiele pominięć, których nie usprawiedliwia skromna objętość ich książki.

Z lektury student nie dowie się praktycznie niczego na temat kosmologii Arystotelesa, czyli wizji świata jako kuli, w której środku znajduje się Ziemia wraz z otaczającym ją powietrzem i sferą ognia, a wyżej umieszczone jedna w drugiej sfery planetarne, zamknięte sferą gwiazd stałych. Ten model jest wspom-

niany np. na s. 40, ale bez jakichkolwiek wyjaśnień, niezbędnych przecież dla studentów; nie ma też ani słowa o tym, że sfer planetarnych miało być 55 i dlaczego właśnie tyle. Nie jest to zaś kwestia błaha: była to wizja, stanowiąca przez następnych dwa tysiące lat podstawę myślenia o świecie jako całości, a jej znaczenie rozciągało się daleko poza fizykę. Właściwy twórca całej koncepcji, Eudoksos, wspomniany jest w książce tylko raz i do tego w błędnym kontekście: jako współautor, wraz z Ptolemeuszem, teorii „ekwantów i epicykli” (s. 78). Po pierwsze, była to teoria „deferentów i epicykli” (wprowadzenie ekwantu stanowiło jedynie drobną dość poprawkę), po drugie, jej właściwym autorem był Hipparch, w książce w ogóle nie wspomniany (Eudoksos nie miał z teorią deferentów i epicykli nic wspólnego, a w jego teorii punkt ekwantu w ogóle się nie pojawia).

Nie jest też wspomniana heliocentryczna astronomia Arystarcha ani to, że dokonał on pierwszego, i to zupełnie udanego, pomiaru odległości Ziemi i Księżyca (i mniej udanego pomiaru odległości Ziemi i Słońca). Jeśli chodzi o fizykę Arystotelesa, to omówiwszy dość pobieżnie jego teorię ruchów *wymuszonych*, Kamiński i Roskał prawie niczego nie piszą o jej drugiej części, czyli teorii ruchów *naturalnych* (takich jak spadek kamienia), w ogóle nie podając praw dla tych ruchów, co czyni niezrozumiałymi późniejsze dyskusje Galileusza i innych z tymi prawami, a miały one przecież kluczowe znaczenie w procesie narodzin nowożytnej fizyki.

Zupełnie pomijają oni prace Jana Filiponosa (VI w.) i Avempace (XII w.), nie wspominają o frapującym wniosku Jana Buridana (na 250 lat przed Galileuszem), iż ruch ciał spadających swobodnie jest jednostajnie przyspieszony. Fakt, że natura owego przyspieszenia nie była jasna, ale faktem jest też, iż pierwsze zachowane prace Galileusza na temat ruchu ciał spadających zawierają pewną wersję teorii *impetus*.

Kamiński i Roskał pomijają też (jeśli nie liczyć niewiele mówiącej wzmianki na s. 81) inne znakomite osiągnięcia franciszkańskich nominalistów XIV w., a mianowicie argumenty Mikołaja z Oresme, iż z punktu widzenia fizyki hipoteza wirowego ruchu Ziemi jest równoważna hipotezie wirowego ruchu sfery gwiazd stałych – te same argumenty powtórzył Galileusz w trzy stulecia później. Szkoda, że czytelnicy dowiedzą się z recenzowanej książki o tym, że Newton opublikował swą mechanikę w 1687 r., nie dowiedziawszy się, że jej podstawy sformułował już w latach 1665-1666; natomiast istotnym zniekształceniem historii jest pominięcie faktu, że ok. 1679 r. Robert Hooke podał identyczne z newtonowskimi sformułowanie prawa grawitacji i w ogóle zignorowanie dorobku Hooke'a, Halleya i Wrena. Można wręcz twierdzić, że gdyby nie doszło do druku *Zasad matematycznej filozofii przyrody*, ci trzej uczeni, lub któryś z ich bezpośrednich następców, i tak sformułowałiby zasady mechaniki mniej więcej równoważnej systemowi Izaaka Newtona. Na tym, z braku miejsca, urwę listę tych pominięć, które, jak mi się wydaje, nadmiernie zniekształcają obraz dziejów fizyki.

Interpretacje

Dobór faktów rzutuje oczywiście na ich interpretację. Niewiele jest zresztą w recenzowanej książce prób wyciągania jakichś ogólnych wniosków metodolo-

dokończenie na stronie 28

CZY RECENZENCI MOGĄ SIĘ MYLIĆ?

Ton recenzji Wojciecha Sadego najlepiej oddaje szczerze wyznaczenie: „gdy czytałem książkę Kamińskiego i Roskala drażniło mnie, że ich prezentacja tak bardzo czasem różni się od mojej”. Niestety, to emocjonalne zaangażowanie odebrało recenzentowi konieczny dystans i uczyniło jego elaborat pełnym zjadliwości i pochopnych opinii, często zaprzeczających jego poglądom wyrażonym we własnych pracach. To właściwie zwalnia nas od polemiki z recenzentem, ale uczciwość wobec Czytelników WU powoduje, że sprostujemy kilka jawnie fałszywych stwierdzeń i odniesiemy się do pewnej praktyki, którą zastosował W. Sady, pisząc o naszej książce.

Na początek zaznaczmy, że we wstępie do recenzji W. Sady, wspominając o wielu opracowaniach dotyczących fizyki XVI-XVII w. i przytaczając tytuły kilku z nich, stwarza w czytającym wrażenie, iż fakt ten autorzy książki skrzętnie ukryli. Jednakże czytelnik z zamieszanej na końcu bibliografii (ponad 150 pozycji) łatwo może przekonać się, że autorzy starali się dostarczyć mu rzetelnego materiału do dalszych samodzielnych studiów. Przewijającą się w tekście sugestię małej oryginalności naszej książki pozostawiamy bez komentarza wierząc, że w oczach kompetentnego i rzetelnego czytelnika znajdzie ona właściwą ocenę.

Sprawą poważniejszą jest spór o dobór materiału. Recenzent pisze, że w przypadku historii fizyki nie ma kanonu i w tym sensie każda praca jest oryginalna. Tak też rozumieliśmy naszą rolę przy konstrukcji książki. Z założonej koncepcji pokazania przemian zachodzących w XVI-XVII w. w fizycznym obrazie świata wynikała z jednej strony chęć zarysowania uwarunkowań przelomu w fizyce, a z drugiej, potrzeba wyraźnego zaznaczenia przemian dokonujących się w fazie formacyjnej współczesnego przyrodniczoświata. Staraliśmy się to osiągnąć poprzez odwołanie do bezdyskusyjnych osiągnięć Kopernika, Gilberta, Keplera, Galileusza, Kartezjusza i Newtona, a zatem tylko do tych uczonych, którzy postawili milowe znaki na drodze ku nowożytnej nauce. Stąd w książce nie zajmowaliśmy się drobiazgową analizą rozwoju dynamiki, czy innych szczególnych dziedzin fizyki, zaś zainteresowanych taką problematyką, dzięki wyczerpującej bibliografii, odsyłaliśmy do kompetentnych opracowań. Czyniliśmy to tym śmiejąc, że nie było naszym zamiarem naśladować innych piszących, którzy zalewają strony książek ciekawostkami w rodzaju, kto pierwszy powiedział, że Ziemia wiruje. Zawsze przy takich okazjach dochodzi do pyskówek, bo okazuje się, iż dla Włochów był to kto inny niż dla Francuzów! Preferowaliśmy zatem mówienie raczej o tych, którzy pierwsi rozumieli, o czym mówią. Stąd nasze zdziwienie, gdy czytaliśmy zarzuty pominięcia Arystarcha czy Hipparcha.

Nie pojmujemy również zgorszenia recenzenta, który pozabawiając nas prawa do nazwania systemu geocentrycznego systemem Eudoksa-Ptolemeusza, wywodzi jakoby było to uzasadnione faktami historycznymi. Nic błędniejszego, gdyż właśnie na tym przykładzie widać doskonale jak recenzent, niestety, niczego z naszej książki nie rozumiał (a może zrozumieć nie chciał). Wtedy łatwiej ze swadą rozdawać oceny w rodzaju „niewiele jest zresztą w recenzowanej książce prób wyciągnięcia jakichś ogólnych wniosków”. Mówiąc o układzie geocentrycznym wymieniamy jako jego składowe deferenty, epicykle i ekwanty. Te ostatnie oczywiście nie zostały przez Eudoksa „wymyślone” i nic takiego nie twierdzimy. Punkt ekwantu został przywołany w kontekście dyskusji nad bardzo ważkim rozróżnieniem: na hipotezy matematyczne i fizyczne. Do tych pierwszych bowiem należały wszystkie zabiegi astronomów, polegające na rezygnacji z takiej czy innej fizycznej zasady porządkującej świat, wyprowadzane w imię uzgodnienia modelu astronomicznego z wynikami obserwacji. Zabiegi te, czynione wbrew fizyce, łączą postępowanie wielu astronomów, w tym Hipparcha, Eudoksa i Ptolemeusza, a deferenty, epicykle, ekwanty, mieszkane układy geo-heliocentryczne, to konkretne nazwy takiego postępowania. Stąd nasze świadome połączenie Eudoksa i Ptolemeusza (a nie przeciwstawienie ich, jak to robi W. Sady w swojej broszurce) oraz skrót epicykle-ekwanty, w którym trzeciorzędne znaczenie ma wielkość efektu, a rolę pierwszorzędą odgrywa sam pomysł przesunięcia środka deferentu poza środek wszechświata! Jesteśmy ciekawi jak W. Sady zareagowałby na nazwę układ Arystotelesa-Ptolemeusza (dla podkreślenia idei geocentryzmu obu koncepcji), używaną w niektórych opracowaniach? Nie chcemy być złośliwi i sugerować w tym miejscu, że lektury recenzenta były dość jednostronne.

Chcemy się także odnieść do kilku kwestii szczegółowych. Nie dlatego, byśmy byli przekonani, że nasza książka nie zawiera nieścisłości. Po to są rzetelni recenzenci i poprawione wzniewienia. Nie możemy jednak przejść do porządku dziennego nad diametralnymi różnicami w ocenie warstwy faktograficznej. Zdaniem W. Sadego, rażącym opuszczeniem jest brak notki np. „o frapującym wniosku Jana Buridana (na 250 lat przed Galileuszem), iż ruch ciał spadających swobodnie jest jednostajnie przyspieszony”. Nie wątpimy, że w toku jego rozumowań, w których stara się wpoić uczniom szkół średnich, że Buridan doszedł „prawie” do zasady zachowania pędu, ma to zapewne znaczenie. My przykładowo inne miary (do czego formalnie na początku recenzji przyznano nam prawo) i w naszej ocenie (i wielu innych historyków nauki) nie był to „milowy krok” tym bardziej, że teza była

znana, a Buridan jedynie usiłował ją uzasadnić na gruncie teorii *impetus*, teorii mieszczącej się całkowicie w obrębie pojęć i idei fizyki perypatetyckiej. (Nie miejsce tu na recenzję broszurki Sadego, ale prawdziwym robieniem metlika w głowach uczniów jest twierdzenie, że Galileusz jedynie „sprzecyzował wywody [Buridana] dodając, że jednostajnie przyspieszenie mają ciała spadające w próżni”). Podobnie ma się rzecz z dokonanym przez średniowiecznych franciszkanów „odkryciem” względności ruchu sfery niebieskiej i ruchu obrotowego Ziemi. Dla franciszkanów było to bowiem ćwiczenie scholastyczne na temat „światów możliwych”. Ćwiczenia takie odegrały kluczową rolę w kształtowaniu się nowożytnej fizyki, co staramy się w książce udowodnić, ale wspomniani zakonnicy w swoim pomysłu nie byli oryginalni, a w żadnym razie nie miał on wartości „genialnego przecucia”. Odkrycia w ich porządku poznamy, a nie w czasie-



wym następstwie, mogą podlegać wartościowaniu i w tym sensie dwie teorie, nawet tak samo brzmiące, mają zupełnie inne znaczenie merytoryczne.

Różnimy się zasadniczo w ocenie wkładu Halleya, Wrena i Hooke'a w odkrycie powszechnej grawitacji. Zupełnie odmiennie pojmujemy rolę Kartezjusza, który dla W. Sadego jest jedynie twórcą geometrii analitycznej, a jeżeli ma zasługi dla fizyki, to tylko dzięki późniejszym zastosowaniom geometrii analitycznej w fizyce. Zdecydowanie nie możemy się bowiem zgodzić z poglądem, iż koncepcja wirów Kartezjusza stanowiła regres (!), gdyż właśnie ta idea była przykładem nie-Arystotelesowskiego i pierwszego mechanicznego (!) wyjaśnienia natury grawitacji. Jeżeli mówić o regresie, to raczej teoria grawitacji Newtona nosiła takie cechy (o czym piszemy), nawołując wbrew kartezjańczykom do wyjaśnienia przyciągania się ciał w terminach średniowiecznego natychmiastowego oddziaływania (wpływu) na odległość. I to był jeden z powodów opierania się przez fizyków kontynentalnych nowej teorii Anglika. Wbrew twierdzeniom recenzenta, nie milczymy na temat fałszywości teorii wirów oraz mimo jego sceptycyzmu jesteśmy w stanie uzasadnić prawdziwość twierdzenia, że grawitacja miała u Kartezjusza naturę odstępstwa od ruchu bezwładnego. Na marginesie dodamy, że hasło zrozumienia grawitacji, mimo sukcesów propozycji Newtona, popychało rzesze jego następców, po Einsteina, do prób dania jej głębszego uzasadnienia.

W żadnym razie nie było też naszym celem przybliżenie w książce kolejnych prac i odkryć Newtona przed publikowaniem ostatecznej wersji *Principiów*. Nie ma tu nie do rzeczy żal recenzenta, że czytelnicy nie poznają z naszej książki kalendarium odkryć Newtona. I nie dlatego, że jest to nam obce – o tych szczegółach jeden z nas [WAK] miał okazję pisywać dla uczniów, np. w 1987 r. w „Fizyce w Szkole”, a różnym aspektom dziedzictwa Newtona poświęcony został jubileuszowy tom wydany po angielsku przez *World Scientific*, zawierający materiały konferencji zorganizowanej przez nas w Lublinie – ale ponieważ, podkreślimy raz jeszcze, **dobór faktów podporządkowaliśmy naszej koncepcji wykładu**: pominieliśmy różne odkrycia i idee, by tym wyraziściej wskazać najważniejsze, naszym zdaniem, rysy dokonującego się przelomu. Nie chcieliśmy się wkręcać w dyskusję nad rozstrzygnięciem „pierwszeństwa”. Staraliśmy się natomiast dokonać wyboru faktów tak, by pokazać jednoznacznie drogę, jaką odbyła, naszym zdaniem, fizyka w tamtych fascynujących czasach.

Wreszcie sprawa najważniejsza. W. Sady łaskawie przyznaje autorom prawo do prezentacji historii fizyki, jej interpretacji, ale zdecydowanie odrzuca możliwość ocen i wartościowania. Zanim odniesiemy się do tego problemu, musimy zaznaczyć, że niestety, atakując nasze oceny, znowu dokonuje projekcji swoich oczekiwań, a co więcej – imputuje rzeczy,

które są jedynie jego domysłami, a nie naszymi poglądami wyłożonymi w książce. Tytułem ilustracji: ze stwierdzenia, że uczeni z Merton College nie rozważali dynamicznej strony ruchu, wywodzi domniemanie, iż w książce piętnujemy ich, gdyż „nie używali przy tym pojęcia sił”. By jeszcze lepiej ustawić sobie autorów do bicia, jednym tchem dodaje: „Tyle tylko, że pojęcie siły, takie, jakim my się posługujemy, pojawiło się trzysta lat później, tak więc w wieku XIV nie można było go pominąć [podkreślenie W. S.]”. Gdyby jednak recenzent uważniej przeczytał tekst, dowiedziałby się bez konieczności domysłów, że właśnie swoistość mertonczyków polegała na rozważaniu kinematycznego aspektu ruchu (co zaowocowało próbami jego ilościowych charakterystyk), a nie jak to czynił Arystoteles i wielu uczonych spoza Merton College – na dynamicznych analizach, które, dodajmy, głębszego związku z pojęciem siły, tym bardziej współczesnym, nie miały i czego nie twierdzimy. Nie mamy także żalu („tak jakby mieli do ówczesnych uczonych żal” – znowu coś, czego, jak już przekonał się, doświadcza jedynie W. Sady) o to, że nie posługiwali się mertonczyki logarytmami po prostu dlatego, iż w uwadze o jednostronnym wykorzystaniu jedynie geometrii i elementów algebry chodzilo nam raczej o to, że inni mistrzowie uniwersytetów francuskich i włoskich próbowali sięgać szerzej do algebry słownej, arytmetyki i równań algebraicznych. Podobny charakter ma domniemanie, że „ganimy” Keplera za niedokonanie uogólnienia III prawa, co jednoznacznie wiązało się – ciągle zdaniem recenzenta – z koniecznością odkrycia powszechnej grawitacji. My pisaliśmy tylko o tym, że w pracach Keplera istniało osobliwe połączenie dwu postaw badawczych: platońska (astronomia?), który uważał za wystarczające wyjaśnienie matematyczne (odkrycie zależności matematycznej), i fizyka, który czuł potrzebę fizycznego uzasadnienia ruchu planet i ją realizował w sygnalizowanej w książce teorii *anima motrix*. Celnie to ujął Owen Gingerich, dziekan Wydziału Historii Astronomii na Uniwersytecie Harvarda, pisząc: „Astronom zaczął poszukiwać różnych geometrycznych rozwiązań, aby uzyskać kształt orbity nieco odbiegający od kołowego, cały czas mając na uwadze, że ruchem Marsa powinna rządzić fizyczna siła związana ze Słońcem” (*Wiedza i Życie*, 10/1994, s. 25). Gdyby mówić o zabiegu zastosowanym przez W. Sadego w omówionych przykładach, to najłagodniejszym określeniem, jakie nam się nasuwa, jest nieuczciwość intelektualna.

Jesteśmy skłonni zgodzić się ze stwierdzeniem: „nie wolno ganić niedysyjszych badaczy...”, ale dowodzenie, że taką praktykę stosujemy, jest wynikiem preparowania przez niego cytatów i dopisywania nam intencji, których nasz tekst nie zawiera! Przy tym „ganić” chcemy rozumieć jako zakaz wartościowania w kontekście współczesnych odkryć i teorii, co także Sademu wydaje się bliskie. Dlaczego zatem, nawet w tej recenzji, pisze o „frapującym wniosku Jana Buridana (na 250 lat przed Galileuszem)” lub „znakomitym osiągnięciu franciszkańskich nominalistów” (na trzy stulecia przed tym, gdy tę doniosłość można ocenić). Czy to oznacza to, iż chwalić można, a od przegan wara? Zaisie mało interesująca byłaby to historia fizyki!

Naszym zdaniem, zakaz wartościowania (to było złe, a to było dobre dla przemian dokonujących się w nauce) nie oznacza bynajmniej rezygnacji z prób rekonstrukcji drogi, jaka do powstania poszczególnych teorii fizyki nowożytnej prowadziła. A to narzuca przykładanie miar prawdy i fałszu do poszczególnych odkryć i twierdzeń składających się na tę drogę. W tym sensie możemy mówić o „błędzie” (właśnie o błędzie!) Galileusza, formułującego zasadę bezwładności. Nie zasada bezwładności Galileusza znalazła się bowiem w kanonie fizyki klasycznej, a sformułowana w tej samej epoce i w takim samym klimacie intelektualnym zasada bezwładności Kartezjusza. Po prostu zasada bezwładności kołowej prowadzi do mechaniki, która dawałaby się falsyfikować poprzez teksty zawarte w *Principiach*. Nie złożyło się więc to przypadkiem, jak sugeruje W. Sady, że Newton zbudował swoją mechanikę na podstawie zasady bezwładności prostoliniowej. Inaczej nie byłby odkrywcą mechaniki klasycznej, tylko „błędnej” mechaniki jakiegoś Newtona. Zaś, oparta na zasadzie bezwładności prostoliniowej, i tak zostałaby sformułowana!

Kończąc stwierdzimy, że recenzja Wojciecha Sadego, pomimo deklarowanego obiektywizmu, obiektywna nie jest. Co gorsza jednak, nie jest także uczciwa. Jak bowiem pogodzić zdecydowany zarzut recenzenta: „Zupełnie pomijają oni prace Jana Filoponosa (VI w.) i Avempace (XII w.)” – z faktem, że w naszej książce wspomnieni uczeni pojawiają się w różnych kontekstach odpowiednio 2 i 4 razy, o czym może się przekonać nawet nieuczony czytelnik, zaglądając po prostu do indeksu imiennego. Parafrazując pytanie postawione w tytule recenzji można by powiedzieć, że... recenzenci mogą się mylić, jednakże nie wolno robić im tego z premedytacją. Recenzja bowiem staje się bezwartościowa.

CO TO ZNACZY, ŻE DAWNI FIZYCY SIĘ MYLILI?

dokończenie ze strony 26

gicznych czy filozoficznych z prezentowanych w niej historii, choć autorzy dodali na końcu słowniczek filozoficznych terminów. Kilka jednak komentarzy wzbudziło mój sprzeciw. Stwierdzenie, iż „system Stagiryty był mało wrażliwy na testy empirii” (s. 9), jest grubą przesadą, bo przecież tak np. Jan Filiponos jak Jan Buridan, a wreszcie Galileusz, stawiali temu systemowi właśnie zarzuty o charakterze empirycznym. Przedziwnie też brzmi stwierdzenie, iż kluczowym krokiem na drodze wiódcej ku nowej nauce było uznanie, „że zasady powinny być indukcyjnymi uogólnieniami prawd cząstkowych” – co przypomina bardziej recepty Arystotelesa niż jakiegokolwiek metodologa czasów nowożytnych! Żaden znany mi metodolog czy filozof nie propaguje dziś takich indukcyjnych reguł postępowania, a i autorzy recenzowanej książki nie próbują nawet wykazać, aby jakaś teoria naukowa uzyskana została w wyniku indukcyjnych uogólnień. Twierdzenie, iż „dzieło Kopernika zapoczątkowało systematyczne stosowanie matematyki do opisu świata” (s. 11) jest po prostu fałszywe: Kopernik pod tym akurat względem naśladował niemal dokładnie wcześniejszego o 1300 lat Ptolemeusza, a astronomia (do tej dziedziny ograniczyły się prace Kopernika) została zamatematyzowana już w IV w. p.n.e. Zupełnie nie rozumiem, co znaczy, że świat w systemie Arystotelesa ma „stronę prawą i lewą” (s. 32); podstawowe argumenty Stagiryty przeciwko istnieniu próżni były inne niż zrelacjonowane na s. 33-34. Nie wiem też, co znaczy stwierdzenie, że „fundamentalne dla przyszłego przyrodniczości było uznanie matematyki za wystarczające narzędzie weryfikacji wiedzy” (s. 70) – matematykę uznać można za konieczny warunek weryfikacji (i tak jest w przyp. 69), ale z pewnością nie za *wystarczającą*.

Opacznie przedstawione są dokonania Kopernika. Pisałem już o tym, że z pewnością nie był on pionierem matematyzacji i fizyki, a zwłaszcza astronomii (jak twierdzą autorzy na s. 79). Kamiński i Roskal piszą, że system Ptolemeusza „skomplikował się mnożeniem sfer planetarnych”, co jest mylące, bo komplikacje polegały nie na mnożeniu sfer, ale na dodawaniu kolejnych epicykli, umieszczaniu środków deferentów w różnych punktach poza środkiem Ziemi i na dodaniu, dla każdej z planet z osobna, punktów ekwantu. Właśnie uniknięcie wprowadzania punktów ekwantu uważał Kopernik za największe osiągnięcie swojej astronomii (co wiązało się z jego pitagorejsko-platońskim poglądem, że ciałom niebieskim przysługują wyłącznie ruchy, będące złożeniami „doskonałych” ruchów jednostajnych po okręgach); nie uniknął jednak komplikacji, polegających na wprowadzaniu kolejnych kół obracających się na kołach (czyli tzw. epicykli). W recenzowanej książce nie ma na ten temat ani słowa! Ani słowa o tym, że w systemie Kopernika środki orbit planetarnych nie znajdowały się na Słońcu, ale krążyły nieopodal niego po małych okręgach, ani słowa o dodanych przez Kopernika epicyklach – czyli o tym wszystkim, co właśnie upodabniało teorie astronomiczne *De revolutionibus* i *Almagestu*, a także uduchało o pokrewieństwie metod Kopernika i Ptolemeusza. Nie wolno takich pominięć czynić w podręczniku, przeznaczonym przecież dla osób nie obeznanych z tematem, a które padną ich ofiarą i ujrzą w Koperniku rewolucjonistę właśnie tam, gdzie był on konserwatystą.

Wzmianka o tym, że Franciszek Bacon był kodyfikatorem „reguł postępowania indukcyjnego” (s. 83) jest w podobny sposób myląca, skoro autorzy przemilczają fakt, że kanony Bacona są to tzw. kanony indukcji eliminacyjnej, a ta jest raczej dedukcją niż indukcją. Autorzy milczą też o tym, że Bacon jako pseudonaukowca zwalczał wszystkie niemal koncepcje, które w naszych oczach uchodzą za szczytowe osiągnięcia myśli początku XVII w., a więc teorie Kopernika, Keplera, Galileusza, Gilberta czy Harveya (teoria krążenia krwi). Bacon bliski był tzw. magii naturalnej, ale na pewno nie naukom przyrodniczym!

Nie wiem, dlaczego autorzy Keplerowi przypisują stwierdzenie faktu, iż „orbity kołowe planet nie mogą być uzgodnione z danymi obserwacyjnymi”, skoro o tym, że „figurą, jaką opisuje planeta w przestrzeni, jest nie okrąg” (s. 88), wiedzieli wszyscy astronomowie co najmniej od czasów Hipparcha. Jedynym, który zdawał się o tym nie wiedzieć, był Galileusz – i dlatego trudno zgodzić się ze stwierdzeniem autorów, iż był on „wielkim reformatorem astronomii” (s. 93). Znaczenie Galileusza dla astronomii polega na pionierskich obserwacjach nieba przez teleskop (o czym autorzy nawet nie wspominają), które dostarczyły m. in. argumentów na poparcie systemu heliocentrycznego. Jeśli natomiast chodzi o teorię astronomiczną, to jego uwagi w tej mierze są zdumiewająco prymitywne: ignorował nie tylko prawa ruchów planetarnych odkryte przez Keplera, ale nawet epicykle Kopernika.

Stwierdzenie autorów, iż „Kartezjusz jako pierwszy na Zachodzie myśliciel zupełnie oswoił się od wpływów Arystotelesa” (s. 105), brzmi enigmatycznie. Natomiast uznanie, że jego filozofia dostarczyła „niezbędnego metafizycznego uzasadnienia” nowej fizyce, wydaje mi się wręcz fałszywe. Kartezjusz odegrał w procesie narodzin nowożytnej fizyki rolę kluczową, ale jako twórca geometrii analitycznej, o czym Kamiński i Roskal znów milczą, natomiast jego koncepcje mechaniczne stanowiły w owym czasie raczej regres niż postęp. Stwierdzenie np., iż „Dopiero Kartezjusz na gruncie teorii wirów oraz Newton w teorii grawitacji stworzyli podstawy pełnego zrozumienia i wykorzystania rewolucyjnej hipotezy Kopernika” (s. 114), musi budzić gwałtowny sprzeciw, skoro to właśnie Newton poświęcił dużą część *Zasad* wykazaniu, że wylumaczenie orbit planet podane przez Kartezjusza jest iluzoryczne. Ale o tym ostatnim fakcie autorzy znów wolą nie wspominać, tak jak milczą o tym, że głównymi oponentami zwalczającymi mechanikę Newtona byli, przez blisko stulecie, właśnie zwolennicy Kartezjusza. Rozumiabym twierdzenie, iż system Newtona „wchłonił antycypujące go eklektyczne propozycje Keplera i Galileusza”, ale gdy autorzy twierdzą tak w odniesieniu do systemu Kartezjusza (s. 115), to zupełnie nie wiem, o co im chodzi. A np. twierdzenie, że w fizyce Kartezjusza ciężenie jest siłą pojawiającą się „przy odstępstwach od ruchu bezwładnego” (s. 114), jest ewidentnym fałszem.

Ocena

Autorzy recenzowanej książki czują się powołani nie tylko do prezentacji faktów historycznych i prób ich wyjaśniania, ale również do poddawania ich ocenom, co piszącego te słowa wprawiało niejednokrotnie w stan rozdrażnienia. Można oczywiście oce-

nić postępowanie badacza, ale tylko ze względu na *sytuację problemową, w jakiej on się znajdował*, tak jeśli chodzi o panujące w danym okresie teorie, jak o dostępne mu dane doświadczalne. Teorie nie powinny być mętne, wieloznaczne, a przede wszystkim sprzeczne wewnętrznie, dane doświadczalne powinny być uwzględniane w rozważaniach, a nie – co jest jedną z charakterystycznych cech pseudonauki – zmyślane lub ignorowane. Autorzy jednak wciąż dokonują ocen ze względu na *stan, w jakim znalazła się fizyka w przyszłości*.

I tak np. czytamy na s. 58, iż „Osiągnięcia członków Merton College, mimo niezaprzeczonego nowatorstwa, miały jednostronny charakter. Analizy ruchu uwypuklały jedynie jego kinematyczną stronę, zupełnie pomijając dynamiczne aspekty”. Chodzi najwyraźniej o to, że fizycy XIV w. opisywali wprawdzie ruchy ciał, ale nie używali przy tym pojęcia *siły*. Tyle że pojęcie siły, takim, jakim *my* się posługujemy, pojawiło się w trzysta lat później, tak więc w wieku XIV nie można go było *pominać*. Dalej Autorzy piszą o uczonych z Merton College, iż „Zastosowanie matematyki, choć powszechne, ograniczało się do wykorzystania tylko geometrii i elementów algebry”, tak jakby mieli do ówczesnych uczonych żal, że nie posłużyli się (wynalezionymi pod koniec XVI w.) logarytmami czy (wynalezionymi w XVII w.) rachunkiem różniczkowym. Nie przeszkadza im to w innym miejscu chwalić Kopernika za (rzekomo) matematyzację fizyki, choć w *De revolutionibus* też innej matematyki prócz geometrii i algebry nie znajdujemy. Podobnie na s. 92 Autorzy piszą o Keplerze i jego następcach, iż „Nieumiejętność wykorzystania narzucających się uogólnień III prawa [ruchów planet] pchnęła nie tyle z intelektualnych ograniczeń uczonych tego okresu, ile w pierwszym rzędzie z hamulców narzuconych [...] inną koncepcją wyjaśniania naukowego”, a chodzi im o to, że przez pół wieku nikt nie wyprowadził stąd prawa grawitacji. Jakże jednak można mówić w tym przypadku o „narzucających się uogólnieniach”? One narzucały się dopiero wtedy, gdy o fizyki wprowadzono pojęcie siły takie, jakim posłużył się Newton, a także Hooke, nie przeto dziwnego, że odkryli oni prawo grawitacji pracując niezależnie. Ale w czasach Keplera i Galileusza takie pojęcie siły w fizyce jeszcze się nie pojawiło, a żadne dane doświadczalne pojęcia tego *nie narzucały!* Nie dysponując pojęciem siły, a w szczególności siły grawitacji, Galileusz wprowadził zasadę ruchu bezwładnego po kole, co Autorzy na s. 98 kwitują słowami: „Błąd ten wiązał się ze »zdradą« postawy platońskiej na rzecz empiryzmu”. Zupełnie nie wiem, jak mogą takie słowa pisać ludzie, którzy, o czym już była mowa, uważają, iż nauka narodziła się dzięki przyjęciu metod indukcyjnych; o wiele ważniejsze jest jednak to, że zasady bezwładności kołowej Galileusza nie wolno nazywać „błędem”. Tak się złożyło, że Newton zbudował swoją mechanikę na podstawie zasady bezwładności prostoliniowej, ale tego akurat nikt nie był w stanie przewidzieć kilkadziesiąt lat wcześniej. Zresztą, historycznie rzecz biorąc, cytowana przed chwilą uwaga jest kompletnym nieporozumieniem, gdyż przez dwa tysiące lat zwolennicy platonizmu właśnie ruch jednostajny po okręgu uważali za ruch doskonały. O „błędzie” Galileusza Autorzy wspominają jeszcze dwukrotnie, na s. 113 i 128, za każdym razem z dezaprobatą, w podobny sposób obrywa się tu i ówdzie innym.

Chciałbym zakończyć tę recenzję zdecydowanym stwierdzeniem: *nie wolno ganić niegdysiejszych badaczy za to, że ich teoretyczne dociekania nie szły w tym samym kierunku, w jakim poszła nauka w przyszłości, kiedy inni badacze wytworzyli inny aparat pojęciowy i mieli do dyspozycji inne dane doświadczalne*. Uprawianie nauki nie polega na wypowiadaniu prorocत्व, a wartość prac naukowca nie polega na tym, że się jego prorocत्व spełnią. Stosując konsekwentnie podejście Autorów należałoby skrytykować Newtona za to, że nie uwzględnił np. koncepcji polowych (które weszły do fizyki w ciągu XIX wieku) i zganic Einsteina za to, iż pominał te rozróżnienia, jakich dokonają zapewne fizycy XXI czy XXII w., a które doprowadzą zapewne do zastąpienia dzisiejszych relatywistycznych teorii pola jakimiś innymi, nieznanymi nam, koncepcjami.

Wojciech Sady

STRONICZKA BARDZO POCHOPNEJ RECENZJI

W numerze 5 „Wiadomości Uniwersyteckich” ukazała się tzw. recenzja miesięca pt. 607 stron *bardzo kiepskiej książki* w której podpisany „Sm.” pozabawia jakiegokolwiek wartości pracą Paula Kennedy’ego *Mocarstwa świata. Narodziny Rozkwit Upadek* z dwóch powodów: po pierwsze, że jest Amerykaninem; po wtóre, że osmiela się tłumaczyć upadek imperiów ich pozycją ekonomiczną.

Otóż po pierwsze, Paul Kennedy nie jest Amerykaninem, lecz historykiem brytyjskim, który dopiero od 1983 r. pracuje na uniwersytecie Yale, książkę zaś wydał w 1988 roku. Sądząc po jej zawartości musiał na jej napisanie poświęcić więcej niż te 5 lat pobytu w Ameryce. Można zatem założyć jego dobre „europejskie” przygotowanie, a co najmniej znajomość dzieł cytowanych przez autora recenzji jako przeciwną pracę Kennedy’ego.

Po wtóre, podtytuł książki brzmi *Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500-2000*, co wyraźnie sugeruje, że autor świadomie chciał porównać te dwie sfery życia wielkich imperiów, o co nie można mieć do niego żadnych pretensji.

Po trzecie, sam przeciwstawiający Kennedy’emu Toynbee w swojej pracy *Wojna i cywilizacja* pisze: „Krytyczny przegląd znanych katastrof cywilizacji wykazuje, że upadek społeczny jest na ogół tragedią, do której kluczem stanowi instytucja wojny. Istotnie wojnę można by uważać

za dziecko cywilizacji, gdyż jej prowadzenie wymaga pewnego minimum techniki i organizacji oraz nadwyżek gospodarczych, które wykraczają poza potrzeby przeciętnego utrzymania, a takich czynników brakowało człowiekowi pierwotnemu” (wyd. 1963, s. 8). Z tego może przecież wynikać, że Kennedy precyzyjnie zrealizował zamysł Toynbee’ego.

Nie wiem ponadto czy ostatni przykład upadku imperium sowieckiego nie był bardziej wynikiem jego „niemocy ekonomicznej”, której konsekwencją stała się niemożliwa skuteczna rywalizacja w wyścigu zbrojeń, niż zakładane domyślnie przez autora recenzji „wyczerpanie się moralne i ideowe systemu”, co oczywiście mogłoby być traktowane bardziej jako efekt rozkładu niż jego przyczyna. A więc podobnie jak z niewolnictwem, które uznano za niemoralne wówczas, gdy przestało się opłacać.

Tak przecież też można myśleć i takie myślenie tolerować.

Krzysztof Jarosław Brozi

Upór recenzenta

1. Imperia niewolnicze upadły wobec przemian etycznych (chrześcijaństwo) a nie z brady.
2. ZSRR upadł nie z przyczyn ekonomicznych, ale instytucjonalnych i biologicznych: przez zwąpanie mózgow wodzów.
3. Z zamiłowania do ekonomizmu skutecznie leczy np. Max Weber.
4. 5 lat na napisanie w USA kiepskiej książki to sporo. W Polsce lichą książkę da się napisać nawet w 5 miesięcy.

Sm

Komentarz konstruktywny

PARKOWANIE ZA 200 TYSIĘCY

Wypelnione po brzegi parkingi wewnątrz kampusu UMCS-owskiego skłoniły administrację Uczelni do wprowadzenia „płatnego przywileju parkowania” (P-P-P). Osobom posiadającym specjalne oznakowanie wolno będzie wjechać i postawić wóz na parkingu w okolicy Rektoratu. Czy to „załatwi sprawę”? Jeśli przypomnieć, że w pobliżu Rektoratu mieszczą się cztery „najludniejsze” Wydziały: PiA, H, BiNoZ, Ch i trzy mniejsze: M-F, FiS, E, to daje to około 1200 nauczycieli akademickich. Można zapytać: jaka część z nich teraz i w przyszłości będzie chciała przyjeżdżać do pracy samochodem. Na pewno już znaczna, a w przyszłości – znaczniejsza. A co zrobić z gośćmi Uniwersytetu. Mają być bytami „drugiego gatunku”? A studenci – w tym ci, co płacą dość sporo za swoje studia?

Potrzeba jednak bardziej kompleksowego planu rozwiązania tych spraw. Musi być – tak czy inaczej – więcej w ogóle miejsc parkingowych w kampusie. Widzimy dwa obszerne place: 1) obecna łąka istniejąca między Hotelem Studenta Zaocznego a stacją



kich. Zamiast pustego i bezładnego placu mielibyśmy rodzaj zadrzewionego parku z mnóstwem stanowisk dla naszych samochodów.

Jeśli ta argumentacja nie przekonuje, pozostają propozycje wymienione w punktach 1 i 3. Ale wydaje się, że takie działania są w dalszej perspektywie bardziej racjonalne, niż „prowizorka” w postaci ustawienia dozorczy i kontrolowania plaketek na szybach aut.

Nota bene: warto też pomyśleć o sytuacji „parkingowej” innych Wydziałów, zwłaszcza Politologii, Pedagogiki i Psychologii. Tam też nie przyjeżdża się do pracy wierzchowcem, ani rowerem. Choć może mała moda na rowery by się przydała. Zawały grożą!

Red.

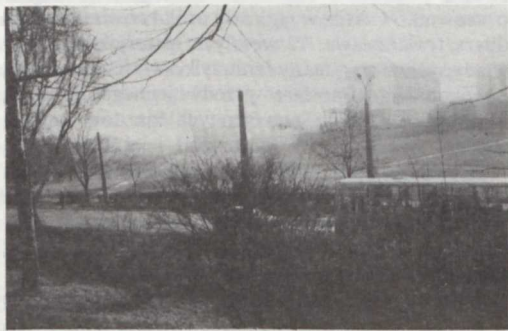
NARESZCIE!! WIADOMOŚĆ ROKU!!

UCYWILIZOWANIE PODATKÓW OD UCZONYCH

Od chwili powstania przed 4 laty naszej gazety domagaliśmy się, aby od podstawy podatku nauczyciele akademicy mogli odejmować sobie koszty zakupionych książek. Są one: a) podstawowym warsztatem i narzędziem pracy, b) wyjątkowo dziś drogie. W październikowej debacie budżetowej pojawiła się wiadomość, że będziemy mogli wydatki na książki i sprzęt służący pracy osobistej (być może nawet komputery) – wszystko do wysokości 7 mln zł (przy przekroczeniu kwoty nadwyżka przesuwana się do PIT-u następnego roku) odliczyć od kwoty opodatkowanej.

Być może umożliwi to nawet zakupowanie książek i czasopism zagranicznych, na co w tej chwili prawie nikogo nie stać. W chwili obecnej przy sprowadzaniu książek z bibliotek angielskich do czytania ich (za samo więc wypożyczenie) BG musi płacić kilkadziesiąt dolarów. Te pieniądze również nie powinny obciążać biednej uczelni, ale iść w ulgi podatkowe. W każdej postaci: książka – to inwestycja! Nareszcie posłowie obecnej kadencji dostrzegli ten fakt.

Red.



benzynową przy ul. Głębokiej; 2) trawniki i kwietniki na głównym placu uniwersyteckim, bezpośrednio przed Rektoratem; 3) pomniejsza stanowiska można by uzyskać, budując „zatoki” dla aut przy ul. Sowińskiego (wzdłuż Wydz. Prawa) czy poszerzając małe parkingi przy Bibliotece Głównej i Chatce Żaka.

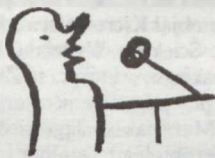
Prawdopodobnie najprostsze byłoby ułożenie płyt na głównym placu uniwersyteckim – tak jak na Politechnice zrobione jest to przed budynkiem Wydziału Mechanicznego. Nie szpeci to wcale terenu – ale nadaje mu wygląd bardziej nowoczesny. Duża gromada samochodów wprowadza nawet akcent pospiechu w monotonne i ospałe życie uniwersyteckie. Warto dodać, że obecnie Plac Główny jest nie wykorzystany społecznie. Nie stał się miejscem gromadzenia się młodzieży, dyskusji, spotkań towarzyskich. Czegoś tu zabrakło, np. większej liczby ławek. Niestety, wzorem wielu dzielnic miasta i tu architekci zapomnieli o potrzebie istnienia „agory” – miejsca, gdzie krzyżują się drogi ludzi i gdzie rodzi się życie towarzyskie. Tego już nic nie zmieni, więc najprościej byłoby plac zmienić w obszerny i wygodny teren parkingowy. Wcale nie wyklucza to na nim zieleni. Zapominamy, że zieleń to niekoniecznie trawka i kwiatuszki. Zielenią mogłyby tu być wysokie drzewa, które dawałyby cień i pod którymi mogłyby parkować auta. Nie trzeba też czekać, aż takie większe drzewa wyrosną za 50 lat. Znane jest w technologiach zazieleniania miast sadzenie drzew już stosunkowo wyso-

List do Redakcji WU

W ostatnim numerze WU (nr 28) znalazłem małą historię Uczelni w postaci POCZTU REKTORÓW UMCS. Jest ich 14 (9 przyrodników, 5 humanistów). Zwraca uwagę rzecz następująca: 9 zwróconych jest w lewo, 5 w prawo (głównie przyrodnicy). Może to nastrojać do różnych refleksji.

M.Z.-Z.

Od redakcji: Nie sądzimy, aby fakt ten miał jakiegokolwiek znaczenie.



Jak więc widzimy, transcendentalizm kantowski nie jest natywistycznym aprioryzmem...



Nic z tego nie rozumiemy...!



Wobec tego zalecam wszystkim przeczytanie dwu tomów *Krytyki czystego rozumu*



Przeczytaliśmy, ale nadal nic z tego nie rozumiemy



Wobec tego zalecam wszystkim przeczytanie Paulsena *Kant i jego nauka*



Przeczytaliśmy i nadal nie wiemy, o co tu chodzi



Wobec tego zalecam do lektury: Cohena, *Kants Theorie der Erfahrung* Kronenberga, *Kant, Seine Leben und seine Lehre* Wundta, *Kant als Metaphysiker* Rossa, *Kant's Ethical Theory* Vlachosa, *La pensée politique de Kant*



Tak! Już rozumiemy. To wspaniale. Interesujące. To o to chodzi...!



No, nareszcie! A teraz skupcie państwo uwagę. Cała ta teoria kantowska jest od podstaw fałszywa!!!

Mieczysława Deryło

profesor dr habilitowany

(1941-1994)

Prof. dr hab. Mieczysława Deryło po ukończeniu studiów na kierunku mikrobiologicznym Wydziału BiNoZ UMCS w roku 1964 rozpoczęła pracę w Zakładzie Mikrobiologii Ogólnej, kierowanym przez prof. Zbigniewa Lorkiewicza. W roku 1969 uzyskała stopień doktora nauk przyrodniczych na podstawie rozprawy, której promotorem był prof. Zbigniew Lorkiewicz.



Początkowo jej zainteresowania naukowe dotyczyły plazmidów bakteryjnych, a szczególnie regulacji ekspresji genów plazmidów kolicynogennych. Wykazała plejotropowy charakter niektórych mutacji plazmidowych, wyrażającą się m. in. zmianą lipopolisacharydu (LPS) *Salmonella typhimurium*. Badania te doprowadziły do wykrycia nieznanego dotąd łańcucha O-swoistego LPS. Wyniki badań z tego okresu zostały opublikowane w 19 pracach doświadczalnych, m. in. w czasopiśmie o światowej randze jak „Molecular General Genetics”, „European Journal Biochemistry”, „Archives Microbiology” czy „FEMS Letters” i 13 komunikatach zjazdowych. Opublikowane prace stały się podstawą rozprawy habilitacyjnej *Mutacje czynnika Col Ib i ich wpływ na komórkę bakteryjną*, na podstawie której otrzymała w 1984 r. stopień doktora habilitowanego.

Od roku 1980 rozpoczęła pracę nad genetyczną kontrolą procesu wiązania azotu atmosferycznego przez bakterie. Początkowo do badań wybrała *Lignobacter* szczep K17, charakteryzujący się ciekawymi właściwościami, tzn. zdolnością wiązania azotu atmosferycznego oraz możliwością wykorzystywania nietypowych źródeł węgla, jak węglowodory aromatyczne i ich pochodne. W trakcie badań zlokalizowała niektóre cechy metaboliczne na plazmidach *Lignobacter* K17. Rezultatem tych badań są 3 publikacje (również w czasopiśmie zagranicznych) i 4 komunikaty zjazdowe.

Po habilitacji obiektem badań prof. M. Deryło były bakterie z rodzaju *Rhizobium*, wiążące azot atmosferyczny w symbiozie z roślinami motylkowatymi. Wykazała, że do indukcji efektywnych (wiązących azot) brodawek na koniczynie wymagane są także egzopolisacharydy (EPS) i lipopolisacharydy (LPS) *Rhizobium leguminosarum* biovar trifolii. Wyniki badań sugerują, że EPS pełni rolę sygnałową w procesie indukcji brodawki korzeniowej oraz jest niezbędny do prawidłowego przebiegu symbiozy. Ten etap pracy również zaowocował szeregiem publikacji w czasopiśmie zagranicznych i krajowych.

W ostatnim okresie pracy najwięcej uwagi poświęciła metabolizmowi żelaza u bakterii i roślin wiążących azot w symbiozie. Jej badania wskazały, że indukcja brodawkowania jest sygnałem do zwiększonego pobierania żelaza przez roślinę. Proces ten podlega ściślejszej regulacji, gdyż zarówno niedobory jak i nadmiar żelaza obniżają efektywność symbiotycz-

PAMIĘCI

KAZIMIERZA MATUSIAKA

Z zalem przyjęliśmy wiadomość, że 24 września 1994 r. zmarł w Warszawie prof. dr hab. Kazimierz Matusiak.

Urodzony w 1913 r. we Lwowie, ukończył Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu Jana Kazimierza, uzyskując stopień magistra filozofii w zakresie botaniki. W 1939 r. uzyskał także stopień inżyniera rolnika na Wydziale Leśnym Politechniki Lwowskiej. W latach 1941-1945 pracował w Instytucie prof. R. Weigla przy wytwarzaniu szczepionki przeciw durowi plamistemu. W 1945 r. podjął pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w 1949 uzyskał stopień doktora. Równocześnie organizował Państwowe Laboratorium Przemysłu Fermentacyjnego. Po odbyciu stażu u prof. Legeżyńskiego i prof. Ziemięckiej kierował badaniami Zakładu Biologii Stawów Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

W 1954 r. uzyskał tytuł naukowej docenta. Od 1954 r. był członkiem Komitetu Mikrobiologicznego PAN. Z Lublinem związany był od 1958 r. Pracował w Katedrze Mikrobiologii Ogólnej Wydziału BiNoZ oraz kierował Katedrą Botaniki WSR w Lublinie. W latach 1958/1959 oraz 1959/1960 pełnił funkcję Dziekana Wydziału BiNoZ naszego Uniwersytetu. Następnie utworzył Katedrę Mikrobiologii Szczegółowej, którą kierował do 1965 r. W 1970 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie objął Kierownictwo Katedry Mikrobiologii Wód i Ścieków Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego, w którym to Zakładzie pracował aż do chwili przejścia na emeryturę.

Profesor Kazimierz Matusiak w ciągu siedmiu lat pracy w Katedrze Mikrobiologii Ogólnej i Mikrobiologii Szczegółowej UMCS zyskał sobie uznanie i sympatię współpracowników i studentów. Miał bowiem wielki dar zjednywania sobie ludzi dzięki takim cechom charakteru, jak życzliwość, bezinteresowność, bezpośredniość i chęć przyjscia z pomocą w potrzebie. W sprawach naukowych służył młodszemu kolegom radą i doświadczeniem, ułatwiał

negocjacje wiązania azotu. Ostatnio podjęła temat o znaczeniu praktycznym. Dotyczył on bakterii z rodzaju *Pseudomonas*, używanych jako środki biologicznej ochrony roślin.

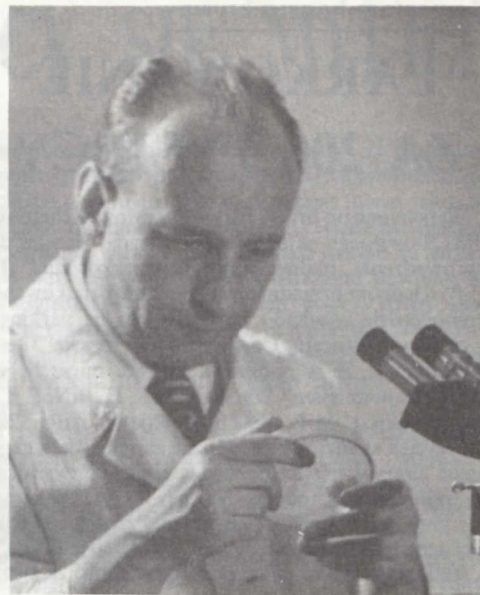
Prowadzone przez nią badania zawsze stanowiły część realizowanych w Zakładzie Mikrobiologii Ogólnej problemów węzłowych a następnie grantów KBN. Za prace prowadzone w ramach tematu węzłowego otrzymała w 1975 r. nagrodę Sekretarza Naukowego PAN. Wyniki swoich badań referowała często na konferencjach krajowych i zagranicznych, a także wielokrotnie na zebraniach Towarzystw Naukowych, Genetycznego, Mikrobiologicznego i Biochemicznego.

W czasie swojej pracy odbyła staże zagraniczne na Uniwersytecie w Pittsburgu w 1977 r. oraz w Białoruskiej Akademii Nauk w Mińsku.

Podczas swojej 30-letniej aktywności zawodowej prowadziła bardzo różnorodne zajęcia dydaktyczne dla studentów mikrobiologii, biologii i biotechnologii na studiach stacjonarnych, zaocznych oraz podyplomowych. Pod Jej kierunkiem wykonało pracę magisterską 15 studentów mikrobiologii i biotechnologii. Była współautorem dwóch skryptów do ćwiczeń z mikrobiologii ogólnej i lekarskiej. Była też promotorem pracy doktorskiej, obronionej w 1990 r.

Była pod każdym względem osobą wyjątkową, bardzo zdolną, inteligentną, z żywym, wszystko zauważającym i analizującym umysłem, w pracy naukowej pełną pomysłów, które zaszczepiała skupionym przy niej kolegom i studentom. Wokół niej, osoby prywatnie bardzo skromnej i wyciszonej, ogniskowało się życie naukowe i ożywione dyskusje Zakładu Mikrobiologii Ogólnej. Jej nagłe odejście dla nas wszystkich, Jej przyjaciół, jest ogromną stratą, którą z każdym dniem coraz bardziej rozumiemy.

Pożegnaliśmy Ją na cmentarzu na Majdanku w Lublinie 31 sierpnia 1994 r.



w tamtych trudnych czasach zaopatrzenie w niezbędne materiały do eksperymentalnej pracy naukowej.

Studenci cenili profesora Matusiaka za Jego pomoc, wyrozumiałość i życzliwość w rozwiązywaniu ich trudnych spraw studenckich i życiowych. Był zawsze pogodny i emanował spokojem na współpracowników. Miał wyjątkowy urok lwowianina i był duszą towarzystwa. W wesołych historyjkach, opowiadanych w oryginalny Jemu tylko właściwy sposób, przywoływał atmosferę przedwojennego Lwowa, a także pierwszych powojennych zjazdów naukowych.

W pamięci osób, które znały Pana Profesora Kazimierza Matusiaka, pozostanie On na zawsze jako wzór naukowca, pioniera badań ekologicznych, doskonałego i życzliwego wychowawcy i dydaktyka, człowieka o wyjątkowych cechach charakteru.

Prochy prof. Kazimierza Matusiaka spoczęły w Krakowie na Cmentarzu Rakowickim 6 października 1994 r.

Współpracownicy i przyjaciele

W Dzień Zaduszny

(fragmenty)

Jest taki dzień, w którym miliony ogników zapłonę, jest taka noc, gdzie chociaż k siężyc uśnie w obłokach skłębionych luna rozpala światłość wiekuistą, i czekasz aż złączeni kołem wtoczą się nasi nieobecni w ciszę, i liczysz dławiący stukot czasu, gdy w przestrzeń ucieka, liczysz krople spływające czołem, łączysz się z ziemią poprzez lzy najczystsze, i nie wiesz, gdzie jesteś — tutaj, czy po tamtej stronie.

W tym dniu zapalono miliony płomyków i chybotliwych świeczek, i lampek oliwnych. Odwiedziłem Jana, ale na próżno szukałem Jego duszy dumnej, śladu Jego w pożółkłym listowiu. Znalazłem tylko imię...

Nie trzeba ogników, by w pamięci zbratać. Nigdy ognia pamięci nie zadusisz czadem. Gdy zetli się serce w popiół zapomnienia nasączone jadem, to obca dłoń niech złoży zapomniane kwiaty i oczy wzniesie w ciszy do krańca błękitów.

Stanisław Popek

Dnia 23 listopada prof. dr hab. Stanisław Popek został członkiem Związku Literatów Polskich. Gratulujemy.



JERZY BEGDON

1905-1973

Jerzy Begdon, doktor nauk przyrodniczych, adiunkt Katedry Zoologii Ogólnej i Doświadczalnej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Kierownik Samodzielnej Pracowni Faunistyki i Ekologii Zwierząt, urodził się 17 lutego 1905 r. w Toruniu. W Toruniu ukończył szkołę podstawową i średnią. Tam też otrzymał w 1923 r. świadectwo dojrzałości. Studia wyższe rozpoczął na Wydziale Rolniczo-Leśnym, a następnie kontynuował na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego. W 1932 r. uzyskał dyplom magistra filozofii w zakresie zoologii.

Już w czasie studiów Jerzy Begdon rozpoczął pracę, początkowo jako laborant w Zakładzie Zoologii, a po ich ukończeniu jako asystent w Zakładzie Rybactwa i Łowiectwa Wydziału Rolno-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego. W tym czasie przygotował i złożył na Uniwersytecie Poznańskim rozprawę doktorską na temat fauny i ekologii mrówek Wołynia. Praca ta, niestety, w czasie działań wojennych uległa zniszczeniu wraz z dokumentacją. Po kampanii wrześniowej, w której brał udział, przeniósł się na Lubelszczyznę i pracował w Lubelskim Towarzystwie Rybackim. Pod koniec wojny ukrywał się przed aresztowaniem, podejmując pracę jako robotnik w województwie krakowskim. Po zakończeniu wojny powrócił na Lubelszczyznę. W latach 1945-1950 pracował kolejno jako kierownik Lubelskiego Towarzystwa Rybackiego, inspektor rybactwa Lubelskiej Izby Rolniczej oraz w Wojewódzkim Zarządzie Samopomocy Chłopskiej i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie. W 1948 r. rozpoczął studia lekarskie, które ukończył w 1954 r. W 1950 r. podjął pracę w Zakładzie Zoologii Ogólnej i Doświadczalnej UMCS na stanowisku adiunkta.

Jerzy Begdon, jeszcze jako uczeń gimnazjalny, wykazywał wyjątkowe zainteresowanie biologią. Uczestniczył w obserwacjach ornitologicznych organizowanych przez Gabinet Przyrodniczy szkoły. W czasie studiów zbierał materiały faunistyczne, głównie z zakresu myrmekologii. Część wyników uzyskanych na podstawie tych materiałów opublikował w latach 1931 i 1932. Po ukończeniu studiów zetknął się z problematyką rybactwa, a ichtiologia stała się jego kolejną pasją. Lubił obserwować przyrodę, odbywając częste, wielogodzinne, samotne wycieczki. Bezpośredni kontakt z żywą przyrodą w jej



naturalnym środowisku był również jego wielką miłośnością. Te okoliczności, łącznie z odbytymi studiami lekarskimi, ukształtowały Jerzego Begdona jako badacza-przyrodnika o rozległych zainteresowaniach, obejmujących teoretyczne i praktyczne dziedziny biologii.

Jerzy Begdon w czasie wieloletniej pracy w Zakładzie Zoologii Ogólnej i Doświadczalnej swą rozległą wiedzę wykorzystywał prowadząc: uniwersyteckie wykłady programowe z zoologii strunowców, ewolucjonizmu, paleozoologii, wykłady fakultatywne z ichtiologii, zoologii łowieckiej, ekologii oraz interesujące seminarium magisterskie. W 1964 r. mianowany został starszym wykładowcą, a w rok później kierownikiem Samodzielnej Pracowni Faunistyki i Ekologii Zwierząt. W 1960 r. na podstawie rozprawy *Rozmieszczenie i makrotopy rodziny Formicidae na terenach nizinnych* uzyskał stopień naukowy doktora nauk przyrodniczych. Opublikował wiele prac z dziedziny myrmekologii oraz ichtiologii. Przygotował rozprawę habilitacyjną, lecz z powodu złego stanu zdrowia zmuszony był przerwać około 40-letnią pracę naukową. W 1970 r. przeszedł na emeryturę. Wielokrotnie był nagradzany i odznaczany, między innymi Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zmarł w Lublinie 4 listopada 1973 r.

Wacław Wasilewski

APEL ZWIĄZKU SYBIRAKÓW

Oddział Wojewódzki Związku Sybiraków w Lublinie przesłał do Rektora UMCS apel, w którym czytamy m. in.: „Jest nas Sybiraków w woj. lubelskim ponad tysiąc osób. Nasze możliwości są niewielkie, ale przy stworzeniu łańcucha wrażliwych serc możemy zrobić wspólnie bardzo dużo. Przewidujemy, że dzięki życzliwości i zrozumieniu władz miejskich i terenowych w naszym województwie osiedli się kilka rodzin Polaków z dalekiego Kazachstanu. Chcąc przyjść tym, którzy wracają, oraz tym, którzy nie mogą wrócić, z konkretną pomocą, zwracamy się do wszystkich Mieszkańców naszego województwa —

wesprzyjcie naszą akcję!

Liczy się każda złotówka.

Przed laty poeta pisał: „Jeśli my zapomniemy o Nich, to niech Bóg zapomni o nas”.

Szanowni Państwo, jesteśmy przekonani, że słowa poety nigdy się nie sprawdzą!

Wpłaty prosimy kierować na konto:

BDK SA III O/Lublin nr 334206-82048-132, Związek Sybiraków Oddz. Woj. w Lublinie z dopiskiem „Fundusz pomocy Polakom w Kazachstanie”.

Drodzy Czytelnicy, postarajmy się pomóc. Redakcja nasza przekazuje na ten cel 300 tys. zł.

BYŁ KLUB

Po 25 latach działalności rozwiązał się Klub Oficerów Rezerwy Ligi Obrony Kraju im. gen. Franciszka Kleeberga przy Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Dokumentacja związana z pracą Klubu została przekazana do Archiwum UMCS, a część ruchomości (np. puchary) — do Muzeum UMCS.

PRAKTYKI ZAWODOWE STUDENTÓW BIBLIOTEKOZNAWSTWA W BIBLIOTECE GŁÓWNEJ

Jednym z najważniejszych zadań dydaktycznych Biblioteki Głównej UMCS, wykonywanych przez Oddział Prac Naukowych, jest organizacja wakacyjnych praktyk zawodowych dla studentów bibliotekoznawstwa i sprawowanie opieki nad praktykantami. Ogólne zasady organizacji tych praktyk reguluje Rozporządzenie Rady Ministrów z 12 sierpnia 1991 r. w sprawie studenckich praktyk zawodowych (Dz. U. nr 73 poz. 323).

Studenci bibliotekoznawstwa w czasie studiów mają obowiązek odbycia trzech wakacyjnych praktyk (po I, II i III roku lub po II, III i IV roku). W niektórych uczelniach jednak muszą oni odbyć cztery praktyki wakacyjne, a więc po I, II, III i IV roku. Program praktyk w zasadzie jest ujednolicony, chociaż w poszczególnych uczelniach zdarzają się drobne różnice.

W naszej bibliotece uczelnianej co roku w lipcu i w wrześniu (wyjątkowo także w innych miesiącach) odbywają praktyki studenci z różnych ośrodków bibliotekoznawczych. W roku ubiegłym, tj. 1993, to szkolenie zawodowe, związane z kierunkiem studiów, odbyło 17 osób. Gościliśmy wówczas studentów z Uniwersytetu Łódzkiego, z WSP w Kielcach, z WSP w Olsztynie oraz Państwowego Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego w Krośnie; byli też, oczywiście, nasi — z UMCS.

W poprzednich latach takżę inne uczelnie kierowały na praktyki swoich studentów, m. in. Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu,

WSP w Krakowie, WSP w Bydgoszczy. W bieżącym roku zgłosiło się w sumie 19 osób. Byli to słuchacze z Uniwersytetu Wrocławskiego, kieleckiej WSP i — najwięcej — z naszej uczelni.

Ostatnio odnotowujemy zmniejszoną liczbę zgłoszeń z uczelni pozalubelskich. Mają na to wpływ wysokie koszty pobytu studentów na praktyce (pokrywa je macierzysta uczelnia). W poszczególnych szkołach wyższych organizuje się więc praktyki we własnym zakresie.

Każda uczelnia, kierująca studentów na praktykę, oprócz przepisowej umowy, przysyła programy praktyk, które obowiązują na danym roku studiów (stacjonarnych lub zaocznych). Na ich podstawie opracowuje się plany szczegółowe, dostosowane do możliwości realizacyjnych naszej placówki. Zgodnie z nimi kieruje się studentów na szkolenie i do pracy w poszczególnych oddziałach. Studenci zapoznawani są z historią, funkcjami i obecnymi zadaniami biblioteki naukowej oraz z jej środowiskiem czytelniczym. Dokładnie zwiędzają też bibliotekę, poznając jej specyfikę i sposób funkcjonowania. Ponadto praktyka ma charakter rzeczywistego współuczestniczenia w pracach bibliotecznych. Nie są to oddzielne ćwiczenia. Praktykanci wykonują te same czynności co etatowi bibliotekarze, chociaż pod ich stałą kontrolą.

Wszyscy studenci prowadzą dzienniczki praktyk, w których odnotowują swoją codzienną pracę oraz zapisują własne uwagi i spostrzeżenia. Opiekun z biblioteki UMCS wpisuje tam stopnie (zaliczenia) oraz

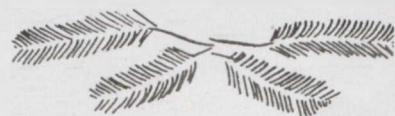
opinie o praktykantach, oceniając ich stosunek do pracy i przygotowanie zawodowe. Dopiero wówczas dzienniczki mogą być podstawą do zaliczenia praktyk przez macierzyste uczelnia.

Oddział Prac Naukowych umożliwia studentom poznanie innych, podobnych placówek, organizując wycieczki do Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego oraz do Muzeum Literackiego im. Józefa Czechowicza.

Ta studencka obecność w bibliotece naukowej ma na celu praktyczne pogłębienie wiadomości teoretycznych, które studenci zdobywają podczas nauki. Ma też pomóc im w sprecyzowaniu zainteresowań (zawodowych bądź naukowych) i przygotować ich do przyszłej pracy zawodowej. Aby udało się to wszystko zrealizować, aby praktyki osiągnęły właściwy cel, potrzeba wiele wysiłku ze strony pracowników poszczególnych oddziałów Biblioteki Głównej UMCS.

O tym, że praktyki zawodowe studentów bibliotekoznawstwa są ważnym elementem programu całych studiów, świadczy fakt, że sposób ich realizacji jest ciągle udoskonalany. W tym celu organizuje się ogólnopolskie konferencje. Jest to szczególnie istotne teraz, w zmieniającej się rzeczywistości społeczno-ustrojowej kraju, co znajduje także odbicie zarówno w sposobie realizacji toku studiów, jak i w podejściu studentów do nauki.

Urszula Gaszyńska



GAA – GIEŁDA ANEGDOTY AKADEMICKIEJ

Świąteczne prezenty

W czasach zgrzebnego socjalizmu ludzie nie tylko podobnie się ubierali, ale i używali podobnych walizek w podróży. Tym razem jako student w wojewódzkim mieście wyjątkowo starannie wybrałem prezenty pod choinkę dla wszystkich najbliższych członków rodziny. Pięknie opakowane, ułożyłem w walizce, jakich było podówczas tysiące. Wracałem do rodzinnego domu w towarzystwie przypadkowo spotkanego kolegi, który również był wyposażony w bliźniaczo podobną do mojej walizkę. Podczas wigilijnej kolacji, gdy nadszedł czas wręczania prezentów, z namaszczaniem wniosłem walizkę przedstawiając się jako pełnomocnik Mikołaja. Gdy ją otworzyłem, oczom zebranych objawiła się sterta brudnej bielizny, wśród których wyróżniały się porażające wonią tzw. stojące skarpety. Dopiero po Świętach zamienione przypadkowo walizki wróciły do swoich właścicieli.

Wykwalifikowany przewoźnik

Tego roku Święta Bożego Narodzenia zapowiadały się znakomicie. Natura stworzyła bajeczną wręcz scenę w postaci masy puszystego, zmrożonego, czystościutkiego w swej bieli śniegu. Podobnie jak w latach poprzednich święta spędzaliśmy u rodziców mojej małżonki mieszkających w otoczeniu Puszczy Solskiej. Podobnie też jak wcześniej po kolacji wigilijnej zaprzęgliśmy konia do sań i ruszyliśmy o zmroku w otchłanie puszczy. Tym razem jednak towarzyszył nam profesor Kłami z Uniwersytetu w Turku, który gościł właśnie w naszym Uniwersytecie. Profesor wyróżniał się wieloma talentami – pięknie śpiewał nie tylko kolędy, ale i arie operowe, był zapalonym turystą z kwalifikacjami przewoźnika polarnego za przęgami psimi, tryskał humorem i nie stronił od „głębszego”. Natychmiast gdy ruszyliśmy, przejął lejce i donośnie podśpiewując obiecał nam pokazać swoją wysoką klasę przewoźnika. Było uroczo, prószyl drobny śnieg, czas upływał szybko, ale po kilku godzinach zimowej przyjemności czas było wracać do domu. I wówczas się zaczęło. Okazało się, że znacznie łatwiej powozić sanie na dalekiej Północy, niż w Puszczy Solskiej. Śnieg zasypywał ślady sań, a my błądziliśmy coraz bardziej. Gdy wreszcie zwabieni ujadaniem psów dotarliśmy do opłotków śródleśnej wsi, okazało się, że do domu mamy około kilkunastu kilometrów. Powróciliśmy grubo po północy, zmarznięci i szczęśliwi.

„Sowietskaja Encyklopedia”

W tygodniu poprzedzającym Święta Bożego Narodzenia 1974 roku, wracałem samolotem czarterowym z Bannf w Kanadzie do Indianapolis w USA w grupie profesorów amerykańskich. Uczestniczyliśmy w Banff, przepięknej miejscowości w kanadyjskich Górach Skalistych, w Pierwszym Kongresie Sławistycznym zorganizowanym przez prof. Adama Bromke. Podczas kongresu trwała wystawa polskich książek opublikowanych poza granicami kraju, przygotowana przez dobrze znanego wielu Polakom londyńskiego księgarza i wydawcę Jerzego Kulczyckiego. Otóż pan Jerzy, podobnie jak wielokrotnie i później, obdarował mnie masą książek, które wówczas ze wszech miar stanowiły dla mnie majątek. Ów wielokilogramowy dar został zapakowany do nasolidniejszych, jakie się znalazły, dużych, grubych, zgrzebných toreb z jaskrawym napisem „Sowietskaja Encyklopedia”. Podczas międzyładowania w Minneapolis, rzecz jasna, celnicy nie interesowali się bagażami podróżnych, z wyjątkiem wszakże mojego. Celnik nie zaglądał nawet do torby. Kiwając z wyrozumiałością głową powiedział: „Nigdy nie przypuszczałem, że można komuś zrobić aż tak wymyślny świąteczny prezent”.

Roman Tokarczyk

O Tadeuszu Ł.

W latach 60-tych parokrotnie korzystałem z wczasów w uczelnianym ośrodku nad jeziorem Piaseczno. Tak jakoś wypadło, że w tym samym czasie był tam i Tadeusz. W ośrodku były wówczas możliwości sportowych zabaw, m. in. w ping-ponga. Dość często z tego korzystaliśmy.

Pewnego dnia, kiedy już zamierzaliśmy rozpocząć grę, podszedł młody chłopiec, o rzucającej się w oczy wysportowanej sylwetce, i zaproponował z wyraźną arogancją i pewnością siebie:

– A może któryś z panów zagrałby ze mną?

Zagrał Tadeusz. Trzy krótkie sety, przy czym Tadeusz ani razu „nie wypuścił go z piątki” – tj. 21:5 i mniej. Przeciwnik był wyraźnie zawstydzony. Na co Tadeusz:

– Uczyc się trzeba, młody człowieku, uczyć...

Bodaj gdzieś w tym samym czasie odbywała się w Kazmierzu jakaś konferencja. W przerwach, z inicjatywy jednego z jej uczestników, nazwijmy go N, Tadeusz często grywał z nim w szachy. I zawsze wygrywał, przy tym wykonywał swoje ruchy właściwie bez namysłu. Trzeba zaznaczyć, że N. pasjonował się tą grą i znał dość dobrze jej podstawy teoretyczne.

Zdarzyło się, że w trakcie kilkudniowych obrad N. gdzieś wyjechał i mnie przypadło go zastąpić. A grąłem wówczas w szachy dość słabo i prawie wcale nie znałem teorii. Oczywiście, też przegrywałem. Zauważyłem wszakże, że Tadeusz swoje posunięcia obmyślał jakby dłużej. Zapytałem o przyczynę. Na co Tadeusz:

– Bo widzisz, twoje ruchy są dla mnie trudniejsze do przewidzenia...

Kazimierz Wiliński

W następnym numerze

SKŁODOWSZCZACY – to nowa nazwa pracowników UMCS, która powstała ostatnio w naszym środowisku – czy się przyjmie?

GEOGRAFIA BADAŃ NAUKOWYCH W UMCS – przedstawimy spis monografii: historycznych, geograficznych, ekonomicznych, botanicznych itp., poświęconych miastom i miejscowościom Polski środkowowschodniej, napisanych w ciągu 50-lecia przez badaczy z UMCS.

DZIEJE HOBBY SZACHOWEGO W UMCS.

FOTOGRAFICZNY SŁOWNIK WYRAZÓW OBCYCH

„Aksjologia” – dziedzina filozofii, zajmująca się hierarchią wartości.



Zbigniew Józwick, linoryt 1994

ŻYCIORYSY KANDYDATÓW NA STUDIA

Życiorys I

Ja chodziłem do przedszkola, kolejno do szkoły podstawowej w [...] wszystkie klasy, zasię później do Liceum Ogólnokształcącego. Tudzież zamierzam latem wstąpić na studia, na wydział [...] UMCS. Z pewnością kiedyś umrę.

Życiorys II

Urodziłem się 14 stycznia 1974 roku w Lublinie. W roku 1980 podjąłem naukę w szkole podstawowej w [...], którą ukończyłem w 1989 r. w tejże szkole. W tym samym roku zostałem przyjęty do XI Liceum Ogólnokształcącego w Lublinie [...], gdzie po ukończeniu I i II klasy nie otrzymałem promocji do klasy trzeciej. Klasę tę powtarzałem w XI LO [...]. Tym razem sprzyjały mi dobre bogi i w roku 1992 otrzymałem promocję do kl. III. Zmieniłem szkołę w 1992 r., co nie zmieniło jednak ciągle aktualnego powiedzenia znanego poety i pisarza: „Szkoła jest po to, aby się nie można było za dużo nauczyć”. W Roku Pańskim (i że tak powiem bepańskim) 1994 ukończyłem LO w [...] po dwu latach nauki w tejże szkole.

Od roku 1980 pozostaję pod wyłączną opieką matki. Pamiętam, że ojciec miał na rękach białe rękawiczki i obwinęta bandażem głowę, kiedy otworzył trumnę z jego ciałem, zanim ją zakopał dn. 30-stego kłóregoś 1980 roku. Śmierć – jak każda tragiczna, ta tutaj (na kartce) i moja za siedemdziesiąt dwa lata i cztery miesiące. Bez kropki.

CO NAS DENERWUJE

W prawie żadnej toalecie uczelnianej nie ma lustra. Kradną. Wyjście byłoby następujące: rozpisanie konkursu wynalazczego na urządzenie zabezpieczające lustro w toaletach. Mamy pomysły: 1) ukryty drut wiąże lustro z głośną syreną alarmową, 2) drut uruchamia ładunek z farbą ukrytą za lustrem – złodziej wybiega z pomalowanym ubraniem, 3) brzoje luster otoczyć drutem kolczastym, aby złodziej pokaleczył się przy zdejmowaniu. Inne wyjście: w portierniach uruchomić Wypożyczalnię Luster. Kto chciałby przeczesać włosy grzebykiem, pożyczalby lustro za okazaniem dowodu osobistego. Nic innego już nam do głowy nie przychodzi. Pomysły konkurencyjne chętnie opublikujemy.

CO NAS CIESZY

Przy Rektoracie pojawił się stojak na rowery. Od dawna to postulowaliśmy. Teraz warto stworzyć Uniwersytecką Unię Rowerzystów. Byłby to wkład uczonych w propagowanie ochrony środowiska i zdrowia (rowerzyści żyją dłużej!).

